



*Drobna
Wytwórczość*

Nr 4-1953



PAMIĘTNY będzie rok 1953. Pamiętny będzie bolesny dzień 5 marca, który okrył żałobą wszystkich ludzi pracy na całym świecie. W dniu tym opuścił nas na zawsze człowiek, którego imieniem nazwana jest współczesna epoka.

Nie ma już wśród nas umiłowanego wodza mas pracujących całego świata — nie ma wielkiego nauczyciela — geniusza ludzkości — nie ma Józefa Stalina.

My, ludzie epoki stalinowskiej, ludzie ze wszystkich stron świata zarówno ci, którzy żyją już w warunkach wyzwolenia społecznego i narodowego, jak i ci, którym nie zaświeciła jeszcze jutrzienka wolności — stanęliśmy wobec bolesnego i twardego faktu. Odszedł od nas człowiek, którego imię wymawiało się w chwilach zmagania i trudów, człowiek, którego imię było natchnieniem wiary i siły.

Gdy było źle w chwilach wyzysku i poniewierki — myśl o wyzwoleniu nierozzerwalnie łączyła się z imieniem Tego, który razem z Leninem tworzył nową historię; historię prawdy, zapoczątkowanej przez Wielką Rewolucję Październikową i ucieleśnionej w przepięknym państwie budującego się komunizmu i w krajach demokracji ludowej, kroczących odważnie drogą Stalina do socjalizmu.

Józef Stalin był wiernym uczniem i kontynuatorem dzieła Lenina. Pogłębił on naukę marksizmu-leninizmu przystosowując ją do nowych warunków historycznych. Stalin poprowadził narody radzieckie do wspaniałych zwycięstw, nie notowanych w dziejach ludzkości. Pod Jego kierownictwem w pięciolatkach, nazwanych Jego imieniem przeprowadzono gigantyczny plan uprzemysłowienia kraju i przeobrażenia przyrody dla wielkich budowli komunizmu. Pod Jego kierownictwem przeprowadzono kolektywizację gospodarstw rolnych, która dała gospodarce ogólnonarodowej olbrzymie korzyści i w latach wojny narodowo-wyzwoleńczej była poważnym zapleczem dla bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Józef Stalin rozgromił zdrajców klasy robotniczej, agentów imperialistycznych w chwili, kiedy próbowali rozsadzić siłę kierowniczą narodu — partię od wewnątrz.

W latach wojny narodowej bohaterska Armia Radziecka pod Jego bezpośrednim dowództwem rozgromiła najeźdźców hitlerowskich, którzy nieśli narodom zniszczenie i zagładę.

My, Polacy, szczególnie wiele zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, prowadzonemu przez Józefa Stalina. Zawdzięczamy niepodległość Polski, która wyrosła z przelanej krwi najlepszych synów Związku Radzieckiego i Polski. Zawdzięczamy Józefowi Stalinowi tę wielką i bezinteresowną pomoc, jaką okazał Związek Radziecki w pierwszych chwilach po wyzwoleniu i jaką nam okazuje po dzień dzisiejszy.

Józefowi Stalinowi zawdzięczać będziemy Pałac Kultury i Nauki, który będzie świadectwem wieczystego braterstwa między naszymi narodami.

Polska rośnie, rozwija się i potężnieje. Jest szanowana i traktowana jak każdy wolny naród. Tym, który stworzył te warunki jest Józef Stalin.

Pomni wskazań Stalina zadania

Warszawa — nasza stolica — Warszawa wylaniająca się z popiołów i zgliszcz, coraz piękniejsza — symbolizująca nowe życie Polski, okryta jest ciężką żałobą. Przez głośniki płyną żalosne tony pierwszej rewolucyjnej pieśni nadawanej z Moskwy. Lud Warszawy w skupieniu i powadze oddaje hołd swemu nauczycielowi i nieśmiertelnemu wodzowi klasy robotniczej.

Słowa speakera Lewitana z radia moskiewskiego targały serca ludzkie, gdy mówił, że przyszła chwila, kiedy trzeba się pożegnać z Józefem Stalinem.

I żegnały się ze Stalinem wszystkie narody świata, bo Stalin był wszędzie tam, gdzie rozwijała się życiodajna i zwycięska idea Jego, idea wyzwolenia i obrony pokoju na świecie.

W naszym codziennym życiu śmierć człowieka bliskiego powoduje pustkę, której nie ma czym wypełnić — pustkę, która jakże często przeradza się w rozpacz.

My, wierni uczniowie Stalina, mimo wielkiego bólu, który czujemy, nie znamy pustki ani rozpacz. Stalin zostawił nam taką skarbnicę wiedzy, że czerpać z niej będziemy pełnymi garściami, dał nam do ręki potężny oręż wykuty nauką Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i nauczył nas nim niezawodnie władać. Zostawił nam potężną partię komunistyczną Związku Radzieckiego, pracującą w otoczeniu wielu brygad szturmowych na świecie. I dlatego w chwili, gdy przestało bić serce wielkiego Stalina, jeszcze mocniej zabiły nasze ściśnięte bólem serca, łącząc nas jeszcze mocniej, jeszcze ściślej z wielką sprawą Lenina — Stalina.

W depezy do tow. Malenkowa w dniu 7 marca 1953 r. tow. Bierut pisał: „Naród Polski wie, że sprawa obrony pokoju, wolności i niepodległości



realizować będziemy codzienne

narodów, sprawa Lenina — Stalina znajduje się w pewnych i mocnych rękach“.

My Polacy ze wszystkich sił będziemy umacniać i rozwijać zdobycze klasy robotniczej na drodze do socjalizmu, będziemy umacniać naszą braterską więź z narodami Związku Radzieckiego, będziemy rozwijać nasz przemysł, wypełniając zadania stawiane nam przez Rząd i Partię.

W tych ciężkich chwilach, jakie przeżywa Naród Polski, półmilionowa armia pracowników drobnego przemysłu mocno i twardo stoi przy swoich warsztatach pracy, jeszcze szybciej obracając kołem produkcji, by lepiej, więcej i taniej dać klasie robotniczej to, co jest jej potrzebne na dzisiaj, na jutro, na codzień.

Każdy rok planu 6-letniego zbliża nas do socjalizmu. Przyspieszmy więc nasz marsz, szybciej osiągajmy nasze cele codzienne.

Drobny przemysł zajmuje poważną pozycję w planie 6-letnim, nie tylko dlatego, że uzupełnia potrzeby przemysłu kluczowego, przyczyniając się do jego rozwoju, ale i dlatego, że przez zaspokojenie potrzeb ludzi pracy przyczynia się do zwiększenia wydajności, do wzbogacenia rynku konsumpcyjnego nowymi asortymentami towarowymi.

Ludzie nasi w drobnym przemyśle są pracowici i ofiarni. Wystarczy zajrzeć do większych i mniejszych zakładów i spółdzielni, by przekonać się, jak przezwyciężają oni trudności w codziennej pracy.

Kierownictwa naszych zakładów i spółdzielni, kierownictwa ogniw centralnych mają wszelkie warunki, by pracę drobnego przemysłu skierować w łóżysko niezbędnych potrzeb ludności.

W chwili, kiedy mocniej zwieramy nasze szeregi wokół bojowej partii Narodu Polskiego, Pol-

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół nauczyciela naszego, wiernego ucznia Wielkiego Stalina, tow. Bieruta, — majstrowie i brygadziści, kierownicy techniczni i administracyjni na wszystkich szczeblach drobnego przemysłu zmobilizują wszystkie siły dla wykonania zadań IV roku planu 6-letniego. Podejmą oni nieprzejednaną walkę z wszelkimi objawami biurokracji i marnotrawstwa, przeprowadzą na swoich stanowiskach takie zmiany, by w planach produkcyjnych znajdowały się zawsze artykuły potrzebne ludziom pracy. Osiągną to przez wsluchiwanie się w głosy mas pracujących i przez wnikliwe analizowanie ich potrzeb.

Zwiększajmy stopień wykorzystania mocy produkcyjnych w naszych zakładach i spółdzielniach, umacniajmy zasadę świadomości planu przy każdym stanowisku roboczym.

Sojusz robotniczo-chłopski, ta fundamentalna zasada budowy socjalizmu, wymaga również ze strony drobnego przemysłu okazania wielkiej pomocy wsi dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Zrobimy to skierowując cały nasz wysiłek na lepsze niż dotychczas zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe i usługi.

Musi i powinna nastąpić radykalna zmiana w systemie i organizacji usług, by ludność miast i wsi nabrała do punktów usługowych pełnego zaufania i z nich zawsze i w sposób dostępny korzystała. Prezydium Terenowych Rad Narodowych powinny zdecydowanie wkroczyć w tę dziedzinę wielkich i codziennych świadczeń na rzecz ludności.

Drobny przemysł, mimo swoich poważnych osiągnięć, mimo znacznego przekroczenia zadań pierwszych trzech lat planu 6-letniego, ma jeszcze wiele do zrobienia.

Pracownicy drobnego przemysłu ślubują wyteńczyć wszystkie swoje siły, by zadania stawiane im przez Rząd i Partię zostały jak najlepiej wykonane.

Będzie to najlepszy hołd dla pamięci Józefa Stalina.



Spółdzielczość pracy wobec Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

I Krajowy Zjazd spółdzielni produkcyjnych stał się wydarzeniem, które ześrodkowało uwagę całego społeczeństwa na problemie socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. Referaty, dyskusja, uchwały, a przede wszystkim wypowiedź Bolesława Bieruta raz jeszcze w sposób całkowicie jasny postawiły zagadnienie rozwoju spółdzielni produkcyjnych, jako zagadnienie kluczowe w naszym dążeniu do zbudowania ustroju socjalistycznego. Z materiałów Zjazdu, z całości postawienia problemu wynika, że każda jednostka organizacyjna czy gospodarcza, której działalność w jakimkolwiek stopniu obejmuje teren wiejski winna skierować swe wysiłki na polepszenie warunków powstawania i rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Dnia 30 stycznia odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która podjęła m. in. uchwałę w sprawie będącego podówczas w stadium organizacji Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Uchwała ta zobowiązała kierownictwo spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych do opracowania programu prac spółdzielni na odcinku wiejskim, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy spółdzielczości produkcyjnej. W wykonaniu tej uchwały Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych przedstawił Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu tezy swoje zapewniające realizację zadań planu w zakresie obsługi wsi przez swoje jednostki terenowe. W tym artykule pokrótce omówimy zadania wynikające ze wspomnianej uchwały, jak również podstawowe metody ich realizacji przez spółdzielnie przemysłowe i rzemieślnicze. Zadania spółdzielni pracy na odcinku obsługi wsi, szczególnie zaś zadania pomocy w rozwoju spółdzielni produkcyjnych można podzielić na trzy zasadnicze grupy:

- 1) Rozszerzenie asortymentu wyrobów produkowanych przez spółdzielnie i przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb wsi. Dotyczy to zarówno artykułów potrzebnych dla prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, jak i artykułów niezbędnych dla osobistego spożycia indywidualnie pracujących chłopów. Przede wszystkim nacisk winien być tu położony na asortyment potrzebny dla spółdzielni produkcyjnych.
- 2) Rozbudowanie sieci punktów usługowych stałych i brygad lotnych obsługujących wieś. I w tym przypadku chodzi zarówno o usługi niezbędne dla gospodarki wiejskiej, jak i dla zaspokojenia osobistych potrzeb ludzi pracy.
- 3) Nawiązanie współpracy między aktywnym świetlicowym spółdzielczości obu typów w celu wzajemnej wymiany doświadczeń w tym zakresie i postawienie pracy kulturalno-oświatowej na wyższym poziomie.

W wymienionych grupach szczegółowe zadania przedstawiają się w sposób następujący:

W zakresie produkcji spółdzielnie winny położyć specjalny nacisk na przestrzeganie planu asortymentowego, specjalnie w pozycjach artykułów przeznaczonych dla potrzeb wsi. Zadanie to jest tym bardziej istotne, że plan na rok 1953 przewiduje znaczny wzrost produkcji w szeregu pozycji przeznaczonych dla wsi. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu metalowego i drzewnego. I tak w przemysłach tych należy położyć specjalny nacisk na wykonanie i przekroczenie planu w takich pozycjach, jak: brony uprawowe, części zamienne do maszyn rolniczych, lemiesz, konwie młeczarskie, beczki do płynów, wozy, koła itp. Kierownictwo naszych spółdzielni winno zdać sobie sprawę, że pomimo wszelkich trudności walka o wykonanie tych asortymentów oznacza walkę o dopomożenie w przekształceniu wsi polskiej z zacofanej i rozdrobnionej w przodującą, kolektywną.

Ale poza sprawą rozszerzenia już wytwarzanych asortymentów stoi przede wszystkim jeszcze może poważniejsze zadanie uruchomienia nowej produkcji na potrzeby wsi. Dotyczy to takich, bardzo ważnych dla gospodarki wiejskiej artykułów, jak: odkładnice, redliczki, części do siewników, armatury do lokomobil, sitka do mleka i wiele, wiele innych.

Spółdzielczość planuje też w roku bieżącym przejęcie konserwacji urządzeń omlotowych i siewnych w szeregu spółdzielni produkcyjnych, przez co zostanie w znacznym stopniu podniesiony stan gotowości użytkowej tego sprzętu. Rozszerzona zostanie również w ogóle, a na ośrodki wiejskie specjalnie, akcja remontu beczek.

Głównie jednak współudział spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych w wytworzeniu najdogodniejszych warunków pracy i rozwoju spółdzielni produkcyjnych wyrażają zadania na odcinku organizacji usług dla wsi. Sprawa ta już w latach poprzednich była w poważnym stopniu przedmiotem zainteresowania spółdzielni pracy. Mimo to spółdzielnie nie potrafiły rozwiązać tej sprawy w sposób zupełnie zadowalający, nie potrafiły doprowadzić do całkowitego wykonania i przekroczenia swych zadań na tym odcinku. Dla usprawnienia pracy w zakresie rozwoju sieci usług wiejskich musi być przede wszystkim postawione na odpowiednim poziomie i z odpowiednim zrozumieniem zagadnienie organizacji powiatowych spółdzielni usługowych. Istota rzeczy polega na tym, aby skoncentrować dotychczas rozproszone wysiłki spółdzielczości pracy w realizacji sieci usług dla wsi i uczynić na szczeblu powiatu jedną lub dwie spółdzielnie odpowiedzialne za wykonanie tych zadań. Wszystkie związki branżowe zainteresowane w tym proble-

mie winny go wszechstronnie rozpatrzyć, opracować szczegółowy plan lokalizacji spółdzielni powiatowych i przeprowadzić bezwzględną walkę o jego zrealizowanie.

Główny nacisk spółdzielnie muszą położyć na organizowanie takich punktów, które są jak najściślej związane z gospodarką rolną, których usług wieś odczuwa szczególnie brak. Jedną z najistotniejszych spraw jest tu właściwe przeanalizowanie potrzeb wsi w zakresie danych usług, które winno być dokonane w ścisłym porozumieniu z terenową Radą Narodową oraz lokalnymi organizacjami wiejskimi. Lokalizacja tych punktów winna nastąpić głównie w ośrodkach, w których już istnieją spółdzielnie produkcyjne, wgl. w których powstanie spółdzielni takiej projektuje się w najbliższym czasie.

Przed spółdzielniami metalcowymi i wielobranżowymi stoi specjalne zadanie postawienia na odpowiednim poziomie pracy już istniejących kuźni wiejskich oraz zadanie rozwoju sieci tego typu zakładów. Fakty świadczą o tym, że spółdzielnie nie zajmują się tym problemem we właściwy sposób, a w rezultacie tego część kuźni przejętych w ub. roku od gminnych spółdzielni nie funkcjonuje w należyty sposób, a niektóre z nich są nawet nieczynne. Dlatego też zagadnienie kuźnictwa, podobnie jak zagadnienie kołodziejstwa w problematyce usług dla wsi wymaga dużej opieki i z tego kierownictwo naszych spółdzielni i związków branżowych musi sobie jasno zdawać sprawę. Wspomniane już poprzednio objęcie remontów i konserwacji narzędzi siewnych i omlotowych w spółdzielniach produkcyjnych wymaga rozwinięcia w szerokim zakresie usług metalowo-elektrotechnicznych i maszynowych, których organizacja i zabezpieczenie ich normalnej działalności powinno być przedmiotem specjalnej troski ze strony spółdzielni.

Zadania nasze jednak nie kończą się na organizowaniu sieci punktów służących zaspokajaniu potrzeb związanych z uprawą roli. W miarę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej tj. w miarę przechodzenia od indywidualnych form gospodarowania na wsi do form zespołowych — rośnie stopa życiowa pracującego chłopstwa. Wzrastają jednocześnie w wyniku tego potrzeby osobiste mieszkańców. Zaspokojenie tych potrzeb stanie się możliwe między innymi dzięki rozbudowie sieci punktów usługowych. Jasne zadania wynikają z tego przede wszystkim dla spółdzielni odzieżowych i skórzaných, które mają zorganizować szeroką sieć usług krawieckich, bieliźniarskich, szewskich oraz rygarskich.

Nowe zadania rysują się dla spółdzielni usług nieprzemysłowych. Należy tutaj w pierwszym rzędzie rozwijać usługi fryzjerskie, fotograficzne, a nawet pralnicze. Zważyć trzeba jednak, że wzrost form socjalistycznej gospodarki na wsi stawia przed nami nowe wymagania. Powstawanie własności socjalistycznej na wsi w postaci własności spółdzielczej wymaga udzielenia pomocy w zakresie zabezpieczenia mienia spółdzielczego. W tym celu spółdzielnie ochrony mienia muszą zorganizować w roku bieżącym sieć około 250

punktów na terenie wiejskim. Pracownicy tych punktów będą dozorowali mienie spółdzielni produkcyjnych. Również sprawie zabezpieczenia własności socjalistycznej na wsi służyć będzie w pewnym stopniu rozbudowa spółdzielni kominiarskich, które w poważnej mierze winny się nastawić na obejmowanie swym zasięgiem również i okręgów wiejskich.

Istotne zadania wyrastają także przed spółdzielczością budowlaną. I te spółdzielnie również muszą wyjść na wieś ze swoimi usługami, zarówno dla dokonywania drobnych robót budowlanych, jak też i dla objęcia konserwacji i napraw już istniejących budynków gospodarczych i mieszkalnych.

Praktyka w terenie pokazuje nam, że organizowanie stałych punktów usługowych jest uzależnione od wielu czynników, jak np. posiadanie lokalu, urządzenia itp. Wobec tego, że w chwili obecnej jeszcze nie wszędzie istnieją po temu warunki, a także i potrzeba organizowania stałych punktów usługowych, spółdzielnie winny organizować masowo brygady lotne.

Oczywiście, że omówione pokrótce w tym artykule formy działalności naszych spółdzielni na wsi nie ograniczają się wyłącznie do obsługi spółdzielni produkcyjnych i zrzeszonych w tych spółdzielniach pracujących chłopów. Jednakże dla zapewnienia jak najdogodniejszych warunków rozwoju tych spółdzielni należy:

- 1) lokować nasze zakłady i punkty usługowe na wsi przede wszystkim w uspołecznionych gminach i gromadach,
- 2) ustalić w wiejskich punktach usługowych i zakładach pierwszeństwo wykonywania zleceń spółdzielni produkcyjnych przed innymi zleceniami.

Tak poważny program wzrostu produkcji i usług naszych spółdzielni na terenie wiejskim nasuwa problem znalezienia odpowiedniej ilości kwalifikowanych sił produkcyjnych, które by mogły być w tych zakładach zatrudnione. Rozwiązania tego problemu trzeba szukać w wykorzystaniu wszelkich rezerw produkcyjnych, które znajdują się na wsi. Chodzi tu rzecz jasna o pracujących obecnie na roli rzemieślników, którzy swego wyuczonego zawodu w ogóle nie wykonują, lub też wykonują go w bardzo niewielkim zakresie. Zadanie spółdzielni działających na terenie wiejskim polega na tym, aby istniejące rezerwy zaktywizować w wykonywaniu prac rzemieślniczych w naszych zakładach i punktach usługowych na wsi, nie odrywając ich jednak całkowicie od zajęć rolniczych.

Spółdzielczość pracy posiada duży dorobek na odcinku organizowania zespołów artystycznych. Również młoda spółdzielczość produkcyjna posiada już szeroki aktyw kulturalno-oświatowy, który do skarbnicy naszej kultury narodowej wnosi nowe ludowe wartości, a z drugiej strony ułatwia rzeszom członków spółdzielni zapoznanie się ze wspaniałymi osiągnięciami kultury socjalistycznej.

Przodujący działacze zespołów artystycznych i świetlicowych spółdzielni pracy winni udzielać

planowej pomocy bratnim zespołom spółdzielni produkcyjnych, przekazywać własne doświadczenia oraz czerpać z doświadczeń wynikających z ich pracy i tym samym zabezpieczyć dalszy rozwój pracy świetlicowej w obu pionach.

Również aktyw Zrzeszenia Sportowego „Start”, zrzeszającego członków spółdzielni pracy i rzemieślników indywidualnych winien nawiązać ścisły kontakt z aktywem sportowym spółdzielni produkcyjnych, udzielając pomocy organizacyjnej i fachowo-sportowej powstającym ludowym zespołom sportowym oraz winien opiekować się tymi zespołami, zwłaszcza w pierwszym okresie ich działalności.

Szerokie, jak widać z powyższego, są zadania spółdzielczości pracy, wynikające na tle Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że spółdzielnie pracy z całą energią i oddaniem przystąpią do ich realizacji. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że konieczna jest jak najściślejsza współpraca ze wszystkimi władzami, instytucjami, organizacjami politycznymi i społecznymi działającymi na terenie wiejskim, a przede wszystkim z aktywem i kierownictwem samych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie pracy muszą umieć tę współpracę nawiązać i skierować na właściwe tory. Główne punkty styczności tej współpracy są następujące:

1) Inicjatywa zakładania punktów winna wychodzić od tych właśnie organizacji, a zwłaszcza od samych spółdzielni produkcyjnych. One bowiem najlepiej znają potrzeby terenu, tj. potrzeby własne w zakresie punktów usługowych, toteż ich opinia w tej mierze ma charakter decydujący.

2) Zarówno spółdzielnie produkcyjne, jak i PGR-y i POM-y, a więc ośrodki, w których głównie spółdzielczość pracy zakładała punkty usługowe, winny udzielać pomocy w zakresie uzyskiwania lokali potrzebnych dla powstawania takiego punktu.

3) Przy organizowaniu brygad lotnych najistotniejszym problemem jest sprawa transportu.

Brygada bowiem według ustalonej trasy przemieszczać się będzie z jednego ośrodka wiejskiego do drugiego, obsługując je w terminach z góry oznaczonych. Dlatego, szczególnie ważne jest aby spółdzielnie produkcyjne, PGR i POM-y ułatwiały tym brygadam przemieszczanie się z miejsca na miejsce przez umożliwienie im korzystania z posiadanych środków transportowych.

4) Zdajemy sobie sprawę, że praca punktów usługowych spółdzielni pracy nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Znane są mankamenty w zakresie jakości usług, niedotrzymywania terminów, nie dość grzecznej obsługi klienta, a wreszcie często zbyt wysokich cen. Poprawa tego stanu rzeczy będzie mogła być osiągnięta jedynie wtedy, gdy rzesze chłopów korzystających z usług tych punktów dopomogą do usunięcia usterek. W tym celu spółdzielnie pracy winny spowodować, aby członkowie spółdzielni produkcyjnych zorganizowali społeczną kontrolę działalności punktów usługowych, aby wytykali z całą surowością błędy i niedociągnięcia i dopomagali w ten sposób spółdzielczości pracy do ich usuwania.

Przed związkami branżowymi stoi zadanie otoczenia spółdzielni realizujących zadania na terenie wsi jeszcze większą opieką i pomocą i ułatwienie im nawiązania właściwej współpracy z terenowymi organizacjami wiejskimi.

Jak wynika z powyższego spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza w roku 1953, czwartym roku planu 6-letniego, skierowuje znaczną część swego wysiłku na odcinek wiejski. Oznacza to, że spółdzielnie te związują się przez swą planową działalność jeszcze bardziej z procesem przeobrażania wsi polskiej z zacofanej, rozdrobnionej i wyzyskiwanej, na przodującą, opartą na społecznych zasadach gospodarowania — wieś socjalistyczną.

Od wykonania tych zadań zależeć będzie jaki konkretny wkład do tego historycznego procesu zostanie wniesiony przez spółdzielczość pracy.

Kilka uwag o pracy Zarządu Przemysłu Wyróbów Metalowych

Dnia 21 listopada ub. roku Zarząd Przemysłu Wyróbów Metalowych w Poznaniu wykonał zadania planu produkcyjnego przypadające na rok 1952. W końcu grudnia ub. roku Zarząd przekroczył zadania rocznego planu produkcyjnego osiągając 111% jego wykonania w porównaniu z rokiem 1951; wartość produkcji wzrosła w sumie o 35%. Do tych osiągnięć przyczyniły się następujące czynniki, charakteryzujące pracę Zarządu i przedsiębiorstw w roku 1952: wzmoczony wysiłek aktywu gospodarczego, usprawnienie organizacji pracy oraz znaczny rozwój współzawodnictwa. Fakt wykonania zadań planu rocznego 1952 r. na 39 dni przed terminem mówi o ofiarnej pracy, o wielkim wysiłku załóg fabrycznych, mówi również o wykorzystaniu istniejących

prawie we wszystkich zakładach poważnych rezerw produkcyjnych.

Jednym z zasadniczych momentów, posiadających bezpośredni wpływ na realizację zadań planu 1952 roku było niewątpliwie opracowanie dokumentacji technicznej dla zasadniczych wyróbów. O tym, jak olbrzymie znaczenie dla ciągłości produkcji posiada dokumentacja techniczna mówi fakt, jaki zaistniał w jednym z naszych przedsiębiorstw w Nysie. Przedsiębiorstwo to rozpoczęło produkcję, nie mając zatwierdzonej dokumentacji, wskutek czego „zawalone” zostało wykonanie planów miesięcznych. Brak dokumentacji, a co za tym idzie brak należytego opracowania procesu technologicznego, powoduje w dużych przedsiębiorstwach o typowym profilu produk-



cyjnym olbrzymie straty, których doraźnie nie mogłaby uratować żadna produkcja zastępcza.

Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych zmodernizował i zatwierdził w roku ubiegłym 196 instrukcji technologicznych w oparciu o dokumentacje techniczne przy uwzględnieniu istniejących możliwości produkcyjnych. W ciągu roku ubiegłego 8 przedsiębiorstw w przeciwieństwie do lat dawniejszych otrzymało pełną i zatwierdzoną dokumentację techniczną. Ogółem 70% przedsiębiorstw posiada już wykonaną i zatwierdzoną dokumentację. Reszta przedsiębiorstw otrzyma ją w III kwartale br. Pełne opracowanie procesów produkcyjnych z punktu widzenia technologii oraz zrewidowanie i zatwierdzenie obowiązujących norm surowcowych w naszych przedsiębiorstwach dało możliwość stworzenia realnych założeń projektu planu na rok 1953. Nieustanna rewizja tych procesów pod kątem większego zużycia materiałów zastępczych przyniosła w 1952 r. zł 451.311.— oszczędności. Nie jest to suma duża, jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że profil produkcyjny tych przedsiębiorstw oraz zaopatrzenie produkcji przebiega przeważnie według atestów hutniczych, trzeba oszczędność tę traktować jako osiągnięcie. Należy podkreślić, że wprowadzony w naszych zakładach postęp techniczny i mechanizacja produkcji dały w sumie zł 629.600.— rocznej oszczędności na robociźnie bezpośredniej.

Inwestycje

Na rozwój mocy produkcyjnych zakładów, a co za tym idzie — na lepsze wykonanie planów produkcyjnych w roku ubiegłym miały wpływ nasze inwe-

stycje. Analizując przebieg ich realizacji stwierdzić należy wybitną poprawę pracy zarówno w zakresie dokumentacji jak i wykonawstwa. Biura projektów i zespoły budownictwa wykazały duży postęp w jakości i szybkości wykonywania zleceń, co stało się dzięki wykorzystaniu doświadczenia z lat ubiegłych. Przyjmując limit finansowy roku 1951 za 100, wyrazimy limit 1952 r. liczbą 704. Ilość inwestowanych zakładów wzrosła w tym samym okresie z 5 do 9. Wartość produkcji w porównaniu z rokiem 1951 wzrosła dzięki tym inwestycjom o 50%. Wzrost powyższy spowodowany został w znacznej mierze oddaniem do użytku nowych obiektów wybudowanych w ramach planu inwestycyjnego.

Normy i zakordowanie prac

Ważnym czynnikiem w wykonawstwie planów produkcyjnych są normy. Stwierdzić trzeba, że osiągnięcia Zarządu na tym polu choć były poważne w 1952 roku, to jednak mogły być znacznie większe. Należy przy tej okazji podkreślić, że Uchwała Rządu z dnia 3.I.1953 r. stwarzając warunki jak najlepszego zakordowania prac przyniosła już poważne osiągnięcie w zakładach podległych Zarządowi Wyrobów Metalowych. Uchwała Rządu pobudziła szerokie rzesze robotników zatrudnionych dotychczas na dniówkę do przejścia na system akordowy, prowadzący konsekwentnie do podniesienia zarobków i wzrostu produkcji. Pracę tę należy pogłębić, podchodząc do dalszego zakordowania i ustalenia właściwych norm z całą bojowością, gdyż od tego zależy w dużej mierze przepustowość produkcyjna zakładu. Ponadto zakordowanie prac daje możliwość wykorzystania wielkich rezerw ukrytej robocizny i ustala dla każdego zakładu słuszne kryterium dla oceny stopnia średniej wydajności pracy. Rząd Polski Ludowej, wprowadzając Uchwałę z dnia 3.I. br. stworzył realne warunki dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących, i spowodował wyzwolenie nowych rezerw, które przyczynią się do szybszego wykonania planu gospodarczego 1953 r. Toteż wielu robotników dniówkowo zatrudnionych w naszych zakładach zażądało zakordowania prac. Możemy stwierdzić, że mamy już na tym polu osiągnięcia wyrażające się w 7,5% wzroście zakordowanych prac w stosunku do ostatniego kwartału ub. r. Tak więc Uchwała Rządu znalazła zrozumienie wśród szerokich rzesz robotników w podległych Zarządowi zakładach. Wynikiem tego będzie niewątpliwie dalszy wzrost zarobków robotników, obniżenie się kosztów własnych przedsiębiorstw oraz wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Współzawodnictwo

Omawiając ruch współzawodnictwa w roku 1952 trzeba z całym naciskiem podkreślić, że jeszcze stosunkowo mało zrozumienia dla rozwoju współzawodnictwa w poszczególnych przedsiębiorstwach wykazują rady zakładowe, jak również dyrekcje przedsiębiorstw. Współzawodnictwo — ten oddolny, socjalistyczny ruch w swym rozwoju napotyka niejednokrotnie na biurokratyczny stosunek do tego zagadnienia poszczególnych administracji przedsiębiorstw. Zdarzały się wypadki, że na skutek braku operatywności ze strony dyrekcji przedsiębiorstw nagrody były wypłacane z dużym opóźnieniem. Ten wysoce niewłaściwy stosunek, to niepojmowanie, lekceważenie zagadnienia

współzawodnictwa musi zniknąć bez reszty z naszych zakładów. Współzawodnictwo trzeba i należy otoczyć serdeczną i troskliwą opieką. Wtenczas da ono pożądane rezultaty.

W przedsiębiorstwach podległych DPWM w Poznaniu udział współzawodniczących w I kwartale 1952 r. wynosił 58,2% ogółu zatrudnionych. W II kwartale procent ten podniósł się do 62%, a ilość podjętych zobowiązań w stosunku do I kwartału zwiększyła się o 70%. Nagrodami na ogólną sumę zł 30.258.— zostało wyróżnionych 226 przodujących pracowników (w I kwartale zł 9.684.—), w III kwartale ilość współzawodniczących wzrosła w stosunku do kwartału poprzedniego o 10,3%, w IV kwartale nastąpił wzrost o dalsze 5%. Podjęte zobowiązania dodatkowe na 60 rocznicę urodzin Bolesława Bieruta i świąt robotniczych zostały wykonane w 95,3%.

Należy podkreślić, że w II kwartale 1952 r. zostało zorganizowane współzawodnictwo międzyzakładowe o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa. I tak za osiągnięcia w II kwartale, proporzec przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobного otrzymała załoga Wronkowskich Zakładów Wyrobów Metalowych we Wronkach. W III kwartale proporzec przechodni zdobyła Fabryka Wyrobów Metalowych w Tarnowskich Górach. W IV kwartale za osiągnięcie w wykonawstwie planów została wyróżniona załoga Poznańskich Zakładów Wyrobów Metalowych sztafą przechodnią Zarządu Głównego oraz nagrodą pieniężną w wysokości zł 8.000.—.

Szeroko rozwinął się ruch racjonalizatorstwa, dzięki któremu osiągnięto oszczędności wyrażające się sumą ok. 1 mln. zł.

Obecnie na terenie przedsiębiorstw podległych Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych organizowane są brygady najwyższej jakości, które przyczyniają się do dalszego zmniejszenia ilości braków i usterek produkcji.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że przeprowadza się szeroko zakrojoną akcję wprowadzenia radzieckich metod pracy i to metody Kowalowa, Korabielnikowej, Czutchina, Żandarowej.

Na wyróżnienie zasługuje załoga Cynkowni Warszawskiej w Warszawie, która zorganizuje 15 brygad w tym 2 pracujące metodą Kowalowa, 4 Korabielnikowej, 2 Czutchina i 1 Żandarowej.

Również Poznańskie Zakłady Wyrobów Metalowych w Poznaniu organizują 14 brygad.

Fakty poważnego opóźniania wypłat robotników za zwycięstwa w poszczególnych etapach współzawodnictwa źle świadczą o zrozumieniu ważności tego zagadnienia przez Zakłady Metalowe w Dusznikach Zdroju i Stalinogrodzkiej Fabryce Sprężyn.

Szkolenie

Elementem, który przyczynił się w znacznym stopniu do wykonania planów produkcyjnych w 1952 r. było szeroko rozwinięte szkolenie pracowników przedsiębiorstw. Na kursach wewnątrzzakładowych przeszkolono w ubiegłym roku 855 pracowników, w tym 112 kobiet. Szkoleniem objęto: ślusarzy, tokarzy, kontrolerów produkcji, brygadzystów, nastawiaczy, odlewników, spawaczy i cynkowników. O tym, że szkolenie dało pozytywne wyniki świadczy wysokie przekraczanie norm przez jego uczestników. I tak tokarz Jan Raszka wykonuje 154% normy, tokarz Karol Matloch 150%, tokarz Pelagia Bajda — 156%, odlewnik Stefan Barabasz — 200%, odlewnik Dantysz Zygmun — 200%, ślusarz Edmund Marcinkowski — 150%, ślusarz Roman Wiśniewski — 152%, ślusarz Hildegarda Gazda — 149%, tokarz Maria Woźnicowa — 215%, tokarz Emilia Kłapsia — 174%, odlewnik Małgorzata Bajer — 158%, odlewnik Jan Anders — 165%. Na kursach zorganizowanych centralnie przeszkolono 117 pracowników, 4 pracowników uczestniczyło w kursie obróbki termicznej, 38 na kursach administracyjnych. Łącznie przeszkolono indywidualnie i grupowo 1.015 pracowników, w tym 137 kobiet.

* * *

W roku bieżącym przed Zarządem Przemysłu Wyrobów Metalowych stoją nowe poważne zadania, plan bowiem na rok 1953 przewiduje dalszy wzrost produkcji o 50%.

Nowe zadania wymagać będą ulepszenia metod kierownictwa, rozwijania nowych form współzawodnictwa, ruchu racjonalizatorskiego oraz szerokiej pracy masowo - politycznej. W walce z trudnościami Zarząd będzie się starał zrealizować i przekroczyć roczny plan produkcyjny 1953 roku.

Pracownicy Zarządu
Przemysłu Wyrobów Metalowych, Poznań



Spotkanie z Żandarową

Nie bez powodu przykładamy ogromną wagę do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. Współzawodnictwo bowiem — to nowy nie znany dotychczas stosunek do pracy wyzwolonych od wyzysku kapitalistycznego mas pracujących. Współzawodnictwo to komunistyczna metoda budownictwa socjalistycznego. Współzawodnictwo w naszym drobnym przemyśle kierowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego rozwija się coraz lepiej i szerzej. Wyniki IV kwartału ubiegłego roku wskazują na to wyraźnie. Zadanie produkcyjne na rok bieżący, jak podkreślili w swoich referatach na ostatnim plenum Zarządu Głównego ob. Minister A. Zebrowski oraz ob. Prezes Zarządu Głównego D. Ryfka wymagać będą szerokiego wprowadzenia nowych form współzawodnictwa, pogłębienia całego ruchu, podniesienia świadomości politycznej szerokich mas związkowców.

Wyniki osiągnięte we współzawodnictwie przez Zakłady poznańskie oraz inne przodujące zakłady przemysłu drobnego wskazują na całkowitą możliwość realizacji tych postulatów.

Zbliżała się godzina 14-ta. Dawniej o tej porze tokarka mechaniczna zamierała bez ruchu. Tokarz z pierwszej zmiany kończył pracę, czyścił i oliwił maszynę — tokarz z drugiej zmiany jeszcze pracy nie zaczynał.

Teraz jest inaczej. Kolega Kasperczyk, który przyszedł parę minut wcześniej „opiekuje” się maszyną, kol. Janochowski pracuje dalej. Spod noża odkładają się regularnie metalowe wióry.

— Robimy dziś śruby do frezarki, masz zatoczyć pod gwint... — słychać słowa kol. Janochowskiego.

Porozumiewawcze kiwnięcie głową, zbliża się godz. 14-ta przy maszynie staje Kasperczyk. Maszyna w pełnym biegu, produkcja idzie bez zatrzymania...

Sympatyczni chłopcy (w sumie chyba nie mają 40 lat) dawniej przed przejściem na system Żandarowej wykonywali najwyżej 160% normy. Teraz osiągają bez większych trudności 180%. Dawniej — mówią — trzeba było maszynę szykować, pracę swoją zdjąć, nową zakładać, to wszystko zabierało nain dużo czasu. Teraz praca idzie jak na taśmie, bez przerwy.

— Co was skłoniło koledzy do przejścia na system Żandarowej?

— Zdecydowaliśmy się na to po Uchwale Rządu z 3 stycznia, odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP, zachęcający do stosowania radzieckich przodujących metod pracy. W rezultacie dajemy więcej produkcji i zarobki nasze znacznie się podniosły. Zarabiamy obecnie ok. 1.200.— zł każdy.

Brygada Janochowskiego i Kasperczyka nie jest jedyną pracującą systemem Żandarowej. Ruch ten rozprzestrzenił się w Poznańskich Zakładach Wyróbów Metalowych i na inne działy. Ostatnio powstała podobna brygada na frezarkach.

To co uderza w Poznańskich Zakładach Wyróbów Metalowych, to wielorakość nowych form pracy, nowych form współzawodnictwa, nowych form walki o jakość i ilość produkcji.

Interesującą formą są brygady pionierskie, które nastawia się na pokonanie „wąskich gardeł” przedsiębiorstwa. Do takich należy w ślusarni brygada pionierska im. nadmistrza Pawła Thomasa, wykonująca najtrudniejsze zadania; podobnie dzielnie pracuje brygada im. H. Sawickiej na frezarkach, osiągająca 160% normy oraz brygada szlifierek — 180% normy.

Bez wątpienia jednak podstawową formą współzawodnictwa w PZWM jest współzawodnictwo indywidualne. Rada zakładowa ma starannie poukładane zobowiązania poszczególnych członków załogi. Trzeba

przyznać, że koperty z zobowiązaniami... są pękate i zobowiązania są świeżej daty, jakkolwiek mogłyby być podejmowane nie na kwartał, lecz na miesiąc. Za wprowadzeniem miesięcznych zobowiązań przemawiałaby również przeprowadzona masowa kampania doprowadzenia do każdego stanowiska roboczego miesięcznych planów produkcyjnych, którą właśnie można by pięknie powiązać z podejmowaniem zobowiązań.

Bierzemy do ręki kartę Henryka Zaworskiego, wybitnego przodownika pracy, który wykonał 10 października ub. r. plan 6-letni. Nie myślimy jednak, że kolega Zaworski to jakiś „unikat”. Wł. Łukasiewicz, ślusarz tych samych zakładów, również wykonał plan 6-letni tylko o 2 miesiące później od Zaworskiego. Kol. Liszkowski zaś zobowiązał się wykonać plan 6-letni do 22 marca br.

Wróćmy jednak do karty zobowiązania kol. Zaworskiego. Otóż zobowiązał się on i w kwartale podnieść procent wykonania normy 480 do 500% oraz w związku ze zdobyciem przez zakłady sztandaru przechodniego Z. G. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Drobego podnieść procent wykonania o dalsze 5%. Trzeba przyznać, że zobowiązanie jest imponujące, jednak sądzimy, że na przyszłość należałoby samą treść zobowiązania na formularzach precyzować w ten sposób, aby konkretnie powiedziane było w jednostkach, sztukach jaka jest treść zobowiązania.

Będzie to dla pracowników mniej obowiązkowych, bo i tacy się zdarzają, bardziej mobilizujące. Cennym elementem w zobowiązaniach Poznańskich Zakładów są zobowiązania obniżenia procentów braków w produkcji, podejmowane przez wielu pracowników.

Osiągnięcia produkcyjne Poznańskich Zakładów Wyróbów Metalowych mówią wyraźnie o tym, że zobowiązania pracowników są realizowane. Jednakże rada zakładowa powinna okresowo kontrolować realizację treści zobowiązań, wpływać na lepsze ich sprecyzowanie, na to, żeby zobowiązania były prawdziwymi dokumentami rzetelnego wysiłku pracowników i ich świadomości politycznej.

Co jest jeszcze wartościowe w ruchu współzawodnictwa Poznańskich Zakładów? Także i to, że się nie zapomina o słabych, że się ich ciągnie w górę, że kol. Zaworski, gdy przyszedł do Zakładu, nie tylko pamiętał o sobie, ale i o innych, że ludzie, którzy przy polerowaniu ledwie wykonywali normy, teraz dzięki wprowadzonym przez niego metodom pracy wysoko je przekraczają. Siłą, która decyduje o takiej

a nie innej postawie pracowników jak kol. Zaworski jest bez wątpienia wysoki poziom świadomości politycznej. Kol. Zaworski mówi:

„Zrozumiałem potrzeby naszego Państwa, zrozumiałem, że trzeba nam ludzi ofiarnych, ofiarnie pracujących, że my sami budujemy i zbudujemy socjalizm. Jeśli o mnie chodzi, to postanowiłem do roku 1955 wykonać jeszcze jeden plan 6-letni...”

Kol. Zaworski wyrósł w organizacji ZMP-owskiej, w tej samej organizacji rosną żandarowcy: Janochowski i Kasperczyk. Organizacja ZMP-owska jest bowiem jednym z pionierów postępu w zakładach. Kol. Wyrwał, przewodniczący Zarządu, stwierdza, że główny kierunek pracy organizacji ZMP to rozwój współzawodnictwa, to współpraca z podstawową organizacją partyjną, administracją i radą zakładową w celu najlepszego wykonania planu, ale... Kol. Wyrwał samokrytycznie stwierdza, że praca kulturalno-oświatowa jeszcze „leży”, że ze sportem też jest kruch... A tu wiosna idzie, ludzie są młodzi i trzeba by ich wyciągnąć na powietrze, na boiska i pływalnie. Przecież mimo to, że pewna część młodzieży dojeżdża, jednak gdyby sprawa sportu ruszyła z miejsca, to wielu chętnych na pewno by się znalazło.

Rozwój współzawodnictwa wiąże się w Poznańskich Zakładach z ruchem racjonalizatorskim. Poznańskie Zakłady WYROBÓW METALOWYCH mają zdolnych racjonalizatorów, takich, jak ob. Styczyński, Kozłowski, Banaś, Malcherek, Dwornicki i inni. Dokonali oni szeregu usprawnień w formiarstwie i obróbce metali, należałoby ich jednak otoczyć lepszą niż dotychczas opieką, ożywić pracę klubu racjonalizatorów, który z okresów drzemki budzi się za rzadko.

RADA PRACUJE

W Zakładach Poznańskich praca rady zakładowej, która jest ważnym elementem zapewniającym rozwój przedsiębiorstwa, planowana jest z góry na dłuższy okres czasu. Narady produkcyjne, ten ważny

czynnik budzenia inicjatywy ludzi, rozwijania współzawodnictwa, planowane są z góry na rok.

I trzeba powiedzieć, że nie są jakieś namiastki, w postaci porad „z aktywnym gospodarczym i technicznym”, ale pełnowartościowe narady z całym załogami poszczególnych oddziałów. Przeglądamy protokoły tych porad. Przyjemna lektura — ludzie mówią o produkcji, o tym co ich boli. Jasne jest, że taka narada coś daje.

Weźmy choćby naradę produkcyjną w dniu 23 stycznia w jednym z oddziałów. „Ob. Sommer mówił o trudnościach, jakie ma z gazem — on jako hartownik nie może pracować wydajnie przy słabym dopływie gazu... Ob. Szukała, ślusarz, występuje przeciw nierytmiczności produkcji, przeciw szturmowej robocie przy końcu tygodnia. Występuje również zaopatrzeniowiec Dąbrowski, który stwierdza, że każdy brygadzysta musi dbać o swoją brygadę, otrzymać przydział pracy i materiałów pomocniczych zczasu, a nie zgłaszać się dopiero w czasie przestoju, bo to jest też przyczyną nierytmiczności”.

*

Czy zdobycie sztandaru podziało na załogę Zakładów Poznańskich mobilizująco? Oczywiście. Świadczy o tym wykonywanie i przekraczanie trudnych planów miesięcznych tego roku, świadczą o tym zobowiązania z okazji otrzymania sztandaru przez brygadę tokarni, szlifierek, dział odlewni oraz przez poszczególnych pracowników. Świadczy o tym realizowany projekt utworzenia oddziału, w którym pracować będą same kobiety, zarówno w produkcji, jak i w administracji i kierownictwie.

Można by więc tylko życzyć Poznańskim Zakładom WYROBÓW METALOWYCH, aby wszystkie te zobowiązania i zamierzenia były pomyślnie realizowane, by ulepszały się i rozszerzały formy kolektywnej pracy, by coraz szerzej sięgał masowy ruch współzawodnictwa we wszystkich swoich formach, to bowiem będzie rękojmią dalszych sukcesów Zakładów i ich wkładu w budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.

ZAKŁADY, KTÓRE W IV KWARTALE 1952 ROKU ZDOBYŁY SZTANDARY PRZECHODNIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU DROBNEGO

W przemyśle wyodrębnionym **Poznańskie Zakłady WYROBÓW METALOWYCH — Poznań.**

Wykonanie planu produkcji w cenach niezmiennych 133,1%, w cenach bieżących i zbytu 147%. Wydajność pracy 121,8%, we współzawodnictwie brało udział 75,4%.

W wojewódzkich przedsiębiorstwach Zarządu Przemysłu Terenowego:

Bydgoskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego. Wykonanie planu w cenach niezmiennych 113%, w cenach bieżących i zbytu 104,9%, wydajność pracy 132,4%, udział biorących we współzawodnictwie 97% załogi.

W przedsiębiorstwach Przemysłu Terenowego **Materiałów Budowlanych:**

Gorlickie Zakłady Terenowe Materiałów Budowlanych, plan produkcji wartości globalnej 114%, wydajność 122%.

W zespołach budownictwa przemysłowej drobnej wytwórczości:

Olsztyński Zespół Budownictwa Przemysłowego, zdobył sztandar przechodni po raz trzeci, a tym samym na własność.



Antoni Jankowski jest przodownikiem w Gliwickich Zakładach WYROBÓW BAKELITOWYCH.

Zakłady CPLiA walczą o estetykę i lepsze zaspokojenie potrzeb

Głęboka troska państwa socjalistycznego o człowieka pracy wyraża się między innymi dążeniem do jak najlepszego zaspokojenia jego codziennych potrzeb.

Proponować, aby w socjalizmie wszyscy chodzili w jednego typu ubraniach i jedli te same dania — znaczy mówić głupstwa i oczerniać marksizm. Tak rozumie, niestety, wiele handlowych organizacji, które nie widzą żywego człowieka z jego różnorodnymi potrzebami, lecz jakiegoś teoretycznego, standartowego konsumenta.

Z troski o wszechstronne zaspokojenie potrzeb, z troski o upiększenie życia obywatelom Polski Ludowej wyrosło zagadnienie rozwoju przemysłu ludowego i artystycznego. Dla rzemiosła polskiego, cieszącego się sławą wiekowej tradycji, nie stworzono warunków dla masowej produkcji artystycznej i ujęcia jej w ramy zorganizowanego przemysłu. Wyroby tego rzemiosła, które były przywilejem tylko garstki posiadających, dopiero w warunkach gospodarki socjalistycznej stały się dostępne dla całego społeczeństwa.

Za wyzwoleniem ekonomicznym, jako konsekwencją zmiany ustroju, przyszedł zmiany kulturalne, wyzwolenie z naleciałości kosmopolitycznych wzorów, obcych naszej kulturze narodowej. Hasło tworzenia kultury socjalistycznej w treści, a narodowej w formie, nakazało sięgnąć do pięknej, bogatej skarbnicy polskiej kultury, do twórczości ludowej.

Powołanie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego spowodowało szybko rozwój artystycznego rzemiosła, reaktywowanie zanikających ośrodków sztuki ludowej, rozwój przemysłu ludowego i udostępnienie jego wytworów szerokim rzeszom odbiorców.

Piękne dwuosnowowe dywany białostockie, lniane i bawełniane tkaniny mazurskie, zapomniane tkaniny opoczyńskie i świętokrzyskie, to kilka przykładów osiągnięć Centrali w zakresie aktywizacji tradycyjnych ośrodków twórczości ludowej, które zani-

kały już w ustroju kapitalistycznym, a które dzięki opiece państwa socjalistycznego rozwinęły się na dużą skalę. Obok tkactwa rozwija się hafciarstwo, koronkarstwo, garncearstwo i przemysł drzewny. Coraz bardziej rozrastający się przemysł i rzemiosło artystyczne umożliwiają nabywanie ludziom pracy artykułów użytkowych i zdobniczych o wysokim poziomie wykonania, charakteryzujących się indywidualną formą i myślą ich twórców.

Bogaty dział produkcji włókienniczej dostarcza pięknych samodzielnich tkanin, które w punktach usługowych przerabiane są na wysokiej jakości konfekcję damską i dziecięcą.

Fabryka w Kaliszu dostarcza jedynych w swoim rodzaju haftów mających szerokie zastosowanie przy produkcji bielizny. Zakłady i spółdzielnie przemysłu skórzanego zaopatrują rynek w najwyższej jakości obuwie, teczki, torebki, paski, portmonetki, portfele, rękawiczki i inne artykuły. Zakłady i spółdzielnie CPLiA produkują bogaty asortyment wyrobów ze srebra, jak: papierošnice, puderniczki, biżuterię, różne ozdoby, pamiątki, artykuły upominkowe. W dziedzinie potrzeb domu mieszkalnego dostarcza Centrala mebli, tkanin dekoracyjnych, obić, dywanów, kilimów, nakryć stołowych, wazonów, serwetek i firanek produkowanych na wzorach ludowych, bądź też przepracowanych przez artystów plastyków.

wyroby z wikliny. Wiklina to cenny surowiec, z którego nie tylko otrzymujemy tak pożyteczne przedmioty, jak: meble, wózki dzieciinne, kosze oraz inne artykuły dla gospodarstwa domowego, zaspokajające poważny odciinek potrzeb, ale który pozwala również zastąpić tak ważny surowiec, jakim jest drzewo.

Zabawki — to dział, który rozwinął się z prymitywnej formy produkcji chałupniczej na skalę przemysłową. Nowoczesna zabawka, którą dziecko się bawi i uczy, rozwija swój umysł i światopogląd — jest już ładna i niedroga, dostępna dla każdego dziecka. Ceny mocnych, estetycznie wykonanych zabawek znajdujących się w sprzedaży nie przewyższają nieraz dwóch złotych. Zabawki większe, bardziej skomplikowanej konstrukcji kosztują kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych. Dopiero ceny zespołowych zabawek dla przedszkoli dochodzą do złotych kilkuset. Należy podkreślić, że ceny zabawek zostały w ubiegłym roku poważnie obniżone. W celu większego spopularyzowania dobrej zabawki konieczna jest dalsza obniżka cen, o którą zakłady CPLiA walczą stale. Postępująca mechanizacja produkcji, właściwe wykorzystanie surowców odpadkowych, obniżka kosztów — oto droga, po której idzie przemysł zabawkar-ski, aby wyprodukować zabawkę, dostępną dla dziecka nie tylko z okazji uroczystości i święta, ale będącą jak książka jego codziennym przyjacielem w nauce i rozrywce.

Rozwijające się w szybkim tempie budownictwo, nowe fabryki, świetlice miejskie i wiejskie, przedszkola i żłobki, sklepy, bary



Meble w sklepie „Pamiętka” na MDM wykonane według projektu art. plastyka Jana Szczerbetki.



Dywan dwuosnowowy • wykonania tkaczki Sabiny Masselbasowej (woj. białostockie)

i restauracje, domy kultury stawiają przed CPLiA nowe wielkie zadania w dziedzinie wyposażenia wnętrz. Urządzenia sklepów, barów i restauracji na MDM i Starym Mieście, wyposażenie wielkiego hotelu miejskiego, fragmenty dekoracyjne i urządzenia Pałacu Dziecka w Stalinogrodzie — to niektóre z tych usług społecznych, które realizuje CPLiA. Wyznaczone zakłady w Czersku, Toruniu, Kalwarii Zebrzydowskiej, Poznaniu, Kłodzku, Wolborzu, Łodzi, Kartuzach, Jeleniej Górze, Warszawie — produkują w tym celu meble wbudowane i ruchome oraz różne urządzenia.

Zakłady brązownicze i kowalstwa artystycznego wykonują okucia, części metalowe dla architektury zabytkowej i współczesnej. Zakłady ceramiczne w Kadynach i inne produkują kafelki i ozdobne płytki okładzinowe dla odbudowującej się Warszawy. Konfekcyjne pracownie strojów ludowych, które zaopatrują zespoły artystyczne i świetlicowe wykonały m. in. stroje dla zespołu „Mazowsze”. Pracownie haf-

ciarskie w Warszawie i w Łodzi wykonują piękne sztandary dla organizacji społecznych i politycznych.

Pracownie druków na tkaninach we Wrzeszczu, Toruniu i Łodzi opracowują specjalne tkaniny dekoracyjne dla potrzeb architektury wnętrz.

Na potrzeby propagandy masowej Centrala uruchomiła produkcję takich artykułów, jak: emblematy, liternictwo, zestawy papiero-plastyki, popiersia wodzów proletariatu, portrety, fragmenty dekoracyjne.

Brzydkie dekoracje świetlic, gmachów, źle wykonane portrety, napisy — są zastępowane różnorodnymi estetycznymi elementami dekoracyjnymi, wykonywanymi przez plastyków. Aby podnieść estetykę urządzeń świetlic i stworzyć możliwości artystycznego ich wyposażenia, został w Warszawie otworzony na MDM pierwszy tego rodzaju sklep z wzorowo urządzoną świetlicą. Z pomocą dostępnych dla wszystkich, gotowych, dobrze i estetycznie wykonanych elementów dekoracyjnych i mebli, każda instytucja może urządzić i wyposażać świetlicę, która stanie się dla ludzi pracy miejscem wypoczynku w warunkach przyjemnych i kulturalnych.

W zakresie artystycznego intro-ligatorstwa zakłady w Warszawie i Krakowie wykonują na najwyższym poziomie oprawę książek, produkcję kaset i innych artykułów.

Szeroki plan wydawniczy udostępnił zaopatrzenie się ludności w tanie reprodukcje malarstwa polskiego, pocztówki, kalendarze i inne wydawnictwa.

Artykuły przemysłu ludowego i artystycznego rzemiosła stają się coraz popularniejsze wśród naj-

szerszych rzesz odbiorców. Do niedawna jeszcze zbyt wysokie ceny tych przedmiotów zostały już w wyniku stałej kontroli wszystkich elementów kalkulacji w poważnej ilości pozycji tak obniżone, że wiele artykułów jest dostępnych najszerszym rzeszom odbiorców. Sprzedaż ratalna artykułów droższych wykazała, że w znacznym stopniu odbiorcami ich są robotnicy. Na przykład w Warszawie około 40% kupujących makaty, kilimy, narzuty, tkaniny dekoracyjne, firanki — stanowią robotnicy.

Potrzeby obywateli państwa socjalistycznego stale rosną. Ze wzrostem powszechnego dobrobytu wzrastają wymagania nie tylko w zakresie podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych, ale również w zakresie potrzeb kulturalnych. Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, pamiętając o tym musi zwiększyć wysiłek, aby rozwinąć przemysł artystyczny, opracować nowe wzory, a produkując nowe asortymenty lepiej zaspokajać rosnące potrzeby społeczeństwa. Jednocześnie CPLiA musi zmierzać przez obniżkę cen do całkowitej zmiany twierdzenia, że artykuły przemysłu ludowego i artystycznego rzemiosła są drogie, dostępne tylko dla nielicznych odbiorców.

Nowe, piękne, jasne wnętrza domów mieszkalnych w najpiękniejszych dzielnicach Warszawy, w Nowej Hucie, w Częstochowie i we wszystkich miastach socjalistycznej ojczyzny, zamieszkałe przez ludzi pracy, coraz częściej ozdabiane są ładnymi, estetycznymi tkaninami, ceramiką, wycinankami, haftami, firankami, produkowanymi przez przemysł ludowy i artystyczne rzemiosło.

Mgr ROMAN BIERNACKI

Dostosujmy usługi do potrzeb ludności pracującej

Warszawa ma do zanotowania poważny wzrost punktów usługowych w pierwszej połowie planu 6-letniego. Pod koniec ubiegłego roku w stolicy naszej powstało 840 punktów usługowych różnych branż, w tej liczbie najwięcej punktów krawieckich i szewskich. Zasadniczy przełom w rozwoju spółdzielczych punktów usługowych spowodowała Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8. XI. 1950 r., od tego też czasu datuje się istotny, choć żywiołowy proces rozszerzania się sieci usług.

Trzeba stwierdzić, że odcinek usług pozostawiał i nadal pozostawia wiele do życzenia nie tylko pod względem rozwoju sieci, ale i pod względem lokalizacji, jakości i taniości usług, stosunku pracowników punktów usługowych do klientów. Wynika to przede wszystkim z faktu niedostatecznego zrozumienia przez spółdzielczość roli i znaczenia usług w życiu społeczeństwa, z braku nadzoru i troski stołecznych ogniw spółdzielczości pracy nad właściwym funkcjonowaniem punktów usługowych, nad sprawnym za-

spokajaniem przez te punkty potrzeb miejscowej ludności. Z ogólnej ilości 840 punktów usługowych na ZSP i Rz., tj. na związki branżowe — przypada — 775, na CSI — 40, na CPLiA — 25. Związki branżowe i CPLiA nie wykonały planu sieci usług r. 1952 mimo, że plan IV kwartału znacznie przekroczyły. Prawdą jest, że na fakt ten wpłynął brak lokali, jak to tłumaczą zw. branżowe, ale prawdą jest również i to, że sp-nie i związki branżowe słabo walczyły o uzyskanie lokali, o ich terminowe uruchomienie, przy czym należy zaznaczyć, że do dnia dzisiejszego jeszcze pokutuje u wielu aktywistów spółdzielczych błędny pogląd, że punkt usługowy musi znajdować się w śródmieściu lub w centrum dzielnicy, w lokalu o dużych, reprezentacyjnych wystawach, o dużej powierzchni sklepowej i jeszcze większym zapleczu. Niedawno temu niektóre związki branżowe i spółdzielnie (jak fryzjerska „Współpraca” i szewska „Stopa”) odmówiły uruchomienia punktów w całkiem możliwych lokalach na Solcu i na ul. Czerwonego Krzyża, a Rzemieślnicza Spółdzielnia Fryzjerów czyni jeszcze obecnie wszystko, aby nie uruchomić zakładu w dużym lokalu na Muranowie. Te i wiele podobnych faktów świadczą o niedocenianiu roli usług przez aktyw spółdzielczy, o niezrozumieniu istoty programu Frontu Narodowego, o niezrozumieniu zasady lokalizacji usług w Warszawie przez zbliżenie usługi do konsumenta.

Mimo wykonania planu sieci 1952 roku w 94 procentach mamy w usługach do zanotowania szereg osiągnięć przede wszystkim — w zakresie lokalizacji. O ile w 1951 roku 2/3 punktów usługowych mieściło się w śródmieściu, o tyle obecnie dzielnica ta przy jednoczesnym poważnym wzroście usług, posiada tylko 1/3 ogólnej ilości punktów usługowych w Warszawie. Mimo trudności usługi spółdzielcze rozszerzyły swoją sieć w dzielnicach peryferyjnych i przyłączonych do stolicy w granicach Wielkiej Warszawy o 174 punkty (dzielnice północne — 73, południowe — 101). W ubiegłym roku zorganizowano szereg nowych usług takich, jak: naprawa sprzętu rybackiego, sprzętu sportowego, skup i renowacja odzieży, obuwia, futer używanych, aparatów precyzyjnych. Uruchomiono cieszącą się dużym powodzeniem wypożyczalnię artykułów gospodarstwa domowego i sprzętu sportowego, popularne gabinety techniczno-dentystyczne, punkt naprawy wyżymaczek; uspołeczniono i zrejonizowano usługi kominarskie, poważnie rozszerzono sieć punktów szklarskich, remontowo-budowlanych, kanalizacyjnych, elektrotechnicznych i radiotechnicznych, wulkanizacyjnych itp. Dziś nie mamy już takich trudności z naprawą kaloszy i obuwia gumowego, jakie występowały jeszcze rok temu, terminy naprawy obuwia zostały znacznie skrócone, a chcąc naprawić aparat radiowy nie musimy już jeździć z nim z jednego krańca miasta na drugi. Dużym osiągnięciem był rozwój usług krawieckich, prawdziwie masowo i reprezentacyjnie realizowanych w ramach Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego, które jeszcze w bieżącym roku uruchomi swoje filie w każdej dzielnicy.

Mimo niewykonania planu sieci, spółdzielczość poważnie przestawiła się na usługi, zwiększając zatrudnienie do ponad 11.000 osób. Nastąpiło to dzięki uruchomieniu przez spółdzielczość wielu punktów w nowych osiedlach, w lokalach dużych o znacznej powierzchni, dających większe możliwości zatrudnie-

nia. Szczególnie odnosi się to do MDM-u. Uruchomiono też lotne brygady dla obsługi wsi leżących w promieniu Wielkiej Warszawy; Wydział Przemysłu czuwa nad organizowaniem tej formy usług, w oznaczonych dniach tygodnia, w gromadach nie wymagających stałych punktów usługowych — lotne brygady wykonują prace rzemieślnicze.

Jednakże, mimo tych niewątpliwych osiągnięć, występują jeszcze zasadnicze mankamenty i trudności powodujące, że mieszkańcy naszej stolicy nadal niepochlebnie wyrażają się o spółdzielczych usługach, że działalność punktów usługowych jest przedmiotem nieustannych skarg i zażaleń ludności, wpływających masowo do redakcji pism stołecznych, do Komitetów Frontu Narodowego, do Wydziału Przemysłu i Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych. Fakt ten jest tym bardziej smutny, że obecnie istnieje już duża sieć punktów o lepszej niż dawniej lokalizacji, że personel spółdzielczy powinien już dawno nabrać doświadczenia we właściwej realizacji usług, że wreszcie Prezydium MRN i Wydział Przemysłu i komisja radnych miejskich uczyniły już wiele starań w celu przeprowadzenia radykalnej zmiany tej sytuacji.

Chcąc uzdrowić sytuację, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na terminowość usług, na stosunek personelu do konsumenta i na tanią usługę. Te trzy punkty budzą wiele zastrzeżeń konsumenta. Mówiąc o tych zastrzeżeniach, nie opieram się oczywiście na tej ilości skarg i zażaleń, które wpływają, są one bowiem znikome w stosunku do ilości usług świadczonych. Opieram się na stałych narzekaniach tej części ludności, która daje swój wyraz niezadowoleniu nie w skargach, a w rezygacji z korzystania ze społecznych punktów usługowych.

Tania i sprawna usługa uspołeczniona to ważne zadanie terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Usługi masowo i codziennie świadczone ludności naszej stolicy, uprzystępnienie ich szerokim masom pracującym, to dowód coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności. Toteż zagadnienie usług było przedmiotem wytycznych i Uchwał VII Plenum KC PZPR, występowało jaskrawo w kampanii wyborczej w ramach Programu Frontu Narodowego; zagadnienie to jest wynikiem wielkich przemian gospodarczych, jakie realizuje Uchwała Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 r. Dwie Uchwały Prezydium Stołecznej Rady Narodowej: jedna z dnia 5.8.52 r. i druga z dnia 23.9.52 r. podjęte w wyniku analizy dokonanej przez Prezydium w ubiegłym roku oraz stałe wprowadzanie zagadnienia usług na porządek obrad Prezydium DRN, sesji Dzielnicowych Rad Narodowych i komisji radnych mówią o ważności zagadnienia. W wyniku sesji poświęconych temu zagadnieniu w Dzielnicy Praga-Południe i Warszawa-Śródmieście, komisje przemysłu, aparat DRN zaktywizowały swoją działalność, zwiększyły kontrolę i czujność na tym odcinku, przyczyniając się do znacznej poprawy działania aparatu punktów usługowych. Trzeba stwierdzić, że dużą pracę przeprowadził w ramach kampanii wyborczej i akcji masowo-politycznej — Wydział Przemysłu.

Masowa kontrola punktów usługowych przeprowadzona w październiku i listopadzie ub. roku przez Wydział wskazała na karygodne niedociągnięcia występujące w aparacie usług. Przeprowadzona w wyniku tej kontroli ogólnowarszawska narada aktywu drobnej wytwórczości przyniosła poważną poprawę,

ale nie była ona niestety zasadniczym przełomem. Ostatnie tygodnie znowu wskazują na powtarzające się braki w usługach krawieckich, szewskich, fryzjerskich i pralniczych, braki dowodzące, że mimo pozytywnych wyników narady, wiele ogniw spółdzielczości pracy osłabiło swoją działalność na tym odcinku.

Wiele ogniw spółdzielczości pracy w dalszym ciągu nie analizuje skarg i zażaleń ludności, słabo reaguje na monity i uwagi prasy, zmuszając Prezydium DRN do stosowania sankcji karno-administracyjnych.

Oto w punkcie naprawy obuwia spółdzielni „Solidarność” po upływie tygodnia od chwili dokonania naprawy, klient skarży się na krzywo przybite „zełówki” i obcasy; największa spółdzielcza pralnia „Robotnik” nie prowadzi dokumentacji i przez to nie dotrzymuje terminów. Kierownik punktu tej spółdzielni sam przyznaje, że terminy odbioru garderoby wyznacza „orientacyjnie”. O niewłaściwym stosunku do klienta spółdzielczej naprawy świadczy adnotacja w książce zażaleń spółdzielni „Ortowanika” przy ul. Mazowieckiej 4 wg. której kierowniczką tak zareagowała na prośbę przerobienia używanej sukni: „też nie ma pani co przynosić, myśli pani, że punkty usługowe są po to, żeby przerabiać pani stare gałgany, my cudów nie robimy”. Nawiasem mówiąc kierowniczką punktu została pouczona o celach punktu usługowego i zadaniach kierowniczkii.

O niedociągnięciach na odcinku jakości usług mówi też fakt, który potwierdza kierowniczką punktu pralniczej spółdzielni „Tęcza” przy ul. Krak. Przedm. 6, a mianowicie fakt, że niedotrzymywanie terminów występuje z powodu ...konieczności podwójnego prania, gdyż klienci reklamują i spółdzielnia musi drugi raz prać tę samą bieliznę. Nagminne ustalanie terminów długotrwałych, nieuprzejma a nawet odpychająca usługa, brakoróbstwo w wykonawstwie usług to wszystko nie zachęca oczywiście ludności do korzystania z takich punktów.

Wiele punktów nie posiada jeszcze też obowiązujących cenników na wszystkie świadczone przez nich usługi, wiele punktów nie dotrzymuje umowy zawartej z klientem co do ceny. Ta sytuacja stwarza przepiękne możliwości ustalania cen „na oko” np. w jednym z punktów sp-ni „Pożyteczna” niedawno temu za cerowanie małej dziurki w marynarce zażądano 100.— złotych a w punkcie CPLiA przy ul. Kruczej 47, mimo uprzedniej umowy z klientką przy odbiorze sukni zażądano poważnej dopłaty z powodu rzekomo specjalnego wykonania.

W świetle tych i wielu jeszcze innych przykładów nie możemy się dziwić, że stosunek naszej ludności pracującej jest w wielu wypadkach negatywny i że wiele punktów usługowych staje się przedmiotem narzekania ze strony konsumentów.

Ogniwami, które w dużej mierze są odpowiedzialne za ten niezadowolający stan rzeczy są przede wszystkim związki branżowe, oddziały CSI i CPLiA oraz Prezydium DRN. O stosunku i nadzorze sprawowanym przez nadrzędne ogniwą spółdzielcze świadczy sprawozdawczość nadsyłana do Wydziału Przemysłu. O ile zw. branżowe w wyniku wspomnianej narady uaktywniły w pierwszym okresie swoją działalność w formie kontroli i bezpośredniego wpływania na omówione braki, to obecnie znowu spotykamy się z apatią, która osłabiła w dużym stopniu poprzednie osiągnię-

cia. Sprawozdania związków branżowych zamiast analizy poprawy stosunków, ulepszenia jakości usług, walki ze spekulacją na odcinku usług ograniczają się do podawania suchych cyfr mówiących o ilości, przekroju branżowym lub wartości świadczonych w miesiącu sprawozdawczym usług. Zw. Branżowy Usługowy stwierdza, „że usługi wykonywane są dla świata pracy”, ale jak są wykonywane i czy świat pracy jest zadowolony z tego wykonawstwa — o tym ani słowa. A tymczasem w pionie tego Związku spółdzielnie fryzjerskie narzekają na spółdzielnie pralnicze piorące bieliznę fryzjerską w najlepszym wypadku na kolor „szary” i to z plamami, ale narzekania te nie odnoszą skutku. Sądźmy, że spółdzielnia pralnicza „Higiena” nie będzie się tu tłumaczyć tak jak w sporze z WZG, kiedy to na swoją obronę powiedziała, że bielizna od dawna jest w tak brudnym stanie, że nie można jej doprać. Zw. Branżowy Usług i spółdzielni pralniczych musi zrozumieć, że tego rodzaju pranie jest najzwyklejszym brakoróbstwem i szkodnictwem, oraz że tej formie pracy muszą natychmiast wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Trzeba uświadomić sobie w jakiej mierze pralnictwo spółdzielcze Warszawy powołane jest do podniesienia poziomu higieny naszego społeczeństwa. Jest to ważne szczególnie teraz, gdy w całym kraju rozpoczyna się wielka akcja sanitarno-porządkowa. Prezydium DRN mimo, że w zakresie resortu przemysłu mają b. ograniczoną jeszcze ilość zagadnień — nie zajęły się dostatecznie sprawą usług. Są Prezydium, które wykazują duże zainteresowanie tą sprawą. Do nich należą: Prezydium — Mokotów, które przy pomocy Komisji Przemysłu przeprowadziło kontrolę wszystkich punktów usługowych, lub Prezydium — Praga-Śródmieście, które posiada pełne rozeznanie potrzeb ludności. Ale żadne z Prezydium nie podeszło dotąd odpowiednio do zagadnienia opracowania projektu planu sieci punktów usługowych na r. 1953. Jest winą Wydziału Przemysłu, że niedostatecznie monitoruje i niesłusznie rezygnuje z tych planów. Projekty planu sieci z podaniem lokalizacji jest zadaniem gospodarczym terenu, a więc Prezydium DRN. Nie można tego zagadnienia rozwiązać tak, jak to zrobiło Prezydium DRN Praga-Północ, które planuje na 1953 r. aż — 3 punkty usługowe i Prezydium Warszawa-Śródmieście, które planuje 78 punktów w rozbiciu branżowym, ale nie może odpowiedzieć, jak będzie realizować ten plan w przekroju kwartalnym lub miesięcznym. Warszawa-Śródmieście słusznie zwołało naradę pionów spółdzielczych, ale zamiast skonfrontować swoje rozeznanie potrzeb terenu z rozeznaniami zw. branżowych, oparło się wyłącznie na wadliwych i błędnych przesłankach tych związków. Nie można się zgodzić z punktem widzenia Prezydium Warszawa-Śródmieście, które ma najwięcej punktów branży krawieckiej (obecnie posiada 31 uspołecznionych punktów krawieckich), które zaplanowało na ten rok jeszcze 33 takich punktów. Prezydium DRN będą miały rozeznanie terenu dopiero wtedy, gdy komórki przemysłu będą operować ściśle i aktualną ewidencją. A takiej ewidencji dotychczas brak. Również i zapotrzebowanie na lokale musi być wnioskowane przez Prezydium DRN w oparciu o realne rozeznanie terenu.

Prezydium nasze w dotychczasowych uchwałach wskazało na istniejące braki lokalowe. Jest naszą winą, że lokale w nowych osiedlach nie są przekazywa-

ne użytkownikom terminowo i że wykończenie ich pozostawia wiele do życzenia. Stan ten wpłynął na niewykonanie planu sieci usług w ubiegłym roku. Wg. harmonogramów dyrekcje BOR miały przekazać w ub. roku 109 lokali na usługi, a przekazały dotychczas tylko 79. Dyrekcje BOR mimo monitów nie ustaliły dotychczas harmonogramów przekazania lokali w bieżącym roku. Ten stan rzeczy również musi się zmienić.

Trudno oczywiście twierdzić, że w sumie stan na odcinku usług jest zły. Wspomniałem już o znacznej poprawie, jaka nastąpi w wyniku umiejętnego powiązania roli usług z Programem Frontu Narodowego. Trzeba przyznać, że jest coraz więcej punktów usługowych na dobrym i wysokim poziomie. Do tych zaliczyć należy punkty krawieckie spółdzielni „Astra”

w szczególności przy ul. Pięknej 11, Wilczej 25. Znaczną poprawę stwierdzamy w punktach spółdzielni rzemieślniczej „Zegarmistrz”. Zakłady PPKK cieszą się coraz większym powodzeniem tak samo, jak wiele innych. Nie neguje to jednak faktu, że sprawa usług nie przedstawia się dobrze i że czekają nas poważne zadania w bieżącym roku. Zadania te streszczają się do rozszerzenia usług przez przemysł tere-nowy i do stałej, konkretnej walki o lepszą jakość usług, do wprowadzenia szkolenia zawodowego, do ostrej walki o tanią, dobrą, sprawną i terminową usługę, o właściwy socjalistyczny stosunek do klienta. Takie są nasze zadania, zadania rad narodowych wszystkich szczebli, zadania postawione nam przez Partię i Rząd w trosce o lepsze zapokajanie potrzeb ludzi pracy naszej stolicy.

NORBERT LEWENTHAL

Spółdzielczość pracy w oczach dystrybutorów

W roku 1952 spółdzielczość pracy mogła zanotować poważne osiągnięcia w zakresie wprowadzenia nowych artykułów i asortymentów towarowych, polepszenia jakości produkcji, usprawnienia zaopatrzenia rynku i dostosowania produkcji do wymogów konsumenta.

W handlu uspołecznionym ukazał się szereg artykułów codziennego użytku, których brak dawniej dotkliwie dawał się we znaki konsumentowi. Zniknęły narzekania na brak takich artykułów, jak: kłódki, wałki, deski, sznurowadła, fiszbinki, pocztówki, odzież i okrycia dziecięce. Niemniej jednak dokładna analiza rynku w roku bieżącym wykazuje w dalszym ciągu poważne braki na odcinku zaspokojenia potrzeb ludności w artykuły pierwszej potrzeby.

Powiedzmy sobie otwarcie, jak nie przyznać racji ob. Kowalskiej, która szukając po całej Warszawie nożyka do maszynki do mięsa nabyła go

wreszcie na bazarze „Różyciego” po cenie dziesięciokrotnie wyższej.

Nasi konsumenci to ludzie pracy i nie dziwnego, że nie chcą płacić słonych cen spekulantom i że właśnie dlatego chcą zaopatrywać się w uspołecznionych sklepach handlowych.

W roku ub. wiele narad i konferencji poświęcono zagadnieniom: wprowadzenia nowych artykułów i lepszej obsługi rynku tak pod względem urozmaicenia asortymentu, jak i podniesienia jakości towarów na wyższy poziom. W roku 1952 zorganizowano w tym celu w wielu województwach pokazy produkcji dobrej i złej, które były najlepszą formą wymiany doświadczeń pomiędzy spółdzielniami. Trzeba przyznać, że wprowadzenie pokazów wadliwej produkcji w znacznej mierze przyczyniło się do podniesienia jakości wyrobów. Przykładem niechaj będą: spółdzielnia pracy wyrobów drzew-

nych „Dąb Pomorski” w Słupsku, spółdzielnia pracy wyrobów metalowych „Emalia” w Nowym Porcie i spółdzielnia pracy odzieżowa „Igła” w Warszawie, których wyroby w pierwszym gatunku wynosiły 90% całej produkcji. Równocześnie wiele zakładów spółdzielczych wypuściło na rynek nowe poszukiwane artykuły, jak: pastę do zębów w pastylkach „Floridont”, pierwszorzędną w użyciu i przynoszącą poważne oszczędności (zamiast blachy — cpa-kowanie szklane), azotox, „tępimol”, linie i ekieńki celuloidowe, puszki do pudru z puchu gęsiego, okładki do dowodów osobistych i inne drobne artykuły.

Spółdzielnie te konsekwentnie realizują potrzeby rynku i program swoich zajęć układają pod tym właśnie kątem widzenia. Nie można tego jednak powiedzieć o spółdzielniach, które dotychczas nie umiały nastawić się na produkcję takich artykułów, jak: futerały do maszyn, agrałki, zatrzaski, spinki do włosów, pineski, szczotki do włosów, nożyki do mięsa i dziesiątki innych drobiazgów.





Nie można na przykład zrozumieć dlaczego spółdzielnia „Metalowiec” w Warszawie nie produkuje bąków, „Permedia” w Lublinie — nakrętek do mydelniczek, jak również dlaczego produkcja Związku Branżowego Chemiczno-Mineralnego w Poznaniu nie idzie w parze z poważnym wzrostem zapotrzebowania na wyroby bakelitowe, aparaty do golenia i farbę suchą — skoro się zważy, że dla produkcji wszystkich wymienionych tutaj artykułów surowca jest pod dostatkiem.

Inne znowu spółdzielnie wręcz tolerują brakoróbstwo. I tak spółdzielnia „im. Dąbrowskiego” w Łodzi trzykrotnie zwróciła do „Spółnoty Pracy” nie poprawione spodnie; sp-dnia im. „Ofiar 10-go Września” w Łodzi zamiast poprawić zwrócony towar, sprzedała go komu innemu bez poprawek. Czy słuszne jest, że spółdzielnia krawiecko-galanteryjna „Konfekcja” w Toruniu produkuje wyspy i powłoki na pierzyny i poszewki na poduszki z wadliwego surowca, mimo wniosku „Spółnoty Pracy”, by surowiec ten zużyć na flagi i transparenty w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja.

Wymienione tu przykłady niewłaściwego odnoszenia się spółdzielni do żądań konsumenta, w imieniu których występuje dystrybutor, jest zjawiskiem wysoce szkodliwym, wymagającym podjęcia radykalnych środków przez związki branżowe dla zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Przykre doświadczenia lat ubiegłych „Spółnoty Pracy” przyniosły poważne remanenty artykułów chemicznych, papierniczych, odzieży, wyrobów kretonowych, przy jednoczesnym braku olbrzymiej ilości innych artykułów użytku codziennego.

W roku 1952 wiele związków branżowych i spółdzielni budowało swoje plany roczne i operatywne przy ścisłym współudziale „Spółnoty Pracy”. Wynikiem tej współpracy było sy-

stematyczne zmniejszanie się remanentów tak w magazynach samych spółdzielni, jak i „Spółnoty Pracy”.

Zadaniem „Spółnoty Pracy”, zadaniem handlu uspołecznionego jest rytmiczne wykonywanie planów na przestrzeni całego roku 1953. Zadanie to może być spełnione tylko przy odpowiedniej współpracy związków branżowych, które powinny zaakcentować swoje nieprzejednane stanowisko do tych spółdzielczych zakładów, które łamią obowiązujące w tej mierze przepisy i zarządzenia.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia nakłada tak na spółdzielczość pracy, jak i na nas szczególne obowiązki, które spełnione będą tylko wtedy, kiedy każda z naszych organizacji przestrzegać będzie praworządności socjalistycznej zarówno w systemie produkcji, jak i zbytu.

Dla zachowania rytmiki w obrotach towarowych „Spółnoty Pracy”, dla zabezpieczenia prawidłowości obsługi rynku niezbędnym się staje, aby spółdzielczość pracy wyodrębniła z planów zbytu część przeznaczoną dla „Spółnoty”.

Związki branżowe i spółdzielnie przy czynnym współudziale „Spółnoty Pracy” winny przed każdym kwartałem przeanalizować asortymenty dotychczas produkowane i doprowadzić do takich ustaleń, które wyeliminują niedobory, względnie nadmierną produkcję.

Ważnym zagadnieniem w świetle obecnych potrzeb jest walka z szablonością produkcji.

Zadaniem naszym jest pobudzić spółdzielnie do polepszenia i urozmaicenia produkcji według ostatnich wymogów konsumenta. Trzeba rozwinąć wewnętrzną pomysłowość fachowców spółdzielni. W szczególności spółdzielnie winny przestawić się na produkcję małych partii towarowych, wykonywanych systemem półmiarowym.

Są jeszcze i inne mankamenty. Starczy powiedzieć, że w magazynach „Spółnoty Pracy” w Bydgoszczy znajdują się duże ilości bamboszy męskich z filcu meblowego o pstrych barwach, wyprodukowane przez spółdzielnię im. Marchlewskiego w woj. bydgoskim, które trudno będzie sprzedać; że wiele kłopotu będzie z torbami z odpadków zalegającymi w spółdzielni im. Buczka w Zabkowicach.

A zatem związki branżowe i spółdzielnie winny więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniu wprowadzenia do produkcji odpowiedniego surowca i odpowiednich odpadów.

Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła podjęło w ubiegłym roku szereg kroków zmierzających do usprawnienia zaopatrzenia jednostek ZSP i Rz. Na naradzie w Centrali Tekstylnej wytypowano wzory i określono ilości tkanin zagwarantowanych dla produkcji spółdzielczej. Niestety, większość wybranych surowców nie dostało się do produkcji spółdzielczej, między innymi wskutek braku bojowości zaopatrzeniowców wielu spółdzielni.

Jednostki podległe ZSP i Rz., przy czynnej współpracy fachowców „Spółnoty Pracy” winny w roku bieżącym szczególnie przypilnować, aby dostawy surowców do produkcji przebiegały zgodnie z planem, potrzebami rynku, we właściwych wzo-
rach i w odpowiedniej cenie.

„Spółnota Pracy” będzie czuwać nad tym, aby na rynek nie przedostawał się towar bez znaku wytwórcy; pozwoli to z jednej strony ujawnić brakorobów, a z drugiej — ocenić wkład pracy tych spółdzielni, które z pełnym poczuciem odpowiedzialności dbają o właściwe zaopatrzenie rynku.

Musimy wprowadzić na rynek w dostatecznej ilości: zatrzaski, agrafki, haftki, spinacze biurowe, igły do szycia ręcznego i „groszówki”, zabawki metalowe mechaniczne, klamki kolorowe do pasków z masy, pineski techniczne, nożyczki do „manicure”, nożyczki do robót szkolnych (zaokrąglone końce), nożyczki domowe, nożyce do cięcia drobiu, bawełniczkę jedwabną i bawełnianą, hennę, depilator, piłki gumowe, metalowe trąbki, dziecinne, gwizdki bakelitowe, tasemki gumowe, zapinki do podwiązek, damskie paski gumowe do pończoch, oprawki bakelitowe do sznurów elektrycznych, spirale do kuchenek i żelazek elektrycznych, guziki niciane, laleczki celulooidowe. Brak tych towarów bardzo dotkliwie odczuwa dziś konsument. Sprawa ta wymaga radykalnego rozwiązania i nie może o niej w dalszym ciągu decydować wyłącznie teren, który wyszukiwał dziesiątki trudności rzekomo uniemożliwiających produkcję. (Spółdzielnie zastaniały się np. brakiem sztańc, surowca, terminowymi zamówieniami itp.).

Związki branżowe i oddziały „Spółnoty Pracy” winny wspólnym wysiłkiem doprowadzić do ujednolichenia cen wyrobów spółdzielczych na szczeblu województwa. W tym celu należałoby powołać wspólne

komisje, których zadaniem będzie zbadanie kalkulacji wszystkich artykułów w każdej branży i spółdzielni oraz ustalenie takiej przeciętnej ceny, w której wszystkie kalkulacje spółdzielni zmieszczą się bez strat. Fakt, że w magazynach i sklepach „Spółnoty Pracy“ znajdują się identyczne wyroby z dwóch spółdzielni tego samego województwa o różnych cenach budzi wątpliwość i podejrzenie zarówno u dystrybutora, jak i u konsumenta. Związki branżowe muszą sobie uświadomić, że dalsze tolerowanie samowoli niektórych spółdzielni sprzedających dowolnym dystrybutorom wyroby zastrzeżone dla „Spółnoty Pracy“ jest niedopuszczalne. Taka samowola utrudnia

Zbiórka złomu obowiązkiem każdego pracownika

Zakłady podległe Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego wysunęły się w bieżącym roku na czoło zakładów drobnego przemysłu w zbiórce stali i złomu. Pełnomocnik do zbiórki z ramienia Stołecznych Zakładów Przemysłu Terenowego ob. Janas, z którym rozmawiamy na temat tych osiągnięć, podkreśla, że dużą pomocą była odprawa przeprowadzona przez Rejonową Składnicę Zbiórki Złomu, na której we wnikliwy sposób przeanalizowano błędy popełnione w roku ubiegłym i szczegółowo omówiono zadania oraz sposoby realizacji w roku bieżącym.

Zalecenia odprawy zostały już przeniesione w teren i wszystkie instytucje kierują się jednolitym trybem postępowania. We wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach powstały Społeczne Komitety do Spraw Zbiórki Stali i Złomu, których zadaniem jest prowadzenie nieustannej akcji propagandowej na rzecz zbiórki złomu, zawiadamianie o nagromadzonym złomie i dopilnowywanie terminów odstaw oraz prowadzenie sprawozdawczości.

Tak zorganizowana akcja zbiórki doprowadziła do dobrych rezultatów. Wśród przedsiębiorstw wyróżniły się szczególnie Stołeczne Zakłady Metalowe nr 1 i Stołeczne Zakłady Blachy i Drutu.

Z członkami Komitetu Społecznego przy Stołecznych Zakładach Blachy i Drutu w osobach B. Karo, M. Przybysza i E. Szulca rozmawialiśmy długo na temat akcji

prowadzenia właściwej polityki zaopatrzenia swojego województwa.

Wreszcie związki branżowe winny w roku bieżącym dopilnować, aby spływ gotowych wyrobów z produkcji był regulowany w miarę ich wykonywania. Pozwoli to szybko i sprawnie magazynować towary, terminowo regulować należności i regularnie zaopatrywać dystrybutorów detalicznych.

Wierzmy, że Zarząd Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych oraz „Spółnota Pracy“ w roku 1953 wystąpią wspólnie i zdecydowanie przeciwko szkodliwym objawom naruszania zasad planu — planu, który jest obowiązującą ustawą.

zbiórki stali i złomu. Członkowie Komitetu doskonale znają to zagadnienie i dopilnowują, aby wszyscy bez wyjątku pracownicy brali w nim udział. Drogowskajem była dla nich wypowiedź przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, który na VII Plenum wskazywał, że jednym z zasadniczych warunków usunięcia przeszkód na drodze naszego rozwoju jest skoncentrowanie uwagi i wysiłków Partii i organizacji państwowych na zaopatrzeniu materiałowym.

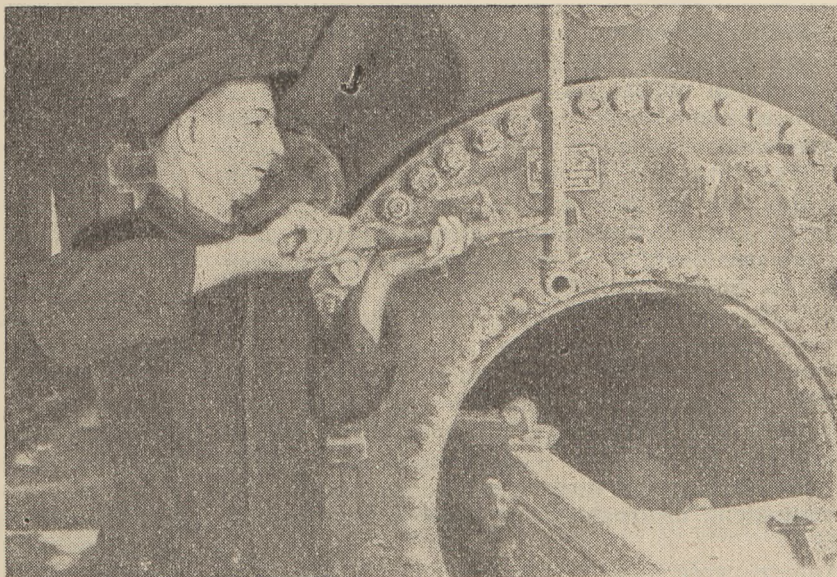
Wiedzą o tym pracownicy tego przedsiębiorstwa i dlatego nie tylko plan 1952 r. został wykonany w około 400%, ale przetrząśnięto zakamarki, przeklasyfikowano części wybrakowane po to, by plany dostaw w roku 1953 zo-

stały również z nadwyżką wykonane. W każdym zakładzie znajduje się miejsce, do którego znosi się odpady powstałe w ciągu dnia pracy, a obowiązujące instrukcje doprowadzane są do poszczególnych pracowników.

Nie wszystkie jednak zakłady zrozumiały ważność tej akcji. Np. zakład „Gryf“ w Warszawie przetrzymał u siebie przez czas dłuższy 23 tony złomu, zapominając o tym, że huty czekają na złom. Jakże inaczej rozumie ten obowiązek placowy w zakładzie „Bumabor“ w Warszawie, E. Radomski, który bardzo skrupulatnie uprząta teren zakładu zbierając najmniejsze kawałki rozsiane po placu.

Jedno z przedsiębiorstw podległych Stołecznym Zakładom Przemysłu Terenowego nie dostarczyło w styczniu br. przypadających na niego 80 kg złomu. Kontrola ujawniła, że kierowano się tutaj ambicją. Rzecz polegała na tym, że ujawniono większe zapasy niż przewidywał rozdzielnik i postanowiono zrobić miłą niespodziankę dostarczając poważne nadwyżki. Na przeszkodzie stanął brak samochodów, które w tym czasie zajęte były zwożeniem materiałów nadeszłych koleją.

Ob. Janas, odpowiedzialny za całokształt zbiórki stali i złomu, jest przekonany, że pomimo drobnych niedociągnięć, zadania postawione na rok 1953 zostaną wykonane z nadwyżką. Plan pierwotny, który został znacznie podwyższony, jest realny. Liczne kontrole będą czuwały nad jego pełnym wykonaniem i zagwarantowaniem dostaw w ustalonych terminach.



Przedownik Adolf Olszewski ze spółdzielni pracy „Tartak“ w Białymstoku montuje wyciągniętą z gruzu lokomobile.

Znakowanie towarów

Włodarczyk Ludwik z Żyrardowa w pięknym sklepie MHD na MDM kupił za 270 zł parę półbutów męskich na gumowej podeszwie. Niedługo jednak cieszył się swym zakupem, gdyż w przeciągu miesiąca podeszwa pękła. Reklamacja złożona w „Spółnocie Pracy“ długo musiała czekać na załatwienie. Ta bowiem odesłała buty do Związku Branżowego, ten z kolei zakładowi produkcyjnemu, który trzeba było poprzednio odszukać; w rezultacie po 40 dniach klient otrzymał naprawione obuwie.

Zygmunt Glaster z Warszawy zakupił w sklepie „Spółnoty Pracy“ przy ul. Marszałkowskiej 106 marynarkę za 600 zł, która miała ukrytą wadę w postaci braku dużej części sztywnego płótna; wada wyszła na jaw i marynarka znalazła się z powrotem w sklepie. Naprawę jednak musiał wykonać krawiec oddziału „Spółnoty Pracy“, gdyż nie można było znaleźć winowajcy.

Janina Gołędzinowska z Warszawy zakupiła w PDT — Żolibórz piękną, adamaszkową kołdrę za 465 zł. Po dwóch miesiącach kołdra nie nadawała się do użytku, gdyż zamiast waty Spółdzielnia włożyła kurz bawełniany. Reklamacja złożona w PDT — Żolibórz została przekazana w lipcu 1952 r. do „Spółnoty Pracy“ nie została dotychczas załatwiona.

Kryspin Irena z Warszawy zakupiła w sklepie „Spółnoty Pracy“ przy ul. Rakowieckiej „śpioszki“, zmuszona jednak była je zwrócić i zareklamować, gdyż okazało się, że stopki są zbyt krótkie w stosunku do pozostałych części. Reklamację załatwiono w ciągu jednego dnia.

Jakie są więc przyczyny tak różnorodnego w czasie załatwiania reklamacji konsumentów? Tajemnica tego zjawiska jest bardzo prosta — tkwi ona w znakowaniu towaru. Trzeba powiedzieć, że zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego PKPG wprowadzony został we wszystkich zakładach uspołecznionych obowiązek znakowania produkcji gotowej. Tam, gdzie był znak fabryczny producenta, szybko skierowano wadliwie wykonaną produkcję do naprawy, tam gdzie znaku tego nie było, wiele czasu trzeba było poświęcić na odszukanie samego producenta. W pionie Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła znakowanie produkcji objęte jest znakiem fabrycznym oznaczającym pochodzenie towaru znakiem ochronnym przyznawanym zakładom i spółdzielniom przez Główny Urząd Patentowy na wniosek Departamentu Techniki Min. PD i Rz. za wyróżniającą się produkcję, oraz znakiem kontroli technicznej klasyfikującym gatunek towaru. Znaki te w zasadzie winny być umieszczane na każdym wyrobie. O ile więc znaki te zostały umieszczone w sposób trwały, „Spółnota Pracy“ nie miała trudności w odnalezieniu wytwórcy reklamowanej sztuki i klient mógł być załatwiony nawet w ciągu jednego dnia. Ale gdy znaki zostały zatarte, gdy ich w ogóle nie było, towar stał się anonimowy i trzeba było wiele czasu na to, by odnaleźć prawdziwego lub domniemanego producenta, który najczęściej usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność.

Anonimowość produkcji to wygodna maska i prawan dla brakorobów, którzy nie chcą wziąć odpo-

wiedzialności za swoją pracę, chcą produkować dużo, ale jakże często źle i bezkarnie. Dlatego właśnie wprowadzenie obowiązku znakowania towarów napotykało na duże opory ze strony niektórych spółdzielni. Dzięki jednak systematycznej walce i ostremu stawianiu sprawy przez „Spółnotę Pracy“ — szczególnie w branży odzieżowej i skórzanej — opory zostały przełamane.

Rygorystycznych wymagań „Spółnoty Pracy“ spółdzielnie próbowały unikać, uciekając się do zbywania towaru bezpośrednio do MHD, WSS, PDT, PZGS, gdzie nie obowiązywały jeszcze te przepisy, gdzie nie zawsze przygotowany fachowo personel nie zwracał uwagi na takie „papierkowe głupstwa“. W ten sposób wykorzystywano nieświadomość, a często i brak kwalifikacji ze strony zaopatrzeniowców, a szczególnie PZGS-ów. Dlatego też tam wszędzie, gdzie spółdzielnie pozostawały w wyłącznym kontakcie handlowym ze „Spółnotą Pracy“ — znakowanie produkcyjne zostało szybko wprowadzone, tak jak to miało miejsce w branży konfekcyjno-odzieżowej. Tam, gdzie te kontakty były luźniejsze, dobrowolne, gdzie nie było tak silnej zależności spółdzielni od „Spółnoty Pracy“ — tam wszędzie znakowanie towarów wchodziło wolniej, bardziej opornie, gdyż nie było aparatu handlowego, który by docenił jego znaczenie. Braki te jaskrawo występowały w branży papierniczej, metalowej, różnej produkcji spółdzielczości pracy. Występowały one również w spółdzielniach pionu inwalidzkiego, CPLiA i WZPT-ach, z którymi Spółnotę łączyły raczej luźne kontakty handlowe, wówczas towar z pominięciem Spółnoty trafiał bezpośrednio do dystrybutora detalicznego.

Dopiero ostatnie zarządzenia, zabraniające dystrybutorom detalicznym zakupu towarów nieznakowanych, położyły kres tym szkodliwym praktykom.

Jeżeli znakowanie ma przynieść pełne korzyści trzeba, aby znak był czytelny i trwały. W praktyce jednak znakowanie utrzymuje się formalnie tylko w warunkach zachowania obowiązujących przepisów. Na przykład spółdzielnie szewskie wypełniają formalnie wymogi przepisów: dają znaki nietrwałe lub trudnoczytelne, stemplem tuszowym na futrówce, co często niezależnie od zbyt małej kontrastowości tuszu wobec koloru futrówki — powoduje, że po lekkim zapoczeniu futrówki całkowicie zaciera się czytelność stempla — obuwie staje się praktycznie anonimowe. Znaku fabrycznego nie należy mieszać ze znakiem ochronnym, ani ze znakiem kontroli technicznej. Znak fabryczny jest ściśle związany z przedmiotem i służy jako dowód rozpoznawczy, pozwalający na ustalenie producenta. Znak ochronny ma za zadanie przyzwyczaić odbiorcę do wyróżniającej się produkcji danej spółdzielni. Niestety znak ochronny nie nabrał jeszcze prawa życia w wielu spółdzielniach pracy. Poza nieliczną grupą spółdzielni chemiczno-kosmetycznych, gdzie znakowanie fabryczne stosowane jest w stałych, jednolitych, powtarzających się opakowaniach wód kolońskich itd. (np. Warszawianka, Florina) — nie ma właściwie w praktyce wyrobionych znaków handlowych. Klient kupuje towar, nie zna częstokroć umieszczonych szyfrów oznaczających znaki produk-

cyjne spółdzielni, bo nie zna ich sam sprzedawca; kupuje więc właściwie towar anonimowy, nie wie czy dany komplet bielizny pochodzi ze spółdzielni G. Dua w Płocku, czy też z Tęczy w Warszawie. Dowie się — i to nie zawsze — o tym dopiero wówczas, kiedy złoży reklamację, kiedy producent zostanie dosłownie „rozszyfrowany“.

Znak fabryczny to wielki oręż praktyczny w walce o wyższą jakość produkcji, w walce z anonimowością i brakoróbstwem. Najlepszym tego dowodem był czas, kiedy spółdzielnie im. Anielewicza w Otwocku lub „Igła“ w Warszawie słynęły między dystrybutorami ze złej produkcji. I wówczas, kiedy przedstawiciel CDT lub MHD zobaczył tylko stempel spółdzielni na metce, nie chciał w ogóle mówić o zakupie choćby najlepszego towaru, a brał z innej spółdzielni — bo do niej miał zaufanie. Jeśli więc znak kontroli technicznej jest legitymacją w gronie pracowników Spółnoty i zaopatrzeniowców dystrybutorów detalicznych, to znak fabryczny i ochronny — trwale związane z towarem — są legitymacją wobec konsumenta, dobrą lub złą, w zależności od tego jak pracuje kolektyw spółdzielni. Konsument jest ostatecznym i najwyższym sędzią oceniającym jakość, ma wolny wybór, może kupić towar w dowolnym miejscu, ale zawsze taki, który będzie mu odpowiadać, który zaspokoi jego potrzeby.

Dział techniczny

HENRYK MUČK
inż. technolog drewna

Normalizacja wyrobów w drobnej wytwórczości

Realizacja naszych bojowych zadań produkcyjnych i przebudowa gospodarki narodowej może być urzeczywistniona jedynie w oparciu o stały postęp techniczny. Wicepremier H. Minc dając głęboką analizę planu 6-letniego powiedział na V Plenum KC PZPR, że jednym z zasadniczych elementów postępu technicznego w okresie budowy podstaw socjalizmu w Polsce jest normalizacja wyrobów tj. uporządkowanie i ustalenie właściwej dokumentacji technicznej uzgodnionej między producentem i użytkownikiem.

Uchwałą Komitetu Postępu Technicznego z dnia 20.5.50 r. a następnie zarządzeniami ministrów resortowych powołane zostały do życia komórki normalizacji wewnętrznej we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych, centralnych biurach konstrukcyjnych, instytutach naukowo-badawczych oraz jednostkach administracyjnych i przedsiębiorstwach handlowych.

Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła nr 75 z dnia 25.IX.51 r. określa zadania i cele komórek normalizacyjnych drobnej wytwórczości.

Na obecnym etapie rozwoju normalizacji wewnętrznej główne zadanie komórek normalizacyjnych w naszym resorcie polega na opracowywaniu zakładowych i resortowych norm przedmiotowych, a więc norm na wyroby gotowe lub półfabrykaty.

Niemniej ważnym zadaniem komórki normalizacyjnej jest wprowadzenie do zakładów norm zakładowych, resortowych i państwowych oraz kontrola nad ich stosowaniem.

O celowości opracowania zakładowej normy, bądź resortowej na dany wyrób decyduje jego dojrzałość, tj. możliwość i łatwość jednoznacznego ustalenia wymagań technicznych, stawianych danemu przedmiotowi oraz skutki ekonomiczne, jakie da realizacja normy.

Znakowanie to wielki oręż w walce o jakość, to duże zobowiązanie, zaciągnięte przez producenta wobec konsumenta, to wreszcie obowiązek producenta poinformowania konsumenta o sposobach konserwacji i użyteczności przedmiotu.

Mówiąc o znakowaniu towarów nie wolno zapominać o tym, że ważnym czynnikiem kształtującym jakość produkcji jest w wielu wypadkach opis wykorzystania produktu. Dla przykładu: w dziewiarstwie, gdzie wprowadzono włókna sztuczne, których właściwości powodują konieczność zastosowania odmiennej metody prania, niż przy wełnie naturalnej i bawełnie, brak opisu powoduje zmniejszenie wartości użytkowej towaru. Następstwem tego są skargi i zażalenia w stosunku do sklepów, w stosunku do całej produkcji a nie w stosunku do winnych zaniedbania obowiązku poinformowania konsumenta o użytkowaniu względnie konserwacji wyrobu.

Znakowanie towarów jest poważnym instrumentem w kształtowaniu właściwej polityki stałego podnoszenia na wyższy poziom produkcji drobnego przemysłu.

Znakowanie jest również czynnikiem wychowawczym w stosunku do tych wszystkich, którzy lekko myślnie odnosili się do ważnych zadań produkcyjnych, służących zaopatrzeniu świata pracy w artykuły codziennego użytku.

Nie bez znaczenia są również takie czynniki, jak: wielkość produkcji danego wyrobu, specjalność zakładu, specjalne właściwości wytwarzanych przedmiotów i charakter produkcji.

Zakres przedmiotowy normalizacji jest b. obszerny. Omówimy pokrótce najważniejsze jej dziedziny. Do jednych z ważniejszych norm przedmiotowych należą normy typów. Aczkolwiek drobna wytwórczość wykazuje często małe zamówienia i obsługuje jednostkowe potrzeby, to jednak w wielu wypadkach jest ona jednym producentem wyrobów rzucanych na rynek masowo. Wyroby te produkowane są dotychczas w setkach typów, odmian, wielkości i rodzaju, których istnienie nie jest niczym uzasadnione, a jest pozostałością kapitalistycznej gospodarki oraz zwyczajów panujących w prywatnych — do niedawna — zakładach. Zmniejszenie ilości typów tych wyrobów wyeliminuje na zakładzie nieprodukcyjną pracę, zmniejszy ilości magazynowanych części wymienionych, zwiększy wydajność urządzeń oraz siły roboczej. Wybór wielkości i rozwiązań pozwoli zakładom otrzymywać większe zamówienia i wykonywać je bardziej oszczędnie.

Specjalne znaczenie dla planowej gospodarki na zakładach mają normy warunków technicznych materiałów. Zapobiegają one marnotrawstwu materiałów, narzędzi i maszyn, pozwolą na oszczędną gospodarkę surowcami.

Duże znaczenie gospodarcze mają również normy opakowania, przechowywania i transportu. Od właściwego opracowania normy tego rodzaju zależy niekiedy w decydującym stopniu jakość wyrobu w momencie jego nabywania przez konsumenta. Są to tylko niektóre rodzaje norm.

Jak komórka normalizacyjna przeprowadza opracowanie normy zakładowej, bądź resortowej?



Racjonalizatorka Helena Krawczyk ze spółdzielni „Precyzja” w Bydgoszczy.

Sprawę tę reguluje zarządzenie Przewodniczącego PKPG z dnia 30.VIII.51 r. (Biuletyn PKPG nr 24 poz. 256). Tutaj chciałbym tylko podkreślić konieczność ścisłej wymiany zdań autorów projektów norm z racjonalizatorami, instytucjami naukowo-badawczymi i opieraniu elementów opracowań na istniejących normach resortowych i państwowych. Należy bezwzględnie dopilnować, by norma zakładowa odpowiadała wymaganiom współczesnej techniki i utrzymywała ustalone najdoskonalniejsze formy i metody. Konieczne jest również zachowanie ścisłej współzależności pomiędzy surowcem, półfabrykatem i gotowym wyrobem. Autorstwo projektu normy należy oczywiście zlecać najlepszym fachowcom z danej dziedziny.

Ważne jest również postawienie zadań, jakie ma spełnić dana norma przedmiotowa oraz jakie będą skutki po jej wprowadzeniu do produkcji tj. techniczne i ekonomiczne efekty, które należy sprawdzić, czy są zgodne z przewidywanymi postanowieniami. Opracowanie projektu normy powinno być staranne i zgodne pod względem układu redakcyjnego z Polską Normą PN/N — 02002 i „Wytyczne opracowania normy”. Treść normy powinna być zwięzła, określenie jednoznaczne, bez możliwości różnorodnej interpretacji. Opracowany projekt normy powinien być uzgodniony z zainteresowanymi instytucjami a szczególnie z użytkownikami danej normy. W tym celu należy zebrać ich opinie, tj. krytyczne uwagi, zastrzeżenia i poprawki. Opinie te najlepiej jest zbierać drogą ankietowania docelowego tj. przysyłania projektu normy do zainteresowanych instytucji i osób, które powinny obowiązkowo udzielić odpowiedzi na ankietę nawet, gdy nie mają żadnych zastrzeżeń do projektu. Należałoby rozważyć również możliwość przeprowadzenia w naszym resorcie ankietowania otwartego.

Drobna Wytwórczość produkuje wiele artykułów konsumpcyjnych, ważne więc jest wysłuchanie opinii szerokich rzesz użytkowników — konsumentów. Dlatego należy przysyłać projekty norm na te artykuły do wszystkich zainteresowanych branżowych central handlowych, specjalnie do „Spółnoty Pracy”, a ponadto do organizacji społecznych (związki zawodowe, Samopomoc Chłopska), reprezentujących interesy szerokich mas społeczeństwa.

Uzyskane opinie posłużą do właściwego uzgodnienia projektu normy. Niektóre z krytycznych uwag zostaną przyjęte do projektu bez zastrzeżeń, inne będą wymagały przedyskutowania i uzgodnienia stanowisk zainteresowanych opiniodawców. Powinna obowiązywać zasada, że każda ze zgłoszonych opinii musi być rozpatrzona ze spójnością a ostateczny projekt normy powinien uzyskać zgodę wszystkich zainteresowanych instytucji.

Uzgodnienie ostatecznej redakcji projektu normy powinno nastąpić na specjalnej konferencji roboczej z udziałem zainteresowanych stron. Wyniki narady powinny być ujęte protokolarnie. Jako „zainteresowane strony” należy rozumieć te wszystkie instytucje i osoby, które będą korzystały z normy i na których działalność

i pracę norma będzie miała bezpośredni wpływ. Obrady nad redakcją projektu normy powinna cechować pełna bezstronność. Uzgodnienie stanowisk powinno następować wyłącznie drogą konkretnego udowodnienia celowości, bez wywierania jakiegokolwiek presji. Głosowanie nad poszczególnymi wnioskami należy stosować jako ostateczność. Należy mieć zawsze na uwadze, że normalizacja w państwie socjalistycznym jest wyrazem interesów ogółu społeczeństwa, którym służą wszystkie instytucje biorące udział w tworzeniu projektu normy. Jest to istotna różnica naszej normalizacji od normalizacji w krajach kapitalistycznych, gdzie normy nie są wyrazem potrzeb społeczeństwa, rozwoju techniki, bądź interesów gospodarczych, lecz wyrazem monopolistycznej presji konkurentów, pragnących zapewnić sobie jeszcze wyższe zyski.

Po zebraniu opinii i po uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych instytucji następuje opracowanie ostatecznej redakcji projektu normy oraz jego ustalenie, tj. stwierdzenie, że stawiane przez normę wymagania są najodpowiedniejsze z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa i najwłaściwsze z punktu widzenia nowoczesnej techniki i nauki.

Norma ustalona przez jednostkę gospodarczą podlega zatwierdzeniu przez jednostkę nadrzędną nadającą jej moc obowiązującą stosowania. Zatwierdzenie normy ma zasadnicze znaczenie, gdyż usuwa wszelką dowolność i przypadkowość stosowania normalizacji. Norma zatwierdzona staje się aktem prawnym mającym za zadanie uregulowanie pewnych zagadnień gospodarczych ze strony technicznej i ekonomicznej. Aktywna rola normy ujawnia się z chwilą rozpoczęcia stosowania jej w praktyce.

Jednym z ważniejszych zadań i obowiązków komórek normalizacyjnych w naszym resorcie jest opiniowanie projektów norm otrzymywanych z zewnątrz. Zadanie to należy wykonywać sumiennie z pełnym poczuciem odpowiedzialności za właściwy poziom prac normalizacyjnych w naszym państwie. Dlatego należy znać conajmniej za nieporozumienie fakt oświadczenia przez jedną z Central naszego resortu, że nie może wypowiedzieć się o projekcie normy (zasady klasyfikacji surowca), ponieważ nie produkuje tego artykułu. Autor omawianej odpowiedzi nie wziął wcale pod uwagę, że szereg podległych Centrali Jednostek zużywa w procesie wytwórczym surowiec, będący przedmiotem normy, że wobec tego nie jest obojętne, jak będzie on kwalifikowany. Przecież to obowiązkowo aparat kontroli technicznej tych jednostek należy badać surowca pobieranego do produkcji i to właśnie w oparciu o zasady klasyfikacji i o warunki techniczne ustalone normami, bądź innymi przepisami. Należy więc zawsze pamiętać, że w opracowaniu normy zainteresowani są tak producenci, jak użytkownicy (konsumenci), a więc wszyscy ci, którzy będą korzystać w swej działalności z danej normy.

Nie należy również zaniedbywać akcji szkoleniowej, informacji i instruktarskiej z zakresu normalizacji. Jest to szczególnie ważne w drobnej wytwórczości, gdzie normalizacja stawia dopiero pierwsze kroki. Na naradach wytwórczych należy omawiać w krótkich referatach rozwój i postępy normalizacji lub oszczędności uzyskane dzięki znormalizowaniu pewnych zagadnień. Można również podawać do ogólnej wiadomości problemy normalizacyjne przez publikację afiszów lub artykułów w gazetkach zakładowych.

Racjonalna praca naszych komórek normalizacyjnych może zapewnić zakładom:

- obniżenie kosztów własnych produkcji,
- przyspieszenie wprowadzenia produkcji nowych wyrobów w oparciu o znormalizowane elementy i metody technologiczne,
- podniesienie jakości produkcji i zapewnienie wymienności części wyrabianych przedmiotów,
- usprawnienie zdolności produkcyjnej zakładu itd.

Korzyści wynikające z normalizacji mogą więc być bardzo poważne i mieć szeroki zakres. Niezbędna jest jednak wysoka jakość opracowań normalizacyjnych, jako narzędzie do rozwiązywania problemów powstających w gospodarce narodowej ze względu na ważność normalizacji jako części składowej Narodowego Planu Gospodarczego.

Zagadnienie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla drobnej wytwórczości

Artykuł dyskusyjny

W numerze styczniowym miesięcznika „Drobna Wytwórczość” w artykule mgr J. Zaremby „Nie powtórzymy błędów 1952 roku” jest m. in. krótka charakterystyka prac „Drobprojektu” ujęta pod kątem widzenia realizacji planu inwestycyjnego drobnego przemysłu za r. 1952.

W artykule przytoczono również nowe momenty wskazujące na to, że stworzone zostały daleko lepsze warunki dla wykonawstwa inwestycyjnego w roku 1953. Zadania na rok 1953 zobowiązują ze spół pracowniczy „Drobprojektu” do zwiększenia wysiłku w kierunku szybkiego i operatywnego rozwiązywania codziennych trudności, aby w ten sposób zabezpieczyć wykonanie planu inwestycyjnego w roku 1953. Niejednokrotnie „Drobprojekt” na odprawach i naradach szukał drogi ulepszenia prac projektowo - kosztorysowych i odnajdywał je zawsze w ogniu krytyki i samokrytyki, przeprowadzanej na naradach swych załóg. Poważnym niedociągnięciem w pracy projektantów było to, że zbyt mało przejawiali odwagi w podejmowaniu decyzji, że nie potrafili dość energicznie stawiać zagadnienia terminowego odbioru danych technicznych do projektowania i że stworzyli system odbierania od inwestora danych technicznych „na raty”. Ten stan niewątpliwie wpłynął demobilizująco na inwestorów i przyczynił się do przedłużenia terminów samych prac założeniowych. Projektanci stanowczo i konsekwentnie schodzą w roku 1953 z tej szkodliwej drogi.

Na niedociągnięcia w r. 1952 składało się wiele przyczyn. W niektórych wypadkach inwestorzy wszystkich szczebli zmieniali swoje poprzednie postanowienia odstępując nawet od zatwierdzonych założeń. To, że inwestorzy w czasie opracowywania projektu zmieniali swoje poprzednie założenia, to jeszcze można było im wybaczyć i projektować dalej, ale gorzej z tymi inwestorami, którzy zmieniali poprzednią kon-

cepcję, nie podając nowej. To zupełnie dezorganizowało pracę, a tym samym planowane terminy nie mogły być przez „Drobprojekt” dotrzymane i z kolei samo wykonanie inwestycji musiało ulec zahamowaniu. I tak np. jeden z zakładów w Brzegu do dzisiejszego dnia nie ma zatwierdzonego projektu, który od czerwca 1952 r. leży u inwestora. Takich inwestorów, jak „Młyn Sandomierz” czy Spółdzielnia Pracy w Skarżysku Kam., którzy przyjeżdżają z pre tensjami, że termin ukończenia projektów instalacyjnych dawno minął, a dokumentacji dotychczas nie otrzymano, znajduje się sporo w „Drobprojekcie”; kiedy jednak „Drobprojekt” wyjaśnia inwestorowi, że projekty instalacyjne mogą być wykonywane wtedy tylko, kiedy Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych (KOPI) zatwierdzi projekt technologiczny lub budowlany, inwestor odpowiada nam oburzony, że przecież Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych plan zatwierdziła, z tą tylko różnicą, że zatwierdzony przez Komisję Oceny Projektów Inwestycyjnych plan spoczywa w aktach w Sandomierzu, zamiast na warsztacie „Drobprojektu”. Wielu inwestorów w ogóle nie wiedziało, że plan taki jest potrzebny do dalszego opracowania projektu.

Karygodnym jednak staje się postępowanie, kiedy, jak w przypadku Sandomierza inwestor dla wydostania przybliżonego kosztorysu instalacji zobowiązał się dostarczyć plan, nie traktując poważnie swego zobowiązania.

Inny przykład stanowi „Orneta”, gdzie po długich oczekiwaniach na rysunki-fabrykatu okazało się, że zakład w ogóle takich rysunków nie posiada, wskutek czego „Drobprojekt” przystąpił sam do opracowania rysunków z poważnym opóźnieniem.

W podobnej sytuacji był Paczków, gdzie dopiero po roku przerwy w pracy można było przystąpić do dalszego opracowywania projektu.

Jeszcze dziś wiele zleceń przychodzi z terminem wykonania od 10 do 20 dni bez założeń pomocniczych niezbędnych do projektowania, jakkolwiek średnia czasu potrzebna do opracowania projektu wynosi około 8 miesięcy. W stawianiu krótkich terminów celuje WZPT — Gdańsk.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że niektórzy inwestorzy dla uzyskania odmowy na wykonanie projektu podają specjalnie krótki okres jego wykonania zakładając z góry, że w tym czasie wykonanie projektu jest niemożliwe.

Realizacja zadań inwestycyjnych w roku 1953 będzie prowadzona w warunkach wykluczających niespodzianki, jakie miały miejsce w ubiegłym roku, ponieważ inwestorzy w przeważającej części otrzymali dokumentację projektowo - kosztorysową odnoszącą się do poszczególnych tytułów inwestycyjnych.

Dla normalnego toku pracy na odcinku inwestycji Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych „Drobprojekt” powinien jak najszybciej otrzymać od inwestora wykaz maszyn jakie będą postawione do dyspozycji dla projektowanych inwestycji w cegielniach, wyniki badań pokładów surowca, opis warunków dla uzyskania energii elektrycznej itd. Poważnym hamulcem ubiegłego roku w pracach „Drobprojektu” było to, że nie zawsze ustalano w terminie profilowość dla zaprojektowanych inwestycji. Trudności powstałe z tego tytułu przeniesione zostały w pewnej mierze na rok 1953 i dlatego słusznie zauważył dyr. Zaremba, że inwestorzy w r. 1953 muszą systematycznie współpracować z „Drobprojektem” przy dostarczaniu danych technicznych do projektowania, gdyż obowiązuje tu zarządzenie Przewodniczącego PKPG z dnia 28 sierpnia 1952 r., przedrukowane w Monitorze Polskim nr A-77 z dnia 16 września 1952 r. nr 1222, które ściśle określa obowiązki inwestora i wykonawców.

Warunki umowne wynikające z załącznika do umowy precyzują obowiązki zleceniodawcy i określają konsekwencje za niedotrzymanie terminu. Departamenty Techniki i Produkcji podejmując szybką decyzję w stosunku do zgłaszanych wniosków przez



Maria Neuman przy produkcji szalek do wag w Gliwickich Zakładach Wyrobów Bakelitowych.

U Danuty Guze — racjonalizatorki produkcji

Danutę Guze, racjonalizatorkę produkcji ze Stoł. Zakładów Chemicznych w Warszawie poznałam przy warsztacie pracy. Drobną, ruchliwą, skromną, ale dzielną. Kiedy opowiadała o swojej pracy, zastanawiałam się jak różna jest dziś od przedwrześniowej droga awansu społecznego kobiety. To socjalizm otworzył kobiecie drogę do prawdziwego równouprawnienia. „Bez wciągnięcia kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej, trwałej demokracji“ (*).

A czyż Danuta Guze nie jest jedną z milionów kobiet, które socjalizm wprowadził do produkcji, nauczył pracy zawodowej, wskazał jak żyć i pracować w zespole, obudził inicjatywę, zdrową ambicję i wyrobił współodpowiedzialność za wykonywaną pracę?

Danuta Guze, stojąca na czele 14-osobowego zespołu złożonego z 3 mężczyzn i 11 kobiet, doskonale radzi sobie w pracy, choć z wrodzoną skromnością niewiele chce o tym mówić.

Mówi za nią zespół i kierownictwo — jako o dobrej, mądrej koleżance, która doskonale rozdziela i kieruje pracą, zawsze pełna inicjatywy i pomysłów. Zanim wypracowała sobie miano racjonalizatorki i została kierownikiem 14-osobowej brygady, przeszła kolejno różne stanowiska w „Izolynie“; pracowała w różnych działach m. in. przy załadunku kotłów i w magazynie. Teraz Guze osiąga 180% normy, jako majster przy produkcji taśm izolacyjnych. Surowiec do wyrobu taśm „Densol“ jest jej pomysłem racjonalizatorskim. Taśmy są plastyczne, antykorozyjne, wodoodporne, gazoszczelne — izolują, nie wysychają, nie pękają, nie kruszeją.

Przed zastosowaniem pomysłu Danuty Guze produkcja taśm uzależniona była od surowca zagranicznego; nie więc dziwnego, że były czasem trudności w za-

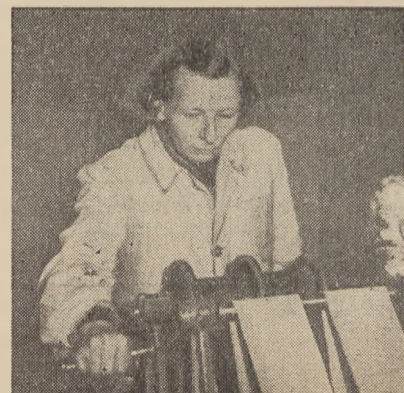
opatrzeniu. Dziś te kłopoty należą do przeszłości. Szkoda tylko, że wniosek racjonalizatorski, który zakładowi ułatwił produkcję w roku 1952, nie został jeszcze załatwiony przez właściwe czynniki, mimo iż oszczędności w produkcji za ten rok sięgają 3 milionów zł. Czy takie „przedłużanie“ załatwienia wniosku zgodne jest z zarządzeniami władz nadzórnych? Czy zachęca do podejmowania prac badawczych?

Przyzakładowa Komisja Wynalazczości ogłosiła konkurs na projekt wykorzystania odpadków tofomfanowych. Na pewno stanie do konkursu i Danuta Guze, mimo, że jej pierwsza praca nie została jeszcze właściwie nagrodzona.

— Danusia — bo tak nazywają ją koledzy — jest w zakładzie całkowicie pochłonięta pracą i oddana swej brygadzie. Ale i w domu ma też obowiązki: 12-letni syn, który po matce odziedziczył zainteresowanie chemią, wymaga troskliwej opieki. Przychodzi on nawet czasem do fabryki, aby przyjrzeć się jak wygląda „chemia na codzień“.

— Mój syn na pewno będzie chemikiem, a nauka pozwoli mu wypracować większe wynalazki, niż moje usprawnienia — mówi Danuta Guze. Byłabym nawet zupełnie szczęśliwa, oboje z mężem pracujemy, syn jest dobry, zdolny, przy dzisiejszych możliwościach uczy się... tylko to mieszkanie...

Wprawdzie kierownictwo zakładu i Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego poczynił starania, by Danuta Guze otrzymała mieszkanie, trzeba jednak przypominać odpowiednim władzom, by przyspieszyły ostateczne załatwienie tak ważnego problemu, jakim jest dla naszej racjonalizatorki — mieszkanie.



*) Lenin. („O roli kobiety w walce o socjalizm“ str. 17).

„Drobprojekt“ przyczynią się w poważnym stopniu do zachowania terminów ustalonych w harmonogramach pracy. Trzeba wręcz powiedzieć, że w wielu wypadkach w r. 1952 współpraca na tym odcinku była niezadowalająca. Słusznym jest, że projektanci będą musieli ściślej współpracować z wykonawcą i inwestorem. Znajduje to swój wyraz na wszystkich odprawach i naradach, stąd też „Drobprojekt“ będzie przyjmował zlecenia na nadzór autorski nad wykonywaną inwestycją; „Drobprojekt“ jest do tego przygotowany, jest to bowiem również ambicją samych projektantów.

Ścisła współpraca inwestora, projektanta i wykonawcy umożliwi zmniejszenie kosztów inwestycji i jej planowy przebieg. Umożliwi w wielu wypadkach zamianę materiałów deficytowych na materiał dostępny na danym terenie. Niejednokrotnie będzie to materiał tańszy, lepszy, a warunki transportu — dogodniejsze. Dla sprawniejszego przygotowania projektu planu inwestycyjnego na rok 1954 należałoby już teraz przystąpić do sprecyzowania określonych zadań, wówczas „Drobprojekt“ zdąży w terminie przygotować dokumentację projektów - kosztorysową. Będzie to również dalszym krokiem usprawnienia wykonania zadań drobnej wytwórczości na odcinku inwestycyjnym.

Pomysł Romualda Brańskiego

Brygadier spółdzielni stolarskiej w Białymstoku przy ul. Ciepłej nr 11, Romuald Brański wprowadził do produkcji niejedno usprawnienie. Ostatnio skonstruował on formę do produkcji carg.

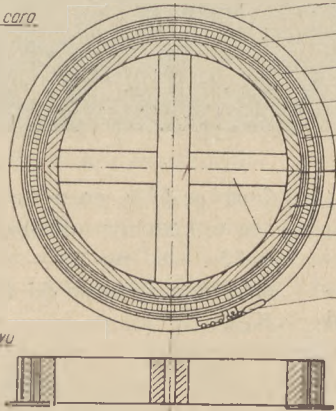
Zastosowanie kompletu prasy pomysłu Romualda Brańskiego umożliwia wykonanie cargi w całości z odpadów drzewnych oraz skraca czas potrzebny do wyprodukowania 1 cargi do 25 minut.

Uzyskana oszczędność przy zastosowaniu w produkcji racjonalizatorskiego pomysłu carg przyniesie bardzo poważne oszczędności.

EDWARD KOBESZKO
Białystok

Skala 1:10

Widok z góry przyrządu - formu do wykonywania carg



Blacha oporowa na której spoczywają cargi

Ściągacz z blachy żel. gr 3mm do sprasowania odpadów

Odpady sklejkowe - wzgl. sklejki - powłoka zewnętrzna cargi

Odpady drzewne - masa wypełniająca cargi na potrzebny grubość

Odpady sklejkowe - wzgl. sklejki - powłoka wewnętrzna cargi

Opaska z blachy żel. gr 2mm na wewnętrzna formę cargi

Forma stała z taracy gr 50mm - wg. żądanej średnicy

Krzyżak drewniany rozprężający - umożliwiając otwór ϕ 30mm

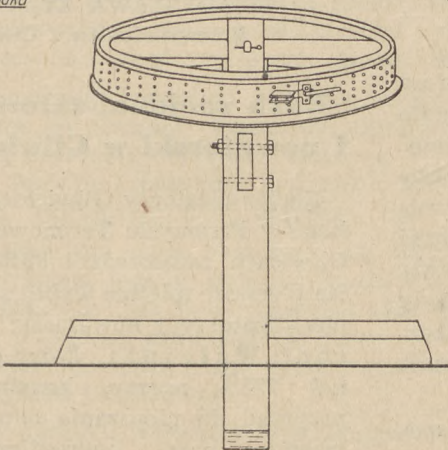
Przyrząd do rozprężania cargi

Przekrój pionowy

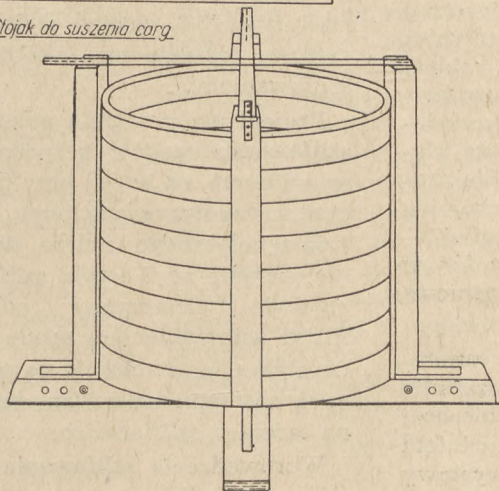
Wycinek ściągacza z blachy żel. do sprasowania carg



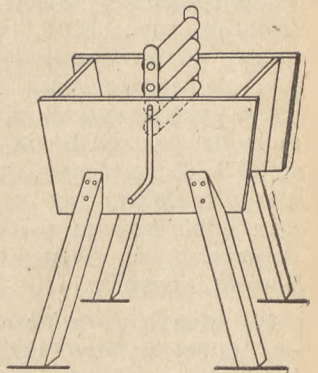
Widok profilowy przyrządu na stojaku



Stojak do suszenia carg



Klejarka do oblogów wzgl. sklejki



Współpraca naukowców z racjonalizatorami

Ruch racjonalizatorski na terenie woj. krakowskiego znalazł troskliwą opiekę ze strony naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej. Udostępnienie racjonalizatorom branży metalowej przemysłu drobnego wstępu do Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem umożliwia im poznawanie wyników pracy techniki radzieckiej, nowoczesnych metod obróbki skrawaniem i przeprowadzanie doświadczeń.

I tak: w dotychczas stosowanym systemie ostrzenia (szlifowania) poważną wadę stanowiła m. in. niepełna wydajność, jak również trudność z odprowadzeniem wióra, który często powodował przestój obrabiarek.

Nowoczesna metoda polega w pierwszym rzędzie na odpowiednim zaostrzeniu (szlifowaniu) noża przy stosowaniu ujemnych kątów skrawania, zwiększenia posuwu noża przy mniejszych obrotach wrzeciona itd.

Jeżeli mówimy o skrawaniu szybkościowym, to największą sensację wzbudził nóż tokarski, w którym część tnąca zamiast płytki ze stali szybko tnącej, względnie spiekanych węglików, zastąpiona została przez spieki cera-

miczne (porcelanowe). Doświadczenia z płytką porcelanową mówią, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli zastąpić dotychczas używaną stal — spiekami ceramicznymi. Cena takich płytek w stosunku do obecnie używanych byłaby dosłownie groszowa.

Zywe zainteresowanie wzbudził również pokaz szybkościowego nacinania gwintu na zwykłej tokarce ze śrubą pociągową, skonstruowanej na podstawie opisów technicznej pracy radzieckiej. Metoda ta bardzo prosta pozwala nacinąć szybkościowo (przeciętnie 5 razy szybciej niż nożem na tokarce) gwint z dokładnością gwintu szlifowanego. Metoda szybkościowego nacinania gwintów jest dość prosta i powinna znaleźć szerokie zastosowanie.

W najbliższym czasie ukaże się na rynku przyrząd do utwardzania narzędzi. W opracowaniu jest również urządzenie do szybkościowej metody nacinania gwintów.

Zadzierzgnięte nici współpracy robotników z naukowcami będą pogłębione w codziennej pracy zawodowej, jak znak widoczny powstałych przemian.

KAZIMIERZ KACZOROWSKI

Kilka słów o wystawie racjonalizatorów

Wystawa urządzona w krakowskim Domu Technika zmusza do zastanowienia się nad zagadnieniem upowszechniania pomysłów racjonalizatorskich. Na przykładzie tej wystawy zawierającej między innymi pomysły z zakresu elektrotechniki i energetyki, 80% wystawionych eksponatów stanowią proste usprawnienia robotnicze, które potwierdzają przekonanie, że przy pewnym wysiłku każdy może zostać racjonalizatorem.

Wiele pozornie „drobnych” usprawnień pokazanych na Wystawie przynosi poważne oszczędności. Do takich usprawnień należy zapalniczka elektryczna — 220 volt (Brańke i Boleński), należy również usprawnienie kieszonkowej latarki elektrycznej (Kozicki), dostosowanej do wyszukiwania przerw w obwodach zamkniętych, a specjalnie przy naprawie instalacji elektrycznej w motocyklach, należy również froterka typu M16, w której przez wprowadzenie 8 usprawnień konstrukcyjnych przyspieszono cykl produkcji, należą kle-szcze do elektrod (s-nia „Elektro-metal”) 2-płomienny, pokojowy grzejnik elektryczny z reflektorem odbłaskowym („Jedność” w Andrychowie), syrena alarmowa i wiele innych.

Na plus organizatorów wystawy należy zaliczyć umieszczanie tablic informacyjnych o bieżącej tematyce i szeroko rozwiniętą akcję popularyzacyjną wystawy w zakładach pracy, o czym mówią liczne wycieczki pracowników. (1)



Stanisława Halka ze spółdzielni „Automat” w Krakowie osiągnęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie o jakość produkcji.

Irena Włoch ze spółdzielni pracy im. „Pierwszego Maja” w Krakowie osiąga 179% normy.



Usprawnienie Antoniego Pokory

Antoni Pokora, technik-mechanik z Cieszyńskiej Wytwórni Sprzętu Gospodarskiego (obecnie pełni obowiązki kierownika planowania w innym zakładzie) dokonał usprawnienia w procesie technologicznej obróbki spodów do żelazek typu K-3, zastępując dotychczasowe toczenie na tokarce — szlifowaniem.

Projekt usprawnienia polega na szlifowaniu spodów bezpośrednio na szlifierce, na której przy pomocy skonstruowanego uchwytu elektromagnetycznego można dowolnie seryjnie po 3 sztuki szlifować obydwie płaszczyzny odlewu. Przed usprawnieniem spody były obrabiane mechanicznie na tokarce, a następnie szlifowane ręcznie na tarczach szlifierskich.

Wprowadzenie szlifowania spodów na szlifierce przy pomocy uchwytu elektromagnetycznego zmniejsza pracochłonność w szli-

fierni o 50%, co pozwoli na obniżenie kosztów obróbki robocizny z 59.— zł. na 21.— zł. przy 100 sztukach spodów do żelazek typu K-3.

Zakładowa Komisja Wynalazczości przyjęła projekt usprawnienia jako ekonomicznie uzasadniony i odpowiadający potrzebom zakładu.

WŁADYSŁAWA ŻYZAŃSKA
korespondentka z Cieszyna

Ruch racjonalizatorski i nowatorski w Gliwicach

Racjonalizatorzy Gliwickich Zakładów Przemysłu Terenowego w Gliwicach zaoszczędzili 93.800 zł. Na pierwsze miejsce wybili się racjonalizatorzy i nowatorzy: Antoni Wałęjnia, który osiągnął 255% normy, konstruując przyrząd do ulepszania odpowietrzania pras hydraulicznych; Eugeniusz Hann, który zastosował wiertła własnej konstrukcji i Teodor Sołtysek, który zastosował pedał nożny zamiast ręcznego, czym usprawnił pracę w zakładzie drukarskim.

W zakładach drzewnych na pierwsze miejsce wysunęli się pracownicy: Wincenty Głuch, Tadeusz Wolny, Alfons Kiszka oraz kierownicy tych zakładów Jan Bałka i Ludwik Murzyniec.

Klub racjonalizatorski pod przewodnictwem Aleksandra Nitki, kierownika technicznego, zdobywa coraz większe osiągnięcia.

S. ROGULSKI
korespondent z Gliwic

HALINA MATUSZCZAK

Rozwój spółdzielni inwalidów „Zawrat” w Zakopanem

Minęło trzy lata od dnia, kiedy mała garstka inwalidów (12 osób) założyła spółdzielnię pracy w Zakopanem, stwarzając warsztat pracy dla swych członków, którzy z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego mogli się wykwalifikować w zawodzie i wykorzystać swe umiejętności.

Dzisiaj spółdzielnia inwalidów „Zawrat” w Zakopanem zrzesza około 100 członków, z czego 95% stanowią inwalidzi, a produkcja warsztatów wytwórczych wzrosła kilkunastokrotnie.

Spółdzielnia rozwija swą działalność na 4 odcinkach. Prowadzi trzy działy produkcyjne: tkactwo, dziewiarstwo i pantoflarstwo oraz sklep detaliczny, w którym sprzedaje swoje wyroby i towary z zakupu.

Organizacja produkcji polega przede wszystkim na pracy chałupniczej członków, którzy wytwarzają zaplanowane wyroby z powierzonych przez spółdzielnię surowców na własnych warsztatach ręcznych — krosnach tkackich względnie ręcznych maszynach trykotarskich. Spółdzielnia posiada niezależnie od tego własny oddział tkacki z mechanicznymi krosnami, na których pracują członkowie spółdzielni akordowo. Również wykroj surowca dla wyrobu pantofli regionalnych odbywa się na terenie spółdzielni.

Asortyment produkcji jest dość urozmaicony. Wyrabiane są tkaniny płaszczowe, ubraniowe, sukienkowe, szaliki, z wyrobów dzianych — swetry męskie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, rękawiczki, rajtuzy dziecięce, czapeczki itp.

Spółdzielnia może poszczycić się rytmicznym wykonywaniem planów produkcyjnych. Plan roku 1952 wykonany był już 30 października 1952 r., a w końcu roku ubiegłego przekroczenie planu osiągnęło 35%. Również miesięczne plany operatywne roku bieżącego są wysoko przekraczane.

Do dobrych wyników produkcyjnych przyczynia się w pierwszym rzędzie wysoka wydajność pracy, która — mimo że w spółdzielni zatrudnieni są prawie wyłącznie inwalidzi — wzrosła np. w ciągu drugiego półrocza 1952 r. o 11%. Źródłem wysokiej wydajności jest współzawodnictwo pracy, w którym bierze udział 100% pracowników.

W spółdzielni nie brak przodowników pracy. Należą do nich np. wyróżniający się wysoką wydajnością i doskonałą jakością produkcji tkacz Jan Gonet i Barbara Jaksta. Wypada przy tym podkreślić, że dziewiarka Maria Skupień, 100% inwalidka, chodząca na kulach należy do najwzorowszych pracownic, osiągających maksymalne normy pracy. Spółdzielnia ma również swego racjonalizatora. Jest nim majster pantoflarni, Edward Ochotnicki, który znacznie usprawnił wykroj pantofli, konstruując prosty i nieskomplikowany przyrząd, którego użycie pozwala na znaczne oszczędności surowca.

Wysokie wskaźniki produkcyjne pozwalają spółdzielni na stałe podnoszenie zadań planowych. Tak np.

projekt planu na rok 1953 przewiduje wzrost produkcji w cenach niezmiennych o 22%, przy czym wyniki pierwszych 2 miesięcy roku bieżącego wykazują, że plan ten jest realny i będzie mógł być wykonany.

O ile pod względem ilościowym zadania planowe są przez spółdzielnię wykonywane i to wykonywane rytmicznie, o tyle nie można tego powiedzieć o realizacji planów asortymentowych. Wprawdzie w zasadzie asortyment na przestrzeni roku jest utrzymany zgodnie z założeniami planu, jednakże w poszczególnych miesiącach często zdarza się, że spółdzielnia wytwarza odmienne od zaplanowanych asortymenty wyrobów, zwłaszcza tkanin.

Na tym odcinku spółdzielnia napotyka na liczne trudności, których nie potrafi przezwyciężyć. Najważniejszą z nich jest nie zawsze zgodne z potrzebami zaopatrzenie w surowce i materiały. Wobec tego, że produkcja spółdzielni bazuje przede wszystkim na materiałach odpadowych z przemysłu kluczowego, a w niewielkim tylko odsetku otrzymuje przydziały surowców pełnowartościowych, gatunki surowców często nie odpowiadają produkcji w zaplanowanym na dany okres asortymencie, co z kolei powoduje konieczność doraźnych zmian asortymentowych. Pewną pomocą jest tutaj zakup na wolnym rynku przędzy wełnianej góralskiej, która może stanowić domieszkę do przydzielanych surowców wełnianych i bawełnianych. Wypadało by, żeby zarząd spółdzielni wzmógł wysiłki w kierunku uzyskania odpowiednich gatunków surowców, a władze nadrzędne usprawniły swą działalność w zakresie planowania produkcji spółdzielni zgodnej z przewidywanymi możliwościami przydziałowymi. Tylko bowiem pełna koordynacja planów asortymentowych z planem zaopatrzenia pozwoli na właściwe ustawienie asortymentu produkcji i 100% wykonywanie planów również w tym zakresie.



Ob. Bernatowicz (pierwszy na prawo) i Carewicz (pierwszy na lewo) przodujący pracownicy warsztatu blacharskiego spółdzielni „Bałtyk”.



Spawacz Władysław Hoża, ciężko poszkodowany inwalida wykonujący 190 — 200% normy do spółdzielni „Bałtyk”.

Zarząd spółdzielni liczy się z tym, że w najbliższym czasie nastąpi pewne usprawnienie pracy na tym odcinku. Zamierza bowiem nabyć (również na podstawie przydziałów państwowych) maszyny do przędzalni, co umożliwi uruchomienie przędzalni wełny we własnym zakresie. Posiadając własną przędzalnię uzyska prawo skupu runa wełny, co z jednej strony obniży koszt własny produkcji, z drugiej zaś uniezależni w pewnej mierze spółdzielnię od dostaw zewnętrznych.

Inną trudnością, która sprawia kłopoty zarządowi spółdzielni, jest nadmierne przeciąganie formalności związanych z zatwierdzaniem cen wyrobów przez Komisję Kalkulacyjno - Cennikową w Łodzi. Ze względu na częste zmiany asortymentowe prawie co miesiąc spółdzielnia musi przysyłać komisji kalkulację

i otrzymywać zatwierdzone ceny sprzedażne. Komisja, przeciągając załatwienie sprawy, powoduje gromadzenie się w magazynach spółdzielni nadmiernych remanentów, co poza tym stwarza dla spółdzielni trudności finansowe. Wobec tego, że na podobne trudności skarży się większość spółdzielni, należałoby usprawnić działalność Komisji Kalkulacyjno - Cennikowej, wzmacniając jej obsadę personalną ilościowo i jakościowo, co przyczyni się do ułatwienia pracy spółdzielniom i przyniesie w skali ogólnokrajowej znaczne oszczędności.

* * *

Zarząd spółdzielni podjął cenną inicjatywę przyjęcia z pomocą licznych chorym przebywającym w sanatoriach dla gruźlików w Zakopanem oraz miejscowym emerytom, których liczba jest stosunkowo wysoka.

Zarówno emeryci jak i przebywający na leczeniu chorzy mogą z pożytkiem dla siebie i dla spółdzielni wykonywać różne prace chałupnicze. Wobec tego, że wśród chorych znajdują się ludzie, którzy z racji swej choroby nie będą mogli w przyszłości wykonywać swego dotychczasowego zawodu, zarząd spółdzielni, pragnąc umożliwić im tzw. rehabilitację i stworzyć dla nich możliwości zmiany zawodu, jak również pomóc im materialnie przez powierzanie prac zarobkowych, zamierza zorganizować szkolenie zawodowe w produkcji galanterii skórzananej oraz kurs księgowości. W szkoleniu tym będzie brało udział 60 chorych z sanatorium im. Chałubińskiego i sanatorium nau czycielskiego oraz 30 emerytów. Kursanci w krótkim czasie nauczą się nowego zawodu i będą mogli pracować zarobkowo bez uszczerbku dla zdrowia, spółdzielnia zaś będzie mogła w ten sposób uruchomić nowy dział produkcyjny, rozszerzając swoją działalność.

JAN WOŹNIAK

Koresp. z Rostarzewa

Z Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych

W cegielniach podległych przedsiębiorstwu „Wolsztyńskie Zakłady Teren. Przem. Mat. Budowlanych w Rostarzewie” przeprowadzono szereg usprawnień:

- a) przebudowano komin fabryczny w oparciu o pomysł racjonalizatorów Wł. Drożdżyka i Br. Matuszewskiego, co dało dodatkową produkcję wartości 20.831.— zł rocznie;
- b) racjonalizatorzy Wł. Błażejewski, W. Pawelski i St. Nawrot usprawnili zasilacz cegielni parowej w Perzynie, co przyniosło dodatkowo rocznie 700.000 szt. surówki wartości 8.831. — złotych;
- c) w cegielni Perzyny kierownik i racjonalizator Wł. Błażejewski przebudował komin fabryczny i usprawnił transporter do ładowania cegły, co dało w stosunku rocznym 35.000 zł oszczędności.

Ogółem nasze Państwo Ludowe dzięki tym pomysłom rostarszewskich racjonalizatorów uzyskało 64.662 zł. oszczędności w stosunku rocznym.

Poza tym w cegielni Rostarzewo nr 1 podwyższono komin o 15 metrów, naprawiono dach i odbudowano piec, wyremontowano gruntownie 11 komór piecowych, które groziły zawaleniem, wymieniono kocioł parowy oraz sposobem gospodarczym zbudowano garaż dla ciągnika.

Zakład Rostarzewo nr 2 wykazuje również troskę o poprawę warunków pracy. Przeprowadzono kapitalny remont pieca i pobudowano 8 nowych sklepień w komorach płomieniowych. W cegielni Perzyny wybudowano studnię, a w Wiosce — płuczkę do kąpienia cegły. W grudniu 1951 r. zelektryfikowano zakład Perzyny, a ostatnio — obie cegielnie rostarszewskie.

Celem usprawnienia transportu cegły projektuje się zbudować jeszcze w ciągu bieżącej zimy tor kolejowy, który będzie się ciągnął z cegielni Rostarzewo nr 1 przez zakład Rostarzewo nr 2 do stacji kolejowej.

Z osiągnięć tych dumni są robotnicy Wolsztyńskich Zakładów Ter. Przemysł. Mat. Bud.

Udział niewidomych w zaopatrzeniu rynku



Ociemniała przodownica pracy
Z. Osidacz.

Do przeszłości należą już czasy, kiedy ociemniali stanowili element stojący poza nurtem codziennego życia, stanowili grupę ludzi opuszczonych, zarabiających na swój codzienny kawałek chleba często upokarzającą żebranią. Sięgnijmy pamięcią wstecz. Czy przypominacie sobie ociemniałych, żebrzących na ulicach Warszawy? Dziś już ich nie ma. Gdzieś się zatem podzieli?

Odpowiedź na to pytanie daje rozmowa z ociemniałym prezesem Spółdzielni Pracowników Niewidomych w Warszawie ob. Lisowskim. Spółdzielnia prowadzi między innymi zakład produkujący szczotki i pędzle, gdzie pracują niewidomi, bądź niewidomi o nieznacznym procencie wzroku. Spółdzielnia istnieje już od 2 lat i zatrudnia ok. 116 pracowników, wśród których większość stanowią niewidomi. Napływających kandydatów zatrudnia się po przeszkoleniu przywarsztatowym. Zaznaczyć należy, że wyrób szczotek jest ulubionym zajęciem niewidomych. Np. L. Rosiak pracował poprzednio u Schichta jako pakowacz. Porzucił pracę i od roku pracuje już jako wykwalifikowany szczotkarz, a tak się wyspecjalizował w swoim nowym zawodzie, że produkuje w pracy, otrzymał dyplom uznania i wyrabia przeciętnie ok. 169% normy.

Stałem obok stanowisk roboczych i obserwowałem przebieg poszczególnych czynności. Zdumiewała mnie bezbłędność i ekonomia ruchów. Nic więc przeto dziwnego, że stale są przekraczane plany produkcyjne. We wrześniu np. wykonano plan w 156%. Miałem jeszcze

wątpliwości, czy może jest nadmierny procent braków? Ale gdzie tam. Całość odbieranej produkcji jest w gatunku pierwszym.

Wśród pracujących widzi się stosunkowo dużo kobiet, które stanowią ok. 50% załogi. Z kobiet wyróżnia się wielokrotna przodownica pracy Zofia Osidacz (zdjęcie nr 1). Kiedy zacząłem z nią rozmowę, skierowała ją nie tyle na swoje osiągnięcia, które uważa za zupełnie normalne, ile na kłopoty osobiste. Niewidoma przodownica nie posiada własnego mieszkania. Od 2 lat korzysta z gościnności spółdzielni i mieszka w pokoju, który w ciągu dnia jest warsztatem pracy. Jest bardzo zmęczona tym trybem życia i rozgorączkowaną na kwaterunek stołeczny, który nie może jej pomóc w zdobyciu skromnego pokoju. Gdyby miała własny pokój — mówi z rozrzewnieniem — to mogłaby pracować w domu, a ponadto zrealizować swoje marzenie i wypożyczyć pianino, na którym to instrumencie nauczyła się grać. Przodownica Osidacz należy do aktywu pracowników, którzy podejmują stale zobowiązania produkcyjne.

Życie niewidomych w dzisiejszej rzeczywistości odbiega od życia, jakie zmuszeni byli prowadzić przed wojną. Niewidomy pracownik zatrudniony jest w produkcji i poza pracą zawodową interesuje się wszystkimi przejawami życia społeczno-politycznego. Pracownicy spółdzielni, posługując się systemem Brailła, czytają gazety i książki redagowane specjalnie dla nich. W spółdzielni trzy razy w tygodniu odbywa się głośne czytanie codziennej prasy i omawianie szczególnie ważnych wypadków. Niewidomi uczęszczają do teatrów, ale najbardziej odpowiadają im koncerty. Przydzielane są im również wczasy, na które rzadko dotychczas wyjeżdżali z uwagi na swoje kalectwo. Ostatnie zarządzenie, które pozwala im zabierać przewodnika, zachęci ich niewątpliwie do częstszych wyjazdów i korzystania w pełni z przysługujących im wczasów.

Przeprowadzając rozmowy z niewidomymi, odnosi się wrażenie, że ci twórczo żyjący obecnie ludzie, zostali przywróceni do życia dzięki pracy. Cechuje ich dziś pogoda i przeświadczenie, że swoimi wysiłkami pomnażają dochód ogólnonarodowy.

SPROSTOWANIE

W numerze lutowym na str. 38 w notatce pt. „Zjazd sp-ni metalowych we Wrocławiu“ w 2-gim wierszu od góry powinno być: za trzeci kwartał i połowę czwartego, a nie za trzeci i czwarty kwartał 1952 r.

W 10-tym wierszu od góry powinno być ob. Kaczkowski, a nie Raczkowski. W tym samym numerze lutowym w dziale „Na warsztacie racjonalizatorów“ na stronie 21, w 16-tym wierszu od góry powinno być: Eugeniusz Nyrek — ślusarz narzędziowy ze spółdzielni „Uniwersal“ Zakładu nr 2.

ZAŁOGA BIAŁOGARDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BIAŁOGARDZIE PRZODUJE

W roku 1952 załoga przystąpiła do współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa w skali Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie. Zdobyła ona po raz drugi proporzec przechodni i tytuł najlepszego przedsiębiorstwa w branży drzewnej. Dzień 28.II.1953 r. był dniem podsumowania wyników załogi WZPT, która pomimo pewnych trudności surowcowych potrafiła dzięki aktywnej współpracy i dobrej organizacji pracy zdobyć czołowe miejsce. 14-tu przodujących pracowników otrzymało dyplomy uznania oraz książki. Oprócz proporca załoga otrzymała nagrodę w postaci pięknego radiodbiornika. Ponadto dwóch przodowników pracy zostało odznaczonych odznaką przodownika pracy, a mianowicie Mieczysław Gasztold ze Stalarni Mechanicznej Świdniń oraz Bolesław Krystan z Zakładu Graficznego Połczyn-Zdrój. Załoga walczy o zdobycie proporca po raz trzeci, a w następnym etapie o zdobycie sztandaru przechodniego.

JAN BEDNARSKI
Świdwin

Zmiana struktury organizacyjnej Min. PD i Rz

W związku ze stałym rozszerzaniem się rodzajów przemysłu drobnego objętych zakresem działania Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła, w związku z potrzebą dostosowania organizacji urzędu tego Ministra do nowych zadań i usprawnienia pracy na poszczególnych odcinkach, ustalona w czerwcu 1951 r. struktura organizacyjna Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła była następnie parokrotnie zmieniana *).

Poza szeregiem zmian wewnątrz departamentów, zmiany te dotyczyły powołania Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego, Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Przemysłu Drobного i szeregu branżowych zarządów przemysłu.

Wszystkie te zmiany organizacyjne, łącznie z tymi, które zostały wprowadzone ostatnio, ujmuje, podjęta w dniu 14 marca 1953 r., uchwała Nr 186/53 Rady Ministrów w sprawie tymczasowej struktury organizacyjnej Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła, dając w ten sposób całkowity układ nowej struktury organizacyjnej Ministerstwa.

Wobec tego, że istniejące dotychczas komórki Ministerstwa i ich zakres czynności jest na ogół znany czytelnikom (był on w swoim czasie omawiany na łamach naszego pisma), ograniczymy się obecnie do podania informacji o nowoutworzonych lub przekształconych komórkach organizacyjnych.

W związku ze zniesieniem we wszystkich ministerstwach Departamentów Kontroli, utworzone zostały w Gabinetach Ministra stanowiska **inspektorów resortowych** i w Departamencie Księgowości — **księgowych rewidentów**.

Zadania ich określa uchwała Nr 1192 Rady Ministrów z dnia 9 grudnia 1952 r. w sprawie zniesienia kontroli wewnętrznej oraz powołania inspekcji resortowej i księgowych rewidentów **).

Wielka ilość napływających do Ministerstwa skarg i zażaleń spowodowała utworzenie w Gabinetach Ministra — **Samodzielnego Referatu Skarg i Zażaleń** z odpowiednim wzmocnieniem jego obsady osobowej.

Połączenie w ramach jednego Departamentu Inwestycji i Budownictwa spraw planowania inwestycji, spraw dokumentacji inwestycyjnej i nadzoru wykonawstwa ze sprawą nadzoru nad działalnością produkcyjną państwowych przedsiębiorstw budowlanych tj. Zespołów Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości i spółdzielni remontowo-budowlanych, uniemożliwiło kierownictwu Departamentu skupienie się nad zasadniczymi jego zadaniami.

Stało się konieczne powołanie odpowiedniego organu nadzoru, koordynacji i kontroli i ogólnego

kierownictwa na szczeblu centralnym. Organem tym jest nowoutworzony **Zarząd Budownictwa Przemysłu Drobного**, który współdziałając z prezydiami rad narodowych powinien się przyczynić do usprawnienia pracy Zespołów i właściwego wykorzystania ich potencjału produkcyjnego. Jednocześnie sprawy nadzoru nad działalnością spółdzielni remontowo-budowlanych i budowlano-konserwacyjnych z natury rzeczy przejść musiały do Departamentu Produkcji Spółdzielczej. Wreszcie zgodnie z powszechnie przyjętym układem przeniesiony został z Departamentu Inwestycji do Departamentu Finansowego — Wydział Finansowania Inwestycji.

Następna zmiana to przekształcenie Departamentu Zbytu w **Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Drobного**. Ma ona na celu bardziej operatywne niż dotychczas ujęcie zagadnienia zbytu produkcji licznych jednostek przemysłu państwowego i spółdzielczego oraz stworzenie podstaw do podjęcia czynności gospodarowania w zakresie zbytu artykułami obrotu towarowego na szczeblu Ministerstwa w ramach branżowych biur zbytu.

Trudności operatywnego nadzoru produkcji przedsiębiorstw terenowych materiałów budowlanych przez Departament, który ma przede wszystkim charakter komórki o charakterze koncepcyjnym, spowodowały przekształcenie Departamentu Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — w **Centralny Zarząd Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych**.

W ramach Departamentu Produkcji Państwowego Przemysłu Terenowego powstał **Wydział Produkcji Spożywczej** w związku z rozwojem tej gałęzi przemysłu terenowego.

Z Departamentu Techniki wydzielona została komórka Inspektoratu Pożarnictwa, której działalność łączyła się stosunkowo luźno z zakresem czynności tego Departamentu, z jednoczesnym przekształceniem jej w **Samodzielną Wydział Inspektora Ochrony Przeciwpozarowej**.

Powstał nowy **Samodzielny Wydział Głównego Geologa**, którego zadaniem jest ustalanie wytycznych do prac geologicznych, mających poważne znaczenie zwłaszcza w przemyśle materiałów budowlanych i w przemyśle torfowym.

Wśród nowych zarządów przemysłu, powołanych do nadzoru działalności przedsiębiorstw planowanych centralnie, wymienić należy przede wszystkim **Zarząd Przemysłu Torfowego**, którego utworzenie łączy się z przejęciem przez resort istniejącego państwowego przemysłu wydobywania i przeróbki torfu oraz z przewidywanym dalszym poważnym rozwojem tej gałęzi przemysłu. Jednocześnie w drodze odrębnej uchwały został podporządkowany Ministrowi Przemysłu Drobного i Rzemiosła — Instytut Torfowy.

Powołany jednocześnie **Zarząd Przemysłu Sprzętu Motoryzacyjnego** nadzorować będzie podporządkowane dotąd różnym zarządom i wojewódzkim zarządom przemysłu terenowego zakłady o podobnym profilu produkcyjnym.

W ramy struktury Ministerstwa ujęty został, utworzony wcześniej, **Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Spichrzowych i Piekarniczych**, który poprzez podporządkowane przedsiębiorstwa prowadzi działalność produkcyjną i montażową.

*) Patrz Monitor Polski z 1951 r., Nr A-59 poz. 774, Nr A-94 poz. 1303 i z 1952 r. Nr A-14 poz. 135, Nr A-42 poz. 603, Nr A-89 poz. 1376.

**) Monitor Polski, Nr A-106, poz. 1640.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY MECHANIKÓW — WĄBRZEŻNO

W odpowiedzi na pytanie Wasze wyjaśniamy, że stawki opodatkowania usług, świadczonych przez spółdzielnię są ustalone w różnych wysokościach, w zależności od rodzaju usług, będących przedmiotem opodatkowania.

Mgr Ołtarzewski w swym artykule pt. „Ułatwienia podatkowe dla spółdzielni usługowych” zamieszczonym w Nr 8 z 1952 r. „Drobnej Wytwórczości” wymienił tylko niektóre rodzaje usług, które nie są wykonywane prawdopodobnie przez Waszą Spółdzielnię i tym zdaje się należy tłumaczyć ustalenie innej stawki podatkowej przez organ finansowy, niż określona w w/w artykule mgr Ołtarzewskiego.

W związku z drugim Waszym pytaniem wyjaśniamy, że stosownie do § 7 ust. 2 uchwały Nr 80 Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1951 r. w sprawie podatku od operacji nietowarowych jednostek gospodarki społecznej (Monitor Polski Nr A-12 poz. 177) usługi połączone z użyciem materiałów, będących własnością osób wykonujących te usługi, podlegają opodatkowaniu od operacji nietowarowych (tj. są traktowane dla celów podatkowych jak zwykłe usługi) tylko w przypadku, jeżeli:

- 1) stanowią remont lub naprawę rzeczy, lub
- 2) podstawowy materiał niezbędny do wykonania usług jest własnością zamawiającego, a wykonujący usługi daje tylko dodatkowe materiały.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Metalowców w Olszynie pyta, jak należy ustalać podstawę opodatkowania dla obliczenia podatku od wynagrodzenia osoby, wykonującej określone czynności na podstawie umowy zlecenia (umowy o dzieło), jeśli osoba ta jest zatrudniona na podstawie umowy o pracę u innego społecznego pracodawcy.

Zagadnienie to unormowane jest w art. 9 ust. 7—10 ustawy z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń (Dz. U. Nr 7, poz. 41). W myśl cyt. przepisów za podstawę obliczenia podatku od wynagrodzenia za czynności zleczone, w w/w przypadku przyjąć należy wysokość tego wynagrodzenia i obliczony na tej podstawie podatek powiększyć o 50%. Jeśli jednak wynagrodzenie to przed dniem 1 stycznia 1953 r. nie przekraczało kwoty zł 600 miesięcznie, stopa podatkowa od tego wynagrodzenia wynosi 5%. W każdym zaś razie wysokość wynagrodzenia pobieranego od pierwszego pracodawcy nie ma wpływu na wysokość skali podatkowej od wynagrodzenia otrzymywanego od innego społecznego zleceniodawcy.

Powyższa zasada została utrzymana także w § 4 rozporządzenia Mi-

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



ZJAZD KORESPONDENTÓW W LUBLINIE

24 lutego 1953 r. odbył się w Lublinie pod przewodnictwem Naczelnego Redaktora d-ra Szyszkowskiego ostatni z serii 4 Zjazdów korespondentów naszego miesięcznika. Zjazd ten zgromadził około 250 korespondentów z woj. krakowskiego, lubelskiego, stalinogrodzkiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

Serdecznie witając korespondentów i dziękując im za liczne przybycie, Naczelny Redaktor zaapelował do nich o nawiązanie ściślejszego kontaktu z Redakcją.

Po referacie sprawozdawczo-instruktarzowym rozpoczęła się dyskusja. Wzięli w niej udział: Ryszard Grycmacher z Bytomia, Władysław Miś z Krakowa, Kazimierz Cichosz z Krakowa, Julian Szulc z Kamienicy Polskiej, Jan Pichlak z Częstochowy, Franciszek Mydlarz z Krakowa, Podlaski i wielu innych.

Dowodem zrozumienia konieczności zacieśnienia kontaktu korespondentów z Redakcją było wystąpienie Ryszarda Grycmachera, który zwrócił się do swych kolegów z apelem o zakładanie kół i klubów korespondentów. Ich zadaniem byłoby m. in. utrzymywanie ścisłej współpracy z korespondentami małych zakładów na wsi, gdzie sprawa korespondentów nie jest jeszcze w wielu wypadkach należycie postawiona.

Władysław Miś podzielił się ze słuchaczami swym doświadczeniem, jakie zyskał przy zakładaniu Klubów Korespondentów.

Do ciekawszych wystąpień należało wystąpienie Kazimierza Cichosza ze Sp-ni Pracy „Spółnota” w Krakowie, a równocześnie korespondenta Polskiego Radia i Gazety Krakowskiej. Niemal o energię włożył on w walkę ze złem w spółdzielni i ostatecznie zwyciężył, dopomagając do zaprowadzenia ładu w swoim zakładzie pracy.

Wystąpienie Kazimierza Cichosza było lekcją, która uczyła jak korespondent powinien pokonywać trudności. Charakteryzując ogólnie głosy korespondentów w dyskusji trzeba stwierdzić, że poruszały one najbardziej zasadnicze sprawy, jakie żywo obchodzą pracowników drobnego przemysłu i rzemiosła. Wypowiedzi te były dowodem głębokiej troski o wykonanie zadań, stojących przed drobnym przemysłem w IV roku Planu 6-letniego. Korespondenci wykazali, że rozumieją rolę, jaką mają spełnić.

Podkreślić należy, że tak jak na poprzednich naradach korespondenci w Lublinie wysunęli postulat, aby pismo nasze stało się dwutygodnikiem i aby więcej miejsca poświęcano wypowiedziom korespondentów.

W czasie obrad wpłynęło na ręce Prezydium wezwanie korespondentów „Drobnej Wytwórczości” delegowanych na zjazd z WZPT w Krakowie do wszystkich korespondentów zakładowych drobnej wytwórczości i rzemiosła w Polsce.

Oto treść wezwania.

„Korespondenci czasopisma „Drobna Wytwórczość” delegowani z zakładów podległych WZPT w Krakowie na zjazd korespondentów „Drobnej Wytwórczości” w Lublinie, zobowiązują się z okazji zjazdu:

- 1) W terminie do dnia 31 marca r. ub. zaktywizować korespondentów w zakładach podległych WZPT w Krakowie.
- 2) Zobowiązać zaktywizowanych korespondentów do przysyłania przynajmniej jednej korespondencji miesięcznie.
- 3) W terminie do dnia 1 maja br. zwiększyć liczbę korespondentów tak, by na każdym zakładzie był korespondent.

4) Przy pomocy korespondentów z krakowskich przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego zorganizować w terminie do dnia 1 marca rb. Klub Korespondentów przy WZPT w Krakowie.

Korespondenci z zakładów Przemysłu Terenowego województwa krakowskiego, podejmując powyższe zobowiązanie w przeświadczeniu, że praca szermierzy postępu i pokoju przyniesie ich zakładom pracy pomoc w realizowaniu Narodowego Planu Gospodarczego, przyczyni się do wykrycia błędów i usterek, do polepszenia bytu i zwiększenia wydajności pracy robotników i pracowników.

Korespondenci Przemysłu Terenowego województwa krakowskiego zwracają się do wszystkich korespondentów drobnej wytwórczości w Polsce o podjęcie ich apelu i powzięcie podobnych zobowiązań.

Narada całkowicie spełniła swoje zadania. Obecność na Zjeździe w Lublinie 250 Korespondentów z 5-ciu województw świadczy w połączeniu z 600 korespondentami, którzy wzięli udział w naradach, jakie w ostatnim czasie odbyły się w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu o poważnej sile, jaką przedstawia ruch korespondentów naszego pisma.

Pod koniec narady przyznano nagrody książkowe następującym korespondentom:

Władysławowi Misiowi z Krakowa, Juliuszowi Szulcowi z Kamieńcy Polskiej, Ryszardowi Grycmacherowi z Bytoma, Edwardowi Wancerowi z Przemyśla, Janowi Kosińskiemu z Kielc, Danucie Dmuchańskiej z Lublina, Justynie Gruszczyńskiej z Krakowa, Janowi Grzywie z Trzebini, Barbarze Pindzie z Przemyśla.

Zamykając naradę, Naczelny Redaktor podziękował zebranim za przyczynienie się do wzmożenia ruchu korespondentów. Wyraził też serdeczne podziękowanie kierownictwu i pracownikom WZPT-Lublin za wielką i bezinteresowną pomoc w zorganizowaniu zjazdu. Szczególne uznanie należy się tu przede wszystkim kierownikowi administracyjnemu ob. Boruckiemu.

ECHA ZJAZDU KORESPONDENTÓW

Droga Redakcjo!

Zjazd Korespondentów „Drobnej Wytwórczości“ w Poznaniu w dniu 12 stycznia br. był dla mnie dniem wielkiego znaczenia. W dniu tym otrzymałem nagrodę, która będzie dla mnie bodźcem do dalszej, owocniejszej i bardziej wyteżonej pracy.

ST. BONIECKI
Szczecin

ZJAZD WROCLAWSKI WYDAJE PLONY

Zjazd Korespondentów „Drobnej Wytwórczości“ pobudził mnie do dalszej, bardziej intensywnej pracy. W mojej pracy korespondenta dużo pomagają mi wskazówki, jakie otrzymałem na zjeździe. W myśl tych wskazówek, aby lepiej zorganizować pracę (poszczególne punkty wielobranżowej spółdzielni inwalidów „Jedność“, w której pracuję, porozrzucone są po całym mieście), stworzyłam klub korespondentów, w którym co 2 tygodnie spotykają się korespondenci z punktów branżowych i omawiają swe notatki przed wysłaniem ich do redakcji.

ZOFIA STAL
Kłodzko

PIERWSI U METY

Kilku pracowników Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych wykonało już zadania planu 6-letniego. Należy do nich Jan Woźniczak — kamieniarz, który wykonał zadania 6-latkę już na początku listopada ub. r. Stale podnosząc swą wydajność pracy, ma już na swym koncie dalsze osiem norm miesięcznych. Będąc kilkakrotnym przodownikiem pracy zawodowej, nie zapomina on o pracy społecznej.

Następnym przodownikiem pracy jest mistrz lakierniczy Edward Zaradny, który wykonał swój plan 6-letni już na początku grudnia ub. r. Trzecim z kolei przodownikiem jest tokarz Marian Kaczmarek, który swój plan 6-letni wykonał w ostatnich dniach grudnia ub. r. Poza tym trzeba wymienić kilkakrotnego przodownika pracy, zetempowca Mariana Wojciechowskiego, tokarza, który w drugiej dekadzie stycznia br. wykonał zadania produkcyjne planu 6-letniego. Jest on nie tylko przodującym tokarzem, ale i przodującym korespondentem naszego Klubu.

nistra Finansów z dnia 5 stycznia 1953 r. w sprawie obniżenia skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń (Dz. U. Nr 1 poz. 1) z tą tylko zmianą, że stopę podatkową w wysokości 5% stosuje się do wynagrodzeń pobieranych od drugiego i następnych uspołecznionych pracodawców (zleceniodawców), jeśli wysokość każdego z tych wynagrodzeń nie przekracza zł 770 miesięcznie. Dla wynagrodzeń przekraczających tę kwotę, oblicza się podatek w wyżej podany sposób, tj. na ogólnych zasadach z zastosowaniem 50% zwwyżki.

(Jot)

Redakcja odpowiada

Jan Grzywa z Trzebini. Wysłał mi Wam pocztą książkę, której nie mogliśmy Wam wręczyć osobiście na Zjeździe Korespondentów w Lublinie, z powodu Waszej usprawiedliwionej nieobecności.

Władysław Walachowski w Warszawie. Wydawany przez Was Biuletyn Stołecznych Zakładów Elektrotechnicznych Przemysłu Terenowego zapowiada się ciekawie. Może on odegrać ważną rolę wychowawczą i szkoleniowo-instruktorową. W liście do nas piszecie, że ze stanowiska magazyniera zostaliście przeniesieni na stanowisko kierownika referatu administracyjno-gospodarczego. Wyszujemy awansu. Notatki Wasze wykorzystujemy.

Władysław Mieszkuc z Radomia. Interweniowaliśmy w sprawach poruszanych przez Was w ostatnich listach. O wyniku naszej interwencji powiadomimy Was.

Stanisław Roguski z Gliwic. Dziękujemy za zdjęcia, które w miarę możliwości wykorzystamy. Piszecie, że Zakłady Wyrobów Bakelitowych, w których pracujecie, otrzymały w III kw. 1952 r. puchar przechodni. Szkoda jednak, że nie podajecie bliżej, jaką drogą doszliście do tego sukcesu.

Florian Skubała z Poznania. W sprawie książek interweniowaliśmy w Zw. Przemysłu i Rzem. w Poznaniu. O wyniku powiadomimy Was.

Helena Pawłowska z Legnicy. Sprawa Waszej spółdzielni jest przesądzona: przejdziecie do pionu CSI.

St. Boniecki ze Szczecina. Odpis Waszego pisma przesłaliśmy do ZSPiRz. Po otrzymaniu stamtąd odpowiedzi, nie ośmieszamy do sprawy tej powrócić.

Potwierdzamy odbiór listów ob.ob.: Bolesława Dziury z Gdańska, Stanisława Roguskiego i T. Nadolskiego z Gliwic, Władysława Chojno z Elku, E. Wancera z Przemyśla, Haliny Łżywy z Łodzi, Jana Grzywy z Trzebini, Mikołaja Czudzinowicza z Bia-

łegostoku, Jana Bembna z Warszawy, Waleriana Solarskiego z Bydgoszczy, Michała Lutzkiego z Pleszewa, Stanisława Wyszygiela z Białegostoku, Aleksandra Pankowskiego z Płocka. Listy te w miarę możliwości wykorzystamy w następnych numerach.

Nowe wydawnictwa

Centrum Doskonalenia Rzemiosła opracowało trzy broszurki wydane przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze pt.:

1) Szkolenie przywarsztatowe w zakładach drobnej wytwórczości.

2) Doskonalenie zawodowe pracowników produkcyjnych oraz

3) Poradnik dla wykładowców na kursach zawodowych dla dorosłych.

Prace te stanowią niewątpliwie pewien wkład w szkolenie zawodowe, ułatwiając pracę zarówno kierownikom zakładów, organizatorom szkolenia i wykładowcom jak też uczącym się.

W „Szkoleniu przywarsztatowym w zakładach drobnej wytwórczości” znajdujemy cele oraz zasady szkolenia przywarsztatowego. Program szkolenia obejmuje: a) program praktycznej nauki zawodu oraz b) program niezbędnych wiadomości teoretycznych.

Przystępując do szkolenia nowych robotników ustala się: a) jakich pracowników będzie potrzebował zakład w okresie planowanym; b) jakie prace będą oni wykonywać w produkcji; c) ile czasu przeznaczają się na szkolenie; d) jaką normę pracy powinien wykonać pracownik po ukończeniu szkolenia.

W zależności od liczby osób szkolonych oraz programu ustala się metody szkolenia: indywidualną lub grupową. Praca opisuje wymogi egzaminu końcowego oraz uprawnienia po złożeniu egzaminu.

Dowiadujemy się, że wydawane są świadectwa ze wskazaniem zawodu oraz uprawnienia do osobistego zaszerzegowania do odpowiedniej kategorii płacy, przewidzianej obowiązującym taryfikatorem.

Praca w praktyczny sposób rozwiązuje na przykładzie program i plan szkolenia przywarsztatowego dla spółdzielni szewskiej.

„Doskonalenie zawodowe pracowników produkcyjnych” uzasadnia potrzebę doskonalenia zawodowego pracowników, systematycznego podnoszenia ich kwalifikacji na wyższy poziom lub specjalizowania ich w pewnym kierunku.

W wyniku doskonalenia zawodowego robotnik podnosi swoje kwalifikacje produkcyjne, wzbogaca wiadomości techniczne i uzyskuje zaszerzowanie do wyższej kategorii plac.

Poprzez analizę form doskonalenia zawodowego oraz przyczyn wpływa-

Zadania planu 6-letniego wykonał również w styczniu br. racjonalizator i przodownik pracy ślusarz Jan Misiak.

Wyniki pracy tych przodujących pracowników winny być wzorem dla innych.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

UDZIAŁ CPLiA W TWORZENIU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Spółdzielnia Tkacko-Trykotarska w Nowym Targu okazała wielką pomoc tworzącym się spółdzielniom produkcyjnym na terenie powiatu nowotarskiego, a w szczególności w Niedzicy. Spółdzielnia „Twórczość” w Nowym Sączu pomagała przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Naciszowej przez urządzenie tam świetlicy, przez prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej, przez wzięcie udziału w pracach na roli itd.

Przykład tych spółdzielni powinien być naśladowany.

STANISŁAW LIPECKI
Kraków, Ekspozyt. CPLiA

ECHA DNIA KOBIET

Członkinie Koła Ligi Kobiet przy Bystrzyckich Zakładach Przemysłu Terenowego w Bystrzycy Kłodzkiej uczciły Międzynarodowy Dzień Kobiet podejmując następujące zobowiązania: 1) podnieść wydajność i jakość produkcji o 5%; 2) podnieść stan higieniczny zakładu i bezpieczeństwo przeciwpożarowe, 3) koleżanka Katarzyna Wojtaszek zobowiązała się uaktywnić Koło TPPR, które przejawiało słabą działalność, 4) koleżanka Krystyna Wojtyła zobowiązała się ożywić amatorskie kółko dramatyczne oraz przygotować część artystyczną na akademii w dniu Święta Kobiet.

HENRYK POLITA
Bystrzyca

WESZŁO IM W KREW

W Stołecznych Zakładach Elektrotechnicznych P. T. w zakładzie „Elmet” jest dział pras, którego kierownikiem jest racjonalizator i przodownik Piotr Karaś. Sprawa doprowadzenia planów do stanowisk roboczych to u niego normalne i codzienne zjawisko bez którego ani kierownik, ani jego pracownicy nie wyobrażają sobie pracy. Z początku niechętnie patrzano na te „dodatkowe papierki”, ale od sierpnia 1952 r. zastosowano je w pracy na dobre i teraz każdy należycie docenia te wycinki planów. Nad całością harmonogramów czuwa kierownik działu, pomaga, koryguje i podsumowuje. Tymi sprawami często też interesuje się komisja współzawodnictwa, kontrola techniczna i kierownik zakładu inż. Juryś. Ujawnione usterki analizuje się i robi poprawki, przesunięcia, aby na czas usunąć zauważone lub zagrażające braki.

Dział pras w „Elmecie” to jeden z najlepszych ogniw naszego przedsiębiorstwa. Wyróżniają się tam: kierownik Karaś oraz Jamina Siwko, Barbara Gryszpanowicz i Stefan Kudła.

Robotnicy mówią, że teraz wiedzą co mają wykonać, że wzrosła wydajność a przez to i zarobki.

WŁADYSŁAW WAŁACHOWSKI
Warszawa

PRZODOWNICY „ZJEDNOCZENIA” ZDOBYLI ODZNAKI I SKIEROWANIA NA WZASY

Pięciu pracowników krakowskiej rzemieślniczej spółdzielni pracy metalowców „Zjednoczenie” otrzymało niedawno państwową odznakę „Przodownika Pracy” oraz nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych i skierowania na bezpłatny pobyt na wczasy do Szklarskiej Poręby.

Oto nazwiska wyróżnionych przodowników: M. Łacheta, ślusarz maszynowy; S. Kruk, ślusarz maszynowy, kierownik najlepszej brygady pod względem jakości pracy; J. Ciastonia, kotlarz-brygadzysta; W. Guzikowski, tokarz i W. Chwaszcz, ślusarz-brygadzysta, który rzucił hasło walki o wzorową jakość pracy brygad.

Tytuł najlepszej spośród współzawodniczących z sobą 21 brygad zdobyła za IV kwartał r. ub. brygada S. Kruka przed brygadami J. Stawiarza i W. Chwaszcza. Te zespoły otrzymały również nagrody pieniężne wraz z dyplomami uznania.

JAN ROTTER
Kraków

FESTIWAL ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH WZMÓGL AKCJĘ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ

Jeszcze niedawno temu świetlica nasza nie miała dużej frekwencji, mimo wysiłków komisji kulturalno-oświatowej i rady nadzorczej. Założono chór, kółko dramatyczne, ale wszystko kulało. Dopiero, gdy w ramach pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowano festiwal zespołów artystycznych spółdzielczości pracy, nasza spółdzielnia pokazała co umie. Chór spółdzielni wziął się do pracy i na eliminacjach wojewódzkich we Wrocławiu zdobył radio jako pierwszą nagrodę, a w Warszawie na eliminacjach w pionie CSI dostał 5.000 zł nagrody. To było wielkim bodźcem do dalszej pracy. Obecnie świetlica tętni życiem, kółko dramatyczne wystawiło fragmenty sztuki „Matka” Gorkiego. Chór, którym kieruje prof. Wassela robi duże postępy. Zorganizowany został klub szachistów. Obecnie każdy z naszych pracowników chętnie spędza czas w świetlicy, bo zawsze w niej coś znajdzie ciekawego i pożytecznego. Szkoda tylko, że nasza świetlica jest za mała.

ZOFIA STAL
Kłodzko

BIUROKRATYCZNE ZAOPATRZENIE

W pierwszych dniach grudnia r. ub. nasze zaopatrzenie wysłało list do Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego z prośbą o uzyskanie w Ministerstwie przydziału odpowiednich drutów nawojowych na I kwartał 1953 r. Stołeczny Zarząd P. T. wystąpił o przydział dopiero w dniu 9 lutego br., czyli równo 2 miesiące po otrzymaniu naszego listu. W konsekwencji — przydziału drutów nie mamy, a z produkcją przecież nie można czekać. Nie trzeba dodawać, że taki biurokratyczny sposób załatwiania ważnych spraw zaopatrzeniowych odbija się ujemnie na wykonaniu planów.

WŁADYSŁAW WAŁACHOWSKI
Warszawa

WZPT GDAŃSK ZA MAŁO INTERESUJE SIĘ ŁĘBORSKIMI ZAKŁADAMI PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Stołarnia nr 13 Łęborskich Zakładów Przemysłu Terenowego należąca do WZPT Gdańsk nastawiona jest przede wszystkim na produkcję tapczanów. Ponieważ zabrakło jej pluszu do wykańczania tapczanów, Łęborskie Zakłady Przemysłu Terenowego złożyły w odpowiednim czasie zapotrzebowanie w WZPT Gdańsk. Po pewnym czasie ob. Ciszewski, zaopatrzeniowiec LZPT zgłosił się w Centrali Tekstylnej Łódź po odbiór pluszu, ale tam oznajmiono mu, że dla WZPT Gdańsk nie ma rozdzielnika na przydział, za co ponosi winę zaopatrzenie WZPT Gdańsk, które nie złożyło w odpowiednim czasie zapotrzebowania w Ministerstwie.

Smutne to jest i bolesne dla całej załogi LZPT.

M. BIELAK
Łębork

PO RAZ DRUGI W BŁYSKAWICZNYM TURNIEJU ZWYCIĘŻYŁ JAN GÓRSKI

Staraniem Rady Koła Z. S. „Start” przy Związku Branżowym Spółdzielni Usługowych i Budowlanych w Białymstoku, odbyły się w lutym br. mistrzostwa indywidualne w błyskawicznym turnieju o tytuł mistrza zrzeszenia woj. białostockiego z udziałem szachistów z Białegostoku, Suwałk, Augustowa, Grajewa i Bielska Podl. W turnieju wzięło udział 30 czołowych szachistów, członków Sp-ni Pracy. Pierwsze miejsce zajął po raz drugi Jan Górski.

DRYL WALDEMAR
Białystok

ROZWIJA SIĘ AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA GDAŃSKIEGO ZAKŁADU DOSKONAŁENIA RZEMIOSŁA

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Na początku zorganizował 12 wieczorków świetlicowych, 7 seansów filmowych, referat i film fabularny w ramach akcji Frontu Narodowego, 4 wycieczki turystyczne, 3 odczyty w Muzeum Pomorskim, obchód ku czci Armii Radzieckiej. Miesiąc marzec rozpoczęliśmy udaną wycieczką (62 kursantów) do Gdyni, gdzie zwiedziliśmy Młodzieżowy Dom Kultury, Dom Marynarza oraz zainaugurowaliśmy sezon letni Żeglugi Przybrzeżnej wycieczką s/s „Zofia”.

W pracach świetlicowych specjalnie zasłużył się wykładowca Józef Chojnacki z Gdańskiej Delegatury ZSPiRz., który żywo interesuje się słuchaczami pionu spółdzielczego (czego niestety o innych wykładowcach powiedzieć nie można).

JERZY NEUMANN
Gdańsk

jących na wydajność pracy robotników i jakość wykonywanych wyrobów praca uwypukla podwyższenie kwalifikacji pracowników (szkolenie do wyższych kategorii), podniesienie wydajności pracy i jakości wykonywanej produkcji (szkoły przodownictwa pracy, metoda Kowalowa) zapoznanie pracowników z nowym procesem technologicznym, nowymi maszynami, urządzeniami itp. (kursy o określonym celu), wyuczenie zawodów dodatkowych.

Poza tym szkolenie można przeprowadzić w zależności od: 1) czynności stanowiących w zakładzie wąskie przejścia w produkcji; 2) czynności zajmujących decydującym miejscem w procesie produkcyjnym; 3) stanowisk roboczych lub czynności, przy których stwierdzono najwięcej braków jakościowych w produkcji; 4) czynności wpływających na nadmierne zużycie energii itp. Praca charakteryzuje: sprawozdawczość, ocenę wyników oraz kontrolę szkolenia.

Interesującą częścią pracy jest analiza procesu wytwórczego dokonana na konkretnym przykładzie spółdzielni produkującej konfekcję dziecięcą i zatrudniającej na dwóch zmianach 120 robotnic i robotników. Analiza ta daje pełny obraz pracy tej spółdzielni. Wyniki tych badań jasno wskazują na istniejące potrzeby i środki zaradcze.

„Poradnik dla wykładowców na kursach zawodowych dla dorosłych”

Praca ta zawiera szereg praktycznych wskazówek dla wykładowców. Wdrażanie się do świadomego przemyślenia podawanych przez wykładowcę zagadnień wyrabia samodzielność słuchaczy, pobudza ich do aktywniejszego udziału w procesie poznawania nowej dla nich wiedzy. Wiadomości zdobywane przez słuchaczy nie mogą mieć wyłącznie charakteru teoretycznego, nabierają dopiero wówczas rzeczywistej wartości, gdy mogą być dostosowane do celów praktycznych w zawodzie słuchacza.

Wiązanie teorii z praktyką jest naczelnym postulatem dydaktycznym. Wiadomości teoretyczne staną się jasne i zrozumiałe dla słuchacza, jeżeli mu umożliwią zrozumienie zjawisk towarzyszących jego pracy zawodowej. Praca zawiera zasady i metody nauczania, podając przykłady prowadzenia lekcji, pogadanki, pokazów, dyskusji.

Wykładowca staje w obliczu zadań nowych i trudnych, które musi bezwzględnie realizować w pełnym poczuciu odpowiedzialności za należyte przygotowanie nowych kadr dla szybko rosnących sił wytwórczych kraju.

Wymienione prace utrwalają nowy, wprowadzony w Polsce Ludowej system szkolenia zawodowego, który pozwala nie tylko na kształcenie młodzieży jako nowych kadr dla wszelkich gałęzi pracy gospodarczej, ale również otwiera i rozszerza drogi dla dorosłych pracowników, którzy mogą uzupełniać, podnosić i doskonalić swoje przygotowanie zawodowe.

M. Sz.

JAKUB KLAJN

Organizacja radzieckiej spółdzielczości inwalidzkiej

Zagadnienie szkolenia i przygotowanie inwalidy
do jego produktywizacji *)

Szkolenie i doszkalanie kadr stanowią bardzo ważne zadania spółdzielczości inwalidzkiej, szczególnie wobec istnienia faktu, że duży odsetek inwalidów musi być przeszkolony w nowym zawodzie, gdyż na skutek inwalidztwa utracił on zdolność wykonywania zawodu posiadanego pierwotnie. Po przeszkoleniu inwalidzi są zatrudniani w zawodach nowych zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami oraz możliwościami fizycznymi. W celu przygotowania dla spółdzielni siły roboczej nie posiadającej kwalifikacji, spośród osób mających uprawnienia do pracy w spółdzielniach inwalidzkich, — spółdzielnie mają prawo przyjmowania do nauki inwalidów od lat 14-tu. W ciągu całego okresu nauczania i dalszej pracy, inwalidzi nie mający lat 16-tu nie są włączeni do etatów pracowników, pracujących na podstawie umowy o najmie pracy.

Chcąc odpowiednio szkolić i zatrudnić inwalidę, należy bezwzględnie kierować się wytycznymi i wskazówkami WTK (Komisji Rzeczoznawców - Lekarzy do spraw pracy) oraz wskazówkami Instytutu Naukowo - Badawczego (istniejącego w Leningradzie), w którym zatrudnieni są lekarze specjaliści, posiadający z góry 30-letnie doświadczenie w dziedzinie doboru zajęć dla inwalidów.

Z powyższego widać, że na odcinku doboru zajęć dla inwalidów wiele już w Związku Radzieckim uczyniono i spółdzielnie przy przyjmowaniu do szkolenia i zatrudnienia opierają się całkowicie na badaniach przeprowadzonych przez Instytut Naukowo - Badawczy.

Szkolenie zawodowe jest prowadzone kilkoma sposobami. Dla inwalidów mogących przychodzić do zakładu pracy stosowane jest przeważnie szkolenie przywarsztatowe, czas trwania szkolenia jest uzależniony przede wszystkim od rodzaju zawodu, jaki został obrany oraz stopnia zdolności ucznia. Dla inwalidów już zatrudnionych w zakładach, a nie mających jeszcze pełnych kwalifikacji zawodowych, prowadzone jest doszkalanie, którym kierują najlepsi spośród majstrów. Dla inwalidów i starców mających prawo pracować systemem chałupniczym, prowadzone jest szkolenie przez instruktorów szkolenia chałupniczego, którzy są etatowymi pracownikami spółdzielni.

Do pracy systemem chałupniczym mają prawo ci inwalidzi, którzy nie mogą przychodzić do zakładu pracy.

Dla inwalidów zatrudnionych systemem chałupniczym nie ma ustalonych norm; zarobek jest obliczany wg stawki od wykonanej jednostki produkcyjnej.

Dla ułatwienia i ulepszenia systemu pracy inwalidów w zależności od ich kaletka i potrzeb, stosowany jest cały szereg udoskonalen technicznych w postaci specjalnych przyrządów, różnych mechanizmów, podpórek, krzesłek, stołków itp. Wszystkie te ulepszenia i udoskonalenia techniczne są zebrane i wydane w postaci specjalnego albumu z rysunkami i opisami technicznymi.

ULGI PRZYSŁUGUJĄCE SPÓŁDZIELNIOM INWALIDZKIM

Inwalidzi, którzy przystąpili jako członkowie do spółdzielni inwalidzkiej zachowują wszystkie prawa osobiste

oraz przywileje przysługujące, na podstawie obowiązujących przepisów prawnych, inwalidom, którzy są ubezpieczeni przez państwo.

Członkowie spółdzielni inwalidzkich zatrudnieni przed wstąpieniem do spółdzielni, na podstawie umowy o pracę, zachowują swój poprzedni staż. Czas pracy w spółdzielni, w charakterze członka, zalicza się do ogólnego stażu pracy. Członkowie spółdzielni, zamieszkujący w miejscowościach wiejskich, zachowują swoje działki rolne na warunkach i w rozmiarach ustalonych obowiązującymi przepisami.

Spółdzielniom inwalidzkim przysługuje prawo przyjmowania w pierwszej kolejności od przemysłu państwowego, wycofanych i zdemonutowanych urządzeń, sprzętu technicznego, maszyn itp. Wobec stałego unowocześniania przemysłu państwowego ma to niewątpliwie znaczenie, jako źródło zaopatrzenia inwestycyjnego dla spółdzielni inwalidzkich.

Spółdzielnie inwalidzkie, poza ulgami przyznawanymi dla innych rodzajów spółdzielczości przez ustawodawstwo Związku Radzieckiego, posiadają pierwszeństwo przy przydzielaniu różnego rodzaju lokali, pomieszczeń, sklepów, budek, placów itd.

Spółdzielczości inwalidzkiej przyznaje się pierwszeństwo w obsłudze niezamilitaryzowanego dozorstwa ochronnego, obsłudze szatni w teatrach, stołówkach, restauracjach, łaźniach i innych przedsiębiorstwach i instytucjach.

Ponadto spółdzielczość inwalidzka posiada ulgi podatkowe: 1) przy zachowaniu statutowego zatrudnienia inwalidów, wydziały finansowe udzielają 20% zniżki w stosunku do obowiązujących stawek podatku obrotowego dla danego artykułu lub przemysłu, 2) spółdzielczość inwalidzka w Związku Radzieckim zwolniona jest z obowiązku płacenia podatku od operacji niebotarowych np. pralnie, farbiarnie, magle, fryzjernie, łaźnie, szatnie itp.

ZWIĄZKI SPÓŁDZIELNI INWALIDZKICH

Zasady ogólne

Dla pomyślnego realizowania zadań, stojących przed spółdzielniami inwalidzkimi, spółdzielnie te łączą się w Związki Spółdzielni Inwalidzkich: republikańskie, dzielnicowe (krajowe), obwodowe i miejskie, stanowiące organa nadrzędne Spółdzielni. Nadzór i kontrolę nad spółdzielczością inwalidzką sprawuje Centralna Rada Spółdzielczości Przemysłowej (Centropromsowiet).

Działalność Związków Spółdzielni normują specjalne statuty. Statut Związku Spółdzielni Inwalidzkich stwierdza, że zasadniczym i naczelnym zadaniem wszystkich Związków jest zapewnienie i organizacja zatrudnienia inwalidów oraz starców.

Dla utworzenia Związku Spółdzielni Inwalidów potrzebny jest udział co najmniej 5 spółdzielni z ogólną ilością członków nie mniej niż 500 osób. W wyjątkowych wypadkach względy gospodarcze lub społeczne mogą przemawiać za tym, by tworzyć Związki spośród spółdzielni zrzeszających mniejszą od wyżej podanej ilość członków. Związki tworzone są na mocy uchwały nadrzędnej organizacji spółdzielczej.

*) Dalszy ciąg artykułu zamieszczonego w n-rze II/1953 r. mies. Drobna Wytwórczość.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW

Działalność Związków obejmuje:

1. Kontrolę przestrzegania przez spółdzielnie przepisów postanowień i rozporządzeń dotyczących działalności spółdzielczości inwalidzkiej, kontrolowanie przestrzegania zasad demokracji spółdzielczej, samorządności oraz kontrolę przedstawiania we właściwym czasie sprawozdań członkom spółdzielni.

2. Ugruntowanie i ochronę socjalistycznej własności spółdzielczej.

3. Opracowywanie planów zarówno organizacyjnych, jak i gospodarczych.

4. Uzgardnianie z organami Opieki Społecznej planów zatrudnienia inwalidów i starców oraz planów rozwoju specjalnych spółdzielni dla zatrudnienia najczęściej poszkodowanych, uzgardnianie zatrudnienia inwalidów w pracy ochronnej itp.

5. Prowadzenie gospodarki na zasadzie rozrachunku gospodarczego, systematycznego obniżania kosztów własnych i pełnej mobilizacji środków w celu zapewnienia wykonania nałożonych na spółdzielnie zadań wynikających z planu.

6. Prowadzenie walki ze stratami w produkcji oraz z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

7. Podejmowanie środków w celu właściwego szkolenia inwalidów oraz prowadzenie doszkalania zawodowego dla podniesienia ich kwalifikacji zawodowych, jak również organizowanie dla nich właściwych warunków bytu oraz ciągłe doskonalenie ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy.

8. Rozwijanie, w oparciu o przeprowadzone badania instytutów naukowo - badawczych, wytwórczości w gałęziach najbardziej dostępnych i odpowiednich dla inwalidów oraz racjonalizację, mechanizację i udoskonalenie technologii produkcji.

9. Przedsięwzięcie środków zmierzających do rozszerzenia istniejących i organizowanie nowych przedsiębiorstw spółdzielczych.

10. Zakładanie przedsiębiorstw pomocniczych — produkcyjnych, zaopatrzeniowych, handlowych i innych (np. budowlanych przedsiębiorstw przygotowanie i obróbki drzewa, suszarek do drzewa; punktów sortowania towarów i surowców) oraz kierownictwo tymi przedsiębiorstwami (na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego).

11. Przedsięwzięcie środków w celu zwiększenia produkcji przedmiotów codziennego użytku i artykułów wytwarzanych z surowców miejscowych oraz z surowców zakupionych w kołchozach i u chłopów, z odpadów przemysłu kluczowego, jak również produktów wtórnej użyteczności.

12. Dążenie do systematycznego i ciągłego podnoszenia jakości produkcji.

13. Organizowanie handlu spółdzielczego i skupu surowców rolnych oraz zbytu produkcji spółdzielczej.

14. Kierowanie pracami spółdzielni mających na celu wyszukiwanie i całkowite wyzyskanie lokalnych źródeł surowcowych, odpadów z produktów wtórnej użyteczności.

15. Podział między spółdzielnie funduszy państwowych przeznaczonych na zakup surowców, urządzeń i materiałów pomocniczych.

16. Organizację ruchu socjalistycznego współzawodnictwa między spółdzielni, zakładami wytwórczymi, brygadami oraz członkami spółdzielni.

17. Organizowanie i kierowanie pracą spółdzielni w dziedzinie polityczno - wychowawczej i kulturalno - oświatowej.

18. Instruowanie i pomoc w organizowaniu prac planistycznych i organizacja pracy spółdzielni.

19. Ustalenie cen detalicznych na artykuły pierwszej potrzeby, wytwarzane przez zakłady spółdzielcze z surowców pochodzących z własnego skupu oraz odpadków.

20. Organizowanie i pomoc w kierowaniu pracami buchalteryjnymi i statystycznymi spółdzielni.

21. Przeprowadzanie, nie rzadziej niż raz na rok, rewizji zrzeszonych spółdzielni w zakresie spraw finansowych, organizacyjnych, handlowych, produkcyjnych itp.

22. Zatwierdzanie bilansów rocznych i sprawozdań spółdzielni.

23. Okazywanie pomocy prawnej spółdzielniom oraz zastępstwo i obrona ich interesów przed sądami i innymi władzami.

24. Przeprowadzanie przedterminowych wyborów zarządów i komisji rewizyjnych spółdzielni, o ile w działalności tych spółdzielni ujawniono fakty poważnego naruszenia statutu spółdzielni lub też wykryto nadużycia.

Pragnę nadmienić, w nawiązaniu do punktu 10, że w większości wypadków Związki prowadzą interwencyjne i przerzutowe magazyny surowcowe dla zaopatrzenia podległych spółdzielni w surowce, artykuły pomocnicze oraz półfabrykaty. Surowce te i artykuły pochodzą bądź to ze skupu, bądź też z produkcji spółdzielni zrzeszonych w danym Związku, a nawet zrzeszonych w innych Związkach Spółdzielni Inwalidzkich.

Tego rodzaju magazyny stanowią, jak gdyby bazy zaopatrzenia surowcowego dla spółdzielni zrzeszonych w spółdzielczości inwalidzkiej. Prowadzone są one na pełnym rozrachunku gospodarczym i utrzymują się z ustalonych narzutów kosztów na surowce i artykuły pomocnicze.

Duża część Związków prowadzi szeroko rozwiniętą działalność handlową, między innymi Związki republikańskie, dzielnicowe (krajowe), obwodowe i miejskie prowadzą własne sklepy o charakterze wzorcowym.

W Moskwie istnieje specjalny Związek, którego zadaniem jest organizacja handlu w spółdzielniach oraz zbyt artykułów produkcji Spółdzielni Inwalidzkich.

Zagadnienie handlu jest problemem specjalnym i wymagać będzie odrębnego, szerokiego omówienia.

ZARZĄD I ORGANA NADRZĘDNE ZWIĄZKÓW

W Związkach Spółdzielni Inwalidzkich organem najwyższym jest Zjazd Delegatów, który wybiera w głosowaniu, na okres 2 lat, Zarząd Związku.

Zarządy Związków Spółdzielni wybierają spośród siebie, w głosowaniu jawnym Prezydium — przewodniczącego i jego zastępców.

W celu rozstrzygania sporów na tle stosunku do pracy, powstających między członkami spółdzielni i zarządami spółdzielni, tworzy się przy Związkach Spółdzielni Inwalidzkich Komisje Arbitrażowe w składzie przedstawicieli Związku Spółdzielni Inwalidzkich i przedstawicieli Rady Kas Pomocy i Ubezpieczeń Spółdzielczości Przemysłowej.

PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW

Spółdzielnie przedstawiają przy wstępowaniu do Związku uchwałą Walnego Zebrania Spółdzielni o przystąpieniu do Związku wraz z zobowiązaniem przestrzegania statutu.

Przyjęcie Spółdzielni do Związku dokonywane jest na podstawie uchwały Prezydium Związku. Organizacje przystępujące do Związku wpłacają wpisowe oraz udział w wysokości zależnej od ilości członków Spółdzielni. Spółdzielnie, będące członkami Związku, mają prawo brania udziału w kierowaniu jego pracami w zakresie ustalonym przez statut. Mogą one przedstawić do rozpatrzenia wnioski we wszystkich żywotnych dla spółdzielczości inwalidzkiej sprawach. Spółdzielnie zrzeszone w Związku winny podporządkować się przepisom statutu, postanowieniom Zjazdu Delegatów, Zarządu oraz Prezydium Związku.

ORGANA KONTROLI ZWIĄZKÓW

Organami kontroli Związku Spółdzielczości Inwalidzkich są Komisje Rewizyjne Związku wybierane w tym samym trybie i na ten sam okres co Zarządy.

d.c.n.

Artystyczne wykończenie wyrobów trykotowych

Wymogi w zakresie jakości i asortymentu wyrobów trykotowych coraz rosną.

Dyrektywy XIX Zjazdu partii przewidują dalsze polepszenie się jakości asortymentu towarów przemysłowych. Wskazania te wysuwają na plan pierwszy zadania polepszenia zewnętrznego wyglądu wyrobów trykotowych, stworzenia nowego asortymentu, zwiększenia kultury wykończenia trykotu.

W r. 1952 pracownicy Komisji Rady Artystycznej oraz przedstawiciele organizacji zbytu zbadali bieżącą produkcję 50 fabryk trykotażowych, przy czym zbadano 357 modeli trykotu ubraniowego, 282 modele bielizny i 30 artykułów wyrobów pończoszniczych.

W r. 1952 postanowiono wprowadzić 800 nowych modeli i fasonów bieliźnianych, rękawicznicznych i ubraniowych wyrobów trykotowych. Artysci i modelarze fabryk powinni systematycznie rozszerzać i unowocześniać asortyment wyrobów trykotowych, stwarzać piękne wzory i stosować je w produkcji masowej.

System zakazów, który wprowadzono z dniem 1 lipca 1952 r. na wyroby pończosznicze i rozszerzono z dniem 1 stycznia 1953 r. na wyroby trykotowe, nakłada jeszcze większą odpowiedzialność w zakresie kontroli produkcji wyrobów trykotowych zgodnie z zatwierdzonymi modelami. Trykot jest bardziej różnorodny w asortymencie niż produkcja każdej innej gałęzi przemysłu włókienniczego. Trykot obejmuje prawie wszystkie rodzaje bielizny i szereg rodzajów odzieży wierzchniej dla dorosłych i dzieci. Jednocześnie wyrobom trykotowym stawia się poważne wymagania. Dzięki różnorodności technicznego uzbrojenia produkcji trykotażowej można otrzymać rozmaite efekty zewnętrzne. Tak na przykład trykot może mieć wygląd pluszu, zamszu, sukna itp. Niezależnie od tego trykot ma inne właściwości: elastyczność, miękkość, prężność, co daje możliwość otrzymywania z trykotu zarówno sportową i codzienną odzież jak i stroje wyjściowe.

Osobliwość i złożoność modelowania wyrobów trykotowych sprowadza się do rozwiązywania zagadnienia stworzenia struktury płótna i formy wyrobu, odpowiadających właściwościom materiału wyjściowego.

Przy strukturze płótna należy brać pod uwagę właściwości stosowanego surowca, tj. stopień jego miękkości, elastyczności, okazałości i innych cech.

Właściwości płótna trykotowego warunkują w zasadzie możliwości zastosowania jego w określonym asortymencie. Tak na przykład nie rozciągający się trykot przydatny jest tylko do wyrobów ubraniowych, tj. do wyrobów podobnych do tkanych, a dla sportowego bieliźnianego trykotu konieczne jest wykorzystanie tylko elastycznego splecenia. Przy modelowaniu z płócien artysta posiada duże możliwości dla stworzenia formy wyrobu, a przy modelowaniu regularnych i półregularnych wyrobów artystę w odniesieniu do formy modelu ograniczają znacznie techniczne możliwości maszyny. W tym przypadku, ażeby urozmaicić i polepszyć zewnętrzną jakość wyrobu, trzeba skierowywać uwagę na wybór splecenia, rysunku, do czego potrzebna jest poważna znajomość technologii.

Należy wskazać na następujące podstawowe zadania i kierunki prac artystów-modelarzy. Wyroby trykotowe winny odpowiadać warunkom społecznym, warunkom bytu, pracy oraz kultury, w których żyje naród. Przy modelowaniu wyrobów trykotowych artyści nie powinni kopiować obcych dla ducha człowieka radzieckiego mód krajów kapitalistycznych. Artysta-modelarz winien poznać potrzeby, wymogi ludności, przewidzieć wszystkie indywidualne właściwości (wieku, budowy ciała, sposobu życia, zawodu, narodowości itp.) ale oczywiście nie powinien się kierować zacofanym i złym smakiem.

Przy modelowaniu artyści powinni wychodzić z potrzeb pracujących odnośnie rodzajów świątecznej, domowej i sportowej odzieży z uwzględnieniem formy, rysunku itp., biorąc pod uwagę właściwości trykotu, w szczególności przy modelowaniu sportowych i bieliźnianych wyrobów trykotowych.

W wyrobach dziecięcych nie powinno być żadnego nąśladownictwa wyrobów dla dorosłych: nie powinny one ograniczać swobody ruchów i powinny być proste co do swojej formy, koloru i rysunku, odpowiadać wiekowi. Trzeba wprowadzać więcej barwności do rzeczy dziecięcych, co wymaga stworzenia specjalnych płócien.

Jednym z głównych zadań artystów-modelarzy jest uwzględnienie specyfiki właściwości trykotu.

Poznając i prawidłowo wykorzystując sprzyjające właściwości trykotu, artysta-modelarz winien osiągnąć nie tylko interesujące efekty zewnętrzne, ale również ulepszać noszenie wyrobów, upraszczać technologię produkcji, sprzyjać obniżeniu kosztów własnych produkcji, oszczędności surowca. Tworząc model, trzeba przede wszystkim zapewnić racjonalne wykorzystanie surowca. Jakość wyrobu nie zawsze odpowiada ilości zużytego surowca.

Zmieniając strukturę splatania, można zwiększyć wydajność maszyny oraz lepiej wykorzystać jej roboczą szerokość.

Technologiczne możliwości maszyny trzeba wykorzystywać dla stworzenia nowych efektów (kolorowych, plastycznych), zastępujących pracochłonne ręczne wykończenie dla upiększenia wyrobów.

W celu polepszenia modelowania i jakości wyrobów trykotowych należałoby zastosować następujące środki:

1) Podniesienie ideowo-politycznego i artystyczno-kulturalnego poziomu artystów-modelarzy, przeprowadzenie systematycznych lekcji w celu zapoznania się z historią ubioru i wzorów twórczości narodowej, jak również zwiększenie wiedzy w zakresie technologii produkcji.

2) Stworzenie w naukowo-badawczym instytucie przemysłu trykotażowego grupy asortymentowej, która miałaby za zadanie: ogólne artystyczno-metodyczne kierownictwo odnośnie zagadnień modelowania wyrobów trykotowych i opracowania nowego asortymentu, opracowanie i zastosowanie asortymentu dla peryferyjnych fabryk z uwzględnieniem specyfiki ich technicznego uzbrojenia i surowca; uogólnienie materiałów według zagadnień modelowania, konstruowania i projektowania rysunku, w szczególności na podstawie przodującego doświadczenia przemysłu; konsultacja fabryk w zakresie opracowania nowych modeli, która winna się stać bazą dla stworzenia Domu modeli przemysłu trykotażowego.

3) Systematyczne zamieszczanie odpowiednich materiałów w czasopiśmie „Żurnal mod”.

4) Opracowanie wytycznych, dotyczących praw i obowiązków artysty w przedsiębiorstwie. Zastosowanie nowych materiałów oraz pełne zaopatrzenie fabryk trykotażowych w odpowiednie maszyny.

Obecnie przedsiębiorstwa stale zaopatrywane są w najnowszy sprzęt. Została rozwiązana sprawa pobudzenia autorów do stworzenia lepszego płótna trykotażowego i modeli. W ten sposób zostały zapewnione wszystkie warunki dla polepszenia jakości artystycznego wykończenia wyrobów trykotowych.¹⁾

M. Sz.

¹⁾ Streszczenie pracy N. P. Nadieżdiny pt. Artystyczne wykończenie wyrobów trykotowych, zamieszczonej w czasopiśmie „Logkaja Promyslenność”, Nr 10 r. 1952.

NIEMOWŁĘTA CZEKAJA

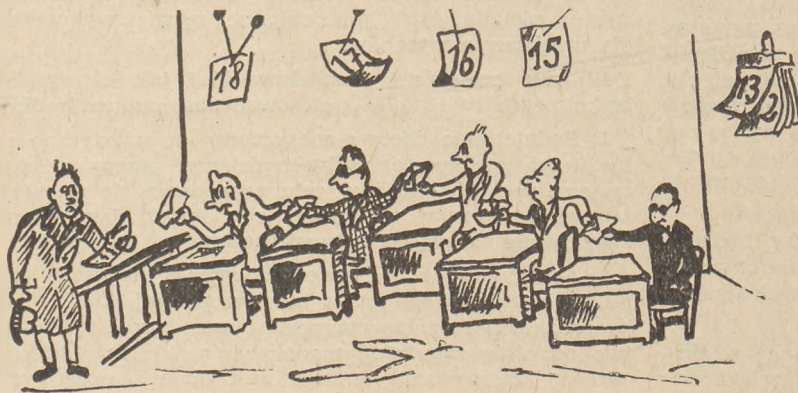
W oddziale wojewódzkim CSI w Bydgoszczy zalega, względnie przez długi czas zalegało 15 wniosków o przydzielenie wyprawek niemowlęcych dla dzieci członków spółdzielni. Wnioski te leżą niezadowolone, bo jak nas informuje nasze korespondent „niestety pisma do CSI w Warszawie oraz osobista interwencja o przydzielenie pieniędzy na ten cel, względnie podanie sposobu rozwiązania tej sprawy, nie odnoszą żadnego skutku“.

Nic dziwnego, że takie postępowanie budzi rozgoryczenie wśród przyszłych matek i ...niemowląt, które przyszły tymczasem na świat i nie mogąc doczekać się przysługujących im wyprawek manifestują swe niezadowolenie głośnym płaczem. Wierzmy, że Wydział Socjalny CSI w Warszawie po przeczytaniu tej notatki sprawę wyprawek niemowlęcych szybko załatwi.



„ŚPIĄCA BIUROKRACJA“

Nasz korespondent z Elku, Władysław Chojno, nie był na zjeździe korespondentów w Warszawie. Oto dlaczego. Nasz list, w którym m. in. powiadomiliśmy go o zjeździe został przez „czynniki administracyjne“ Państwowej



Stołarni Mechanicznej w Elku wsunięty głęboko do szuflady, gdzie przez tydzień „nabierał mocy urzędowej“. Tymczasem zjazd się odbył i dopiero wtedy przebudziła się śpiąca biurokracja, przypomniawszy sobie o liście i... zawiadomiło naszego korespondenta o zjeździe.

Chcielibyśmy widzieć minę biurokraty z administracji Państwowej Stołarni Mechanicznej w Elku, gdyby mu ktoś — podobnie, jak on to zrobił naszemu korespondentowi — podał musztardę po obiedzie.

CZEKA JUŻ DWA LATA...

W roku 1950 Wrocławski Zespół Budownictwa Przemysłowego we Wrocławiu zlecił wykonać pewne prace ślusarskie autochtonowi Alfredowi Frankowi, ślusarzowi-elektromonterowi, zatrudnionemu w Wałbrzyskich Zakładach Przemysłu Terenowego w Wałbrzychu.

Alfred Frank wykonał powierzone mu prace w godzinach nadliczbowych, ale... na należność w sumie 400.— zł czeka do dnia dzisiejszego.

Wszystko wskazuje na to, że w końcu, w wyniku wielu interwencji w długim szeregu instytucji, sprawa przybierze korzystny dla Franka obrót.

Czy jednak nie za długo — od chwili wykonania prac mijają już dwa lata — wlecze się tryb załatwiania tej prostej sprawy.



Korespondenci i Czytelnicy piszą

d. c. ze str. 32

LEPIEJ ZORGANIZOWAĆ PRACĘ, ZWIĘKSZYĆ TROSKĘ O LUDZI PRACY

Nie brak u nas ani ludzi do pracy, ani surowca, gdzie więc tkwi przyczyna zagrożenia wykonawstwa planów? Przyczyna tkwi w wadliwej organizacji pracy, i jeżeli pion techniczny natychmiast swych błędów nie naprawi, z planami w przyszłych miesiącach będzie niedobrze. Każdemu robotnikowi trzeba przydzielić stałe miejsce pracy, a nie przerzucać go po kilka razy w ciągu jednego dnia z miejsca na miejsce, jak się to czyni dotychczas. Pion techniczny powinien również zlikwidować przestoje w produkcji, często bowiem się zdarza, że pracownicy siedzą beczynnie na hali z braku pracy. Trzeba też niezwłocznie przystąpić do szkolenia przywarsztatowego, gdyż odcinek ten jest dotychczas zaniedbany.

*

Załoga nasza odczuwa brak odpowiednich urządzeń higieniczno-sanitarnych. Jest tylko mała apteczka i bardzo prymitywna umywalnia. Nie ma wentylatorów na halach produkcyjnych, nie ma łaźni ani odpowiednich ustępów. Zakład nasz rośnie, rosną więc i potrzeby pracowników. Wybudowaliśmy nową halę produkcyjną, w której przewidziano kabiny na te właśnie urządzenia sanitarne. Niestety — kredyty się wyczerpały i na wyposażenie oraz oddanie tych kabin do użytku czekamy półtora roku.

Czas skończyć z przewlekaniem tej sprawy. Zarząd w Bydgoszczy powinien — obok wykonawstwa planów — interesować się również zagadnieniami higieniczno-sanitarnymi pracowników.

LESZEK KUJERWOWICZ
Grzyfino

TOKARZ WYSOKIEJ KLASY

Do najlepszych rzemieślników Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie należy Edmund Michalczak, tokarz wysokiej klasy.

Michalczak pracuje w naszych zakładach zaledwie od 2 lat, on pierwszy zastosował aż cztery równoległe uchwyty do noży tokarskich, poruszających się na tarczy obrotowej, przy pomocy której nastawia się kolejno wszystkie noże. W ten sposób skrócił on czas zmiany zamocowania noży o około 25% w stosunku do czasu poprzedniego.

Michalczakowi powierza się prace najtrudniejsze i najbardziej precyzyjne. Michalczak jest kilkakrotnym przodownikiem pracy. Z takiego pracownika powinni brać przykład inni.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

S P I S T R E Ś C I

	strona
Pomni wskazań Stalina realizować będziemy zadania codzienne	2
Spółdzielczość pracy wobec Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej — mgr H. Landesberg	4
Kilka uwag o pracy Zarządu Przemysłu Wyrobów Metalowych — Zespół pracowników ZPWM	6
Spotkanie z Żandarową — Zbigniew Górnicki	9
Zakłady CPLiA walczą o estetykę i lepsze zaspokojenie potrzeb ryнку — Stanisław Stroiński	11
Dostosujemy usługi do potrzeb ludności pracującej — mgr R. Biernacki	12
Spółdzielczość pracy w oczach dystrybutorów — Norbert Lewenthal	15
Zbiórka złomu obowiązkiem każdego pracownika	17
Znakowanie towarów — Zdzisław Domański, Mieczysław Karaś	18

DZIAŁ TECHNICZNY

Normalizacja wyrobów w drobnej wytwórczości — inż. Henryk Mućk	19
Zagadnienie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla drobnej wytwórczości — Ch. Kirszenbaum	21

RACJONALIZATORZY I PRZODOWNICY

U Danuty Guze — racjonalizatorki produkcji	22
Pomysł Romualda Brańskiego	23
Współpraca naukowców z racjonalizatorami — Kazimierz Kaczorowski	23
Kilka słów o wystawie racjonalizatorów	24
Usprawnienie Antoniego Pokory — Władysława Zyzańska	24
Ruch racjonalizatorski i nowatorski w Gliwicach — S. Rogulski	24

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Rozwój spółdzielni inwalidów „Zawrat“ w Zakopanem — Halina Matuszczak	25
Z Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — Jan Woźnicki	26
Udział niewidomych w zaopatrzeniu rynku — A. Zarzycki	27
Zaloga białogardzkich zakładów przemysłu terenowego w Białogardzie produkuje	27

DZIAŁ PRAWNY

Zmiana struktury organizacyjnej Min. PDiRZ	28
Odpowiedzi prawnika — Jot	29
KORRESPONDENCI I CZYTELNICY	29
REDAKCJA ODPOWIADA	30
NOWE WYDAWNICTWA	31

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Organizacja radzieckiej spółdzielczości inwalidzkiej — Jakub Klajn	33
Artystyczne wykończenie wyrobów trykotowych — M. Sz.	35
OSTRZEM KRYTYKI	36

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 739-85, 736-46, wewn. 11.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji.: W-wa, Koszykowa 54, tel. 876-85, wewn. 9 i 10.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.



Cena zł 5.—